Cena egz. 20 groszy

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 254 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 4 listopada 1937 r. | Rok XXXI.

List z Warszawy.

Polityka pod znakiem zapytania.

Mogą nam inni pozazdrościć pięknej, słonecznej jesieni. Tak dziwnie „sielsko-anielsko“ **wydaje się nam** w tej kochanej Polsce, gdy polską — złotą jesień mamy nawet w „Dzień Zaduszny“. I może tym łatwiej oddajemy się błogiemu uczuciu, gdy właśnie **w przeddzień** dwóch świąt raz jeszcze przypomniano nam tę starą prawdę, że **obóz legionowy czuwa nad Polską, jest odpowiedzialny w dalszym ciągu za jej teraźniejszość i przyszłość.** Tak samo zwolennicy ministra Becka w dniu jego jubileuszu pięciolecia włodarstwa na ul. Wierzbowej mogą powiedzieć, że społeczeństwo może być **w dalszym ciągu spokojne,** gdyż ster polityki zagranicznej dzierży twardą dłonią min. **Józef Beck.** Gdy jesienne nieba są dla nas ze wszech miar łaskawe, społeczności polskiej winien być daleki wszelki **niepokój i niepewność.** I tak też jest: gdy w ub. tygodniu pojawiła się przez dwa dni bardzo **gęsta i nieprzenikniona mgła,** powiadano sobie, że ta mgławica, dająca się odczuć również i w polityce, przyczyni się do tym rychlejszego wyjaśnienia sytuacji. Marszałek Śmigły-Rydz bawił na gościnnej ziemi rumuńskiej, a w Warszawie panowała niczym londyńska mgła; gdy pociąg jego stanął na granicy rumuńsko-polskiej, noc ta była jeszcze bardziej zasłonięta ciemnym woalem; ale niewielu się tym na serio przejmowało, bo następnego dnia zaczęło się już na dobre wypogadzać.

Pomyślniejszą aurę chciał też wyzyskać dla swego obozu **płk Koc** i zaraz po przyjeździe marszałka głosił znany już wywiad prasowy, a na Zamku Królewskim rozpoczęto wielkie, zbożne dzieło pomocy dla bezrobotnych. Obok **Pana Prezydenta** stanął **marszałek Śmigły-Rydz,** aby dobrym przykładem i wymownym apelem wezwać całą Rzeczpospolitą do ofiarności na rzecz pomocy bezrobotnym.

Wydarzenia następowały dość szybko w przewidzianej z góry kolejności, gdyż już w ub. sobotę odbyła się znana **odprawa starszyzny legionowo-peowiackiej.** Został ogłoszony urzędowy komunikat i to wyczerpałoby sprawę, gdyby nie komentarze „Gazety Polskiej“ i „Kuriera Porannego“. Ponieważ sobotnie przemówienie marszałka nie mogło być ujawnione, organ p. Miedzińskiego powołał się na poprzednie wystąpienia marszałka, kiedy to mowa jego do braci legionowej brzmiała **b. energicznie, twardo, jak rozkaz.** „Kur. Por.“ natomiast przypomniał, że nie mają już racji w polityce polskiej określenia **„prawicy“,** lub **„lewicy“** i że tej miary nie należy przykładać do **kierowanej jednolitą wolą demokracji,** która została zapoczątkowana przez Ozon.

I jak twierdzą **niektórzy,** na nieboskłonie legionowo-peowiackim wypogodziło się w zupełności. Sprawa była b. prosta: władze Zw. Legionistów z płk. Kocem na czele powstały z wolnych wyborów i **bez żadnej presji moralnej,** a więc — rzecz prosta — należy darzyć je zaufaniem. Tylko zgorzkniałym malkontentom może wydawać się, że płk Koc właśnie tak przemawiał w swym wywiadzie **przed** dniem sobotniej odprawy w Prezydium i w obliczu zjazdu w Wilnie i Małopolsce, a **ważniejszym** będzie, **co i jak będzie przemawiał płk Koc po dn. 11 listopada** tym więcej, iż być może nastąpi zmiana rządu.

Właśnie po odprawie sobotniej pewna część prasy polskiej zaczęła twierdzić, że np. Ozon jest koniecznością państwową, a bieg myślowy tej części prasy jest nast.:

„skoro Pan Prezydent i marszałek Rydz-Śmigły rzucili na szalę swój autorytet i poparli Obóz Zjednoczenia Narodowego, to **widocznie są zdecydowani doprowadzić do zwycięstwa tego Obozu,** bo taka jest konieczność państwowa“.

I dalej: „nie chodzi w danej chwili o **hasła ideowe,** bo mogą one ulec w praktyce pewnym przekształceniom, a i **formy organizacyjne, metody pracy i taktyka,** skoro nie doprowadzą do celu, będą musiały być również **zmieniane** i przystosowane do rzeczywistych warunków życia politycznego. O. Z. N. znalazł się na tej drodze“... (podkreślenia nasze — Red.)

A na tej drodze osobliwy znak zapytania w życiu naszym znalazł publicysta ze „Słowa“ wileńskiego p. Cat w artykule **„Bole-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Bilans pięcioletniego włodarstwa min. Becka przy ul. Wierzbowej

nie wszystkich zadowala.



W dn. 2 bm. minęło 5 lat od nominacji Becka na ministra spraw zagranicznych.

W odniesieniu do polityki min. Becka nastroje społeczeństwa były bardzo rozmaite i przeszły całą gamę od zdecydowanej niechęci do zadowolenia, gdy dochodziło do skutku zacieśnienie sojuszu z Francją bądź z Rumunią. Obecnie min. Beck stał się stałą wartością. Można o nim powiedzieć, jak o żonie po dłuższym pożyciu małżeńskim: przyzwyczailiśmy się do niego.

Warszawa, 3. 11. (Tel. wł.) W dniu, w którym „Gazeta Polska“ organ MSZ i ostatnio Ozonu święci pięciolecie ministra spraw zagranicznych p. Becka, **kilku Polaków w Gdańsku „skuto“ na kwaśne jabłko.** Korzystając z tego jubileuszu prasa niezależna kreśli szereg uwag na temat „owocodajnego“ urzędowania włodarza z ul. Wierzbowej. Wybitny publicysta „Kuriera Warszawskiego“ sen. Koskowski tak pisze:

„Sekret dobrej polityki polega nie na jej sformułowaniu, które jest proste, lecz na jej stronie wykonawczej, która okazała się w ostatniej praktyce polskiej niezmiernie zawiłą. Punktem ciężkości polskiego współżycia granicznego stały się, z woli dziejów, nasze stosunki z Niemcami. Wskutek układu z przed 4-ech lat miały one ulec poprawie i stopniowo normalizacji. Realnym wyrazem takiej zmiany miało być zachowanie się Niemców wobec najkapitalniejszej, najważniejszej i najdroższej dla interesów polskich sprawy gdańskiej.

Tymczasem wiemy, co się dzieje: wiemy, kto to naprawdę prowadzi w Gdańsku antypolską politykę, kto to propaguje gdańskie va banque, kto to chce uderzyć w samo sedno najistotniejszych interesów polskich.

Byłoby złudzeniem okrutnym i złowrogim, gdybyśmy werbalne znamiona jakiejś niby to poprawy w stosunkach polsko-niemieckich brali za dobrą monetę. Jest jeszcze w Polsce dość trzeźwych oczu, patrzących na zjawisko odwrotnie: **znaczne pogorszenie się** tych stosunków czy to wobec Gdańska, czy to wobec autochtonicznej ludności polskiej w Niemczech, nieubłaganie wynaradawianej.

Nasz „przegląd widnokręgu“ nie byłby kompletny, gdybyśmy zapomnieli jeszcze o innej tezie tzw. „stałego pogłębiania się“ sojuszu Polski z Francją. Na Quai d'Orsay, gdzie prowadzi się przegląd prasy polskiej, kategoryczność powyższego twierdzenia może wywołać niemałe zdumienie. Nie wytłumaczą jej Francuzom nawet nastroje jubileuszowe, dopuszczające zazwyczaj pewne licencje. W każdym razie nie ma we Francji ani jednego poważnego organu prasy, któryby wyrażał mniemanie, że w sojuszu polsko-francuskim istnieje zupełna harmonia między formą a treścią.

Konkluzja wywodów p. Koskowskiego jest następująca: Koniec końców zgadzamy się z „Gazetą Polską“ na to, że Polska prowadzi swą „własną politykę, stojącą na usługach wyłącznie własnej racji stanu“ i nawet pytamy: Któż śmiałby kwestionować intencje? Zagadnienie istnieje gdzie indziej: jak wygląda owo ujmowanie racji stanu? Pięcioletni bilans wskazuje, że były w nim poważne omyłki, rachuby nierealne i środki wykonawcze niefortunne.

* * *

Zaznaczyć należy, że jubileusz ministra Becka nie wzbudził głębszego echa w prasie polskiej. I gdyby nie „Gazeta Polska“ i odpowiedź p. Koskowskiego nie wiedzilibyśmy wcale, że minister Beck jest już jubilatem. Dla upamiętnienia tego jubileuszu wyszła ozdobna książka, zawierająca mowy i wywiady prasowe jubilata. Pana min. Becka wyprzedził generał Galica, przewodniczący odcinka wiejskiego Ozonu, który ogłosił drukiem wszystkie swoje oracje, tak szczodrobliwie wygłaszane w ciągu ostatnich kilku tygodni. (r)

*

Gdańsk, 3. 11. (PAT.) „Danziger Vorposten“ i „Danziger Neueste Nachrichten“ zamieszczają artykuły z okazji 5-rocznicy urzędowania min. Becka **podnosząc realizm polskiej polityki zagranicznej, która stawia nadewszystko interes własnego państwa przy jednoczesnym dążeniu do pokoju.**

Bukareszt, 3. 11. (PAT.) W związku z 5-tą rocznicą objęcia przez min. Becka teki spraw zagranicznych, min. Antonescu wysłał pod adresem min. Becka następującą depeszę:

„W chwili, gdy mija 5 lat od objęcia przez Pana kierownictwa spraw zagranicznych, w którym to czasie dokonał Pan dzieła konstruktywnego i trwałego, pragnę wyrazić Panie Ministrze i Kochany Przyjacielu najszczersze życzenia, aby dalsze sukcesy uwieńczyły Pańską działalność, która zawsze **służyła sprawie pokoju europejskiego i przyjaźni polsko-rumuńskiej“.**

Co sądzą Włochy o min. Becku.

Rzym, 3. 11. (PAT). „Giornale d'Italia“ ogłasza artykuł, omawiający 5-letni okres urzędowania ministra Becka. Dziennik, podkreśliwszy szczytne zaufanie, jakim darzył ministra Becka Marszałek Józef Piłsudski, pisze: . wytyczne polskiej polityki zagranicznej **nie wymagają komentarzy.** Ogłoszona przez Marszałka Piłsudskiego znana francuska zasada: „Il n'y a que la realite des choses qui compte“ (Tylko z realnymi rzeczami należy się liczyć) była wiernie przestrzegana i rozwijana przez ministra Becka.

Minister Beck jako zwolennik dyplomacji żywej, domagającej się jasnego określenia metod pracy międzynarodowej, umiał nie tylko **bronić rangi Polski jako wielkiego mocarstwa,** ale również występować w obronie sprawiedliwości międzynarodowej, wolnej od przesądów i uprzedzeń. Dał zresztą temu **wyraz wobec Włoch.** Tym samym zmysłem politycznym ożywiona była odważna polityka ministra Becka wobec sąsiadów Polski, oparta na zasadzie, że Polska dbać musi **przede wszystkim o własne interesy.**

5 lat, które upłynęły od objęcia przez ministra Becka kierownictwa sprawami zagranicznymi Polski, wykazały wielokrotnie

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Włosi odwołali ambasadora z Paryża.



O zaostrzeniu stosunków francusko-włoskich świadczy odwołanie przez Mussoliniego ambasadora Włoch w Paryżu Cerruttiego. Na zdjęciu ambasador Cerrutti (po prawej) w czasie ostatniego obchodu 15 rocznicy marszu na Rzym wśród kolonii włoskiej w Paryżu.

List z Warszawy.

(Ciąg dalszy).

sław Piasecki — znak zapytania w życiu naszym", pisząc: „stosunek płk. Koca do Bolesława Piaseckiego (wodza O. N. R. z Falangi i ideologa rewolucji narodowej — Red.) i wzajemna gra tych ludzi — oto jest dziś najbardziej pasjonujące widowisko w Polsce". I dalej pisze: „kto w tym sojuszu okaże się silniejszy, kto komu narzuci swą wolę, kto kim będzie kierować. **Czy płk Koc, zostanie Hindenburgiem tego Hitlera, czy też p. Piasecki będzie Lassallem u tego Bismarcka?"**

Rozważając stosunek do innych „wodzów", a więc do Kowalskiego, Bieleckiego, W. Zaleskiego, Grażyńskiego, pisze: **„Czy Piasecki wysunie się przed nimi na plan pierwszy, czy pierwszy potrafi zjednoczyć chociażby młode społeczeństwo?"**

* * *

W naszym tygodniowym przeglądzie z Warszawy rozpoczęliśmy od pogody, a skończyliśmy na polityce, młodzieży i p. Piaseckim, który jest uważany także za ideologa „Zw. Młodej Polski", tej awangardy płk. Koca. A dzieje się to dlatego, że **momenty polityczne wybiły się na plan pierwszy, a młodzież staje się zbyt cennym atutem dla przyszłości Polski.** Pod auspicjami władz wojskowych **cała młodzież maszerować będzie** zgodnie w dniu **11 listopada,** o czym szczegółowo poinformujemy Szan. Czytelników.

Rys.

Bilans pięcioletniego włodarstwa...

(Ciąg dalszy).

w sposób zasadniczy, że rzeczywistość przyznała **słuszność temu, uczniowi Marszałka Piłsudskiego.**

...i w Holandii.

Haga, 3. 11. (PAT.) Wpływowy i czołowy dziennik katolicki „De Maasbode" opublikował na naczelnym miejscu **fotografie ministra Becka i obszerny artykuł,** poświęcony pięcioleciu kierowania przez ministra Becka sprawami zagranicznymi Polski.

Artykuł zawiera oprócz szczegółowego życiorysu ministra Becka obszerne oświetlenie retrospektywne linii rozwojowej polskiej polityki zagranicznej i zakończony jest hasłem charakteryzującym politykę ministra Becka, którą dziennik ujął w te słowa: **„Wyłącznie Polsce służyć, a tym samym pokojowi ogólnemu".**

Głosy niemieckie.

Berlin, 3. 11. (PAT.) Prasa niemiecka zamieszcza artykuły, poświęcone 5-rocznicy objęcia ministerstwa spraw zagranicznych przez ministra Becka.

Autorzy wszystkich artykułów podkreślają **ciągłość i pokojowość polityki zagranicznej min. Becka,** prowadzonej według zasad, nakreślonych przez Marszałka Piłsudskiego oraz realizm, który cechuje posunięcia dyplomatyczne polskiego ministra spraw zagranicznych. Wiele miejsca w niemieckich artykułach okolicznościowych zajmuje z natury rzeczy porozumienie między Polską i Niemcami doprowadzone do skutku za czasów min. Becka.

Kiedy Reichstag będzie zwołany?

Berlin, 3. 11. (PAT) Sprawa zwołania Reichstagu w ciągu bieżącego tygodnia uchodziła, według informacyj pochodzących z kół na ogół dobrze poinformowanych, **za pewnik.** Tymczasem okazuje się, że informacja ta była co najmniej **przedwczesna.** Według ostatniej wersji, zwołanie Reichstagu **nie zostało jeszcze pozytywnie załatwione.**

Król bułgarski w Londynie.



Król bułgarski Borys przybył wraz z żoną Joanną na dłuższy pobyt do Londynu.

Wojewoda Grażyński w opałach.

Marszałek Śmigły-Rydz nie wyraził zgody na wciągnięcie harcerstwa do polityki.

Warszawa, 3. 11. (Tel. wł.). O obradach Naczelnej Rady Harcerskiej, która zajmowała się sprawą zepchnięcia Harcerstwa na tory polityczne, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Ataki kierowano głównie przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu, naczelnikowi Harcerstwa i właściwemu autorowi głośnej deklaracji. Ogólną uwagę zwrócił fakt, że generał Bortnowski, inspektor armii i przewodniczący okręgu ZHP w Toruniu zapytał wojewodę Grażyńskiego, **czy utworzenie porozumienia było uprzednio zameldowane marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu i uzyskało jego zgodę.** — W długim wywodzie wojewoda wyjaśnia, że delegacja Naczelnictwa meldowała się u Marszałka, ale — nie została na razie przyjęta. Wolno więc to oświadczenie tak skomentować, że **dotychczas Naczelny Wódz na posunięcie p. Grażyńskiego swej zgody nie wyraził.** Najostrzejszą krytykę deklaracji „młodzieżowej" przeprowadzili na Radzie **delegaci Poznania** — senator Bernard Chrzanowski i komendant chorągwi poznańskiej harcmistrz Balcerek. Delegaci wyrazili tu powszechną, zgodną opinię społeczeństwa wielkopolskiego, które do deklaracji czterech ustosunkowało się zdecydowanie negatywnie. Delegaci Poznania poparli swe oświadczenia licznymi uchwałami Kół Przyjaciół Harcerstwa ze wszystkich miast i miasteczek Wielkopolski. W dyskusji zapytywano p. Grażyńskiego wielekrotnie, **dlaczego działał przy przyjęciu deklaracji z takim pośpiechem i dlaczego dopuścił — bez uzgodnienia najpierw tej sprawy z Naczelną Radą — do sytuacji, która grozi rozbiciem Harcerstwa polskiego.**

Wyjaśnienia woj. Grażyńskiego szły w tym kierunku, że nie ocenia on deklaracji czterech, jako posunięcia politycznego, ale chce stworzyć płaszczyznę porozumienia się wszystkich organizacyj młodzieżowych. Myśli nawet **o wciągnięciu w to porozumienie zrzeszeń katolickiej młodzieży, Sokoła itd.**

(Te projekty p. Grażyńskiego wydają się nam co najmniej dziwne: jak sobie p. wojewoda wyobraża np. współpracę Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, należących do Akcji Katolickiej, ze Związkiem Strzeleckim, idącym ręka w rękę z ZNP i jego dawnym zarządem? — Red.).

W każdym razie jednak **Naczelna Rada Harcerska wzięła wyjaśnienia p. Grażyńskiego za dobrą monetę.** Tymczasem sytuacja została załagodzona. Ale co będzie dalej?

„Falanga" ma swojego wodza.

Wodzem obozu narodowo-radykalnego Bolesław Piasecki.

Warszawa, 3. 11. (Tel. wł.). W wywiadzie, udzielonym „Gazecie Polskiej" podkreślił szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc z całym naciskiem, że OZN z „Falangą" (odłamem byłego Obozu narodowo-radykalnego) nie utrzymuje żadnej łączności. Pogłoski na temat współpracy Ozonu z „Falangą" powstały w związku z powierzeniem p. Rutkowskiemu, który wyszedł z „Falangi", kierownictwa Związku Młodej Polski.

W kilka dni po wyjaśnieniach płk. Koca wyszedł nowy numer „Falangi", w którym omawia się siłę ruchu narodowo-radykalnego i stwierdza, że „Falanga nie uznaje żadnych szefów, dla niej jedynym i wyłącznym wodzem jest Bolesław Piasecki. Oto co pisze „Falanga":

„Siłą ruchu narodowo-radykalnego jest właśnie zespolenie dwóch zasadniczych czynników: pełnowartościowego człowieka i programu, płynącego z szerokiej i głębokiej idei.

...Ruch narodowo-radykalny posiada swego przewódcę i to jest jednym z głównych źródeł jego moralnej i politycznej siły.

Naczelne stanowisko kolegi **Bolesława Piaseckiego** w ruchu narodowo radykalnym nie opiera się na jakiejś formalnej nominacji czy formalnym wyborze, ale na pełnym **bezwzględnym podporządkowaniu się każdego obozowca jego autorytetowi i jego woli.** Jedynym tytułem, który w oczach każdego z nas uzasadnia przywództwo Bolesława Piaseckiego jest jego wartość moralna i polityczna, wysuwająca go bezwzględnie na czoło ruchu.

...nasz stosunek do Bolesława Piaseckiego opiera się na pełnym, głębokim zrozumieniu oczywistej prawdy, że **on najlepiej, najmądrzej prowadzi ruch narodowo-radykalny do zwycięstwa.**

...droga do naszych szeregów wiedzie przede wszystkim przez uznanie przywództwa Bolesława Piaseckiego w ruchu narodowo-radykalnym, uznanie całkowite i bez zastrzeżeń".

Mamy więc „polskiego Hitlera".

Niemcy i Kolonie.

Paryż jest pod wrażeniem wieści nadchodzących z Niemiec.

Paryż, 3. 11. (PAT) Koła polityczne Paryża są dziś pod wrażeniem wiadomości z Berlina, zapowiadających nową polityczną inicjatywę rządu niemieckiego w sprawie kolonij. Jedna z agencyj podała wczoraj w sensacyjnej formie, iż rząd niemiecki, zachęcony poparciem Włoch, nosi się jakoby **z zamiarem rozwinięcia w najbliższym czasie debaty międzynarodowej na temat mandatów kolonialnych.**

Agencja powołuje się przy tym na przemówienie namiestnika Bawarii gen. von Eppa, który oświadczył, że **podstawy prawne, na mocy których Niemcy utraciły kolonie, przestały istnieć** i że Niemcy nie uważają się już za związane systemem mandatów kolonialnych, zorganizowanym przez Ligę Narodów. W związku z powyższym oświadczeniem agencja przypuszcza, iż rząd niemiecki czy to na drodze prawnej, czy też przez wystąpienie publiczne kanclerza Hitlera oświadczy, że **uważa odtąd system mandatów kolonialnych za bezprawny** i że od powyższego momentu **nie uznaje dawnych kolonij niemieckich jako terytoriów mandatowych.** Poza tym rząd niemiecki w nocie, wystosowanej do Ligi Narodów, **ma odmówić Lidze prawa dysponowania swymi dawnymi koloniami.**

Mały statek poszedł na dno.

Gdynia, 3. 11. (PAT) Wczoraj wieczorem w porcie gdyńskim **wskutek zderzenia zatonął mały statek polski „Transport".** W czasie manewrowania przy nabrzeżu polskim statek Żeglugi Polskiej „Puck" wskutek ciemności przy przycumowaniu zderzył się z małym statkiem „Transport" o pojemności 240 ton, który woził drobnicę pomiędzy Gdynią, Gdańskiem i Tczewem. Wskutek zderzenia „Transport" doznał zgięcia i rozpięcia burty. **W przeciągu paru minut statek poszedł na dno. Załoga w liczbie 5 osób w ostatniej chwili zdołała się uratować, wyskakując na nabrzeże.** Na zatopionym statku znajdował się 5-tonowy ładunek mączki kartoflanej. Właścicielem statku jest p. Wilgurski. Na miejsce katastrofy zjawiła się komisja, która ustali, kto ponosi winę zatonięcia statku. Dziś rano podjęta została próba wydobycia statku przy pomocy dźwigu pływającego.

Człowiek, który wstrząsnął Belgią.



Żyd belgijski Barmat, który swoją wielką aferą bankową wywołał przesilenie rządowe w Belgii. W kryminalne kombinacje Barmata wmieszani są wysocy dygnitarze rządowi.

Burza w Kairze.

Kair, 3. 11. (PAT). Jesień w Kairze rozpoczęła się wielką burzą z błyskawicami i deszczem, trwającym **około półtorej godziny.** Mieszkańcy dzielnic tubylczych spędzili bezsenną noc, bowiem większość domów przeciekła. Ruch pociągów na kolei suezkiej został wstrzymany, nowa szosa przez pustynię Kair—Aleksandria jest w paru miejscach rozmyta. Deszcze w Kairze spadają zaledwie **parę razy do roku, zaś burze zdarzają się raz na parę lat.**

Brazylia przeciw masonom i komunistom.

Rio de Janeiro, 3. 11. (PAT). Na mocy rozporządzenia min. sprawiedliwości zostały na całym obszarze Brazylii zamknięte wszystkie tajne stowarzyszenia **w pierwszym rzędzie loże masońskie,** do których, jak stwierdziło dochodzenie, **dotarła agitacja komunistyczna.** Równocześnie zarządzono przeprowadzenie rewizyj we wszystkich bibliotekach szkolnych, celem wyeliminowania podejrzanych książek. Lekcje w szkołach mają być poprzedzane **wykładami przeciwkomunistycznymi.** Cały kraj żyje dziś **pod hasłem walki z komunizmem.**

Powódź w Transjordanii.

Jerozolima, 3. 11. (PAT). Powódź, która ostatnio nawiedziła Bliski Wschód, czyni w dalszym ciągu **spustoszenia.** Donoszą o olbrzymich szkodach w Transjordanii. Połączenie kolejowe Ammanu z Mediną jest w trzech miejscach przerwane. Ucierpiały również bardzo szczepy arabskie, koczujące w okolicy Beersheba i na pustyni synajskiej. Około 50 rodzin arabskich jest bezdomnych, **utraciwszy wielbłądy i trzodę.**

Rząd pośpieszył z pomocą, wysyłając żywność i lekarstwa. Droga do Egiptu uległa w wielu miejscach doszczętnemu zniszczeniu. Niżej położone przedmieścia Telavivu są również zalane wodą.

Na marginesie.

Pisaliśmy już o rozstroju wewnętrznym, jaki wprowadziła do harcerstwa kombinacja polityczna przewodniczącego Z. H. P. wojewody Grażyńskiego w postaci głośnej deklaracji „ideowej" czterech organizacyj młodzieży, a więc obok Harcerstwa — Związku Strzeleckiego; Związku Młodej Wsi i Organizacji Młodzieży Pracującej.

To wyraźne pogwałcenie założeń statutowych Harcerstwa przez wciągnięcie go do doraźnych rozgrywek politycznych spowodowało szereg protestów w całym kraju, a wyrazem ich stać się miał zwołany w tej sprawie do Warszawy nadzwyczajny zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

Niestety, wojewoda Grażyński zdołał przekonać członków Rady o słuszności swego stanowiska i po ożywionej dyskusji, zjazd wyraził uznanie deklaracji organizacyj młodzieży, wymyślonej przez p. Grażyńskiego. Tylko dwa głosy wypowiedziały się przeciw deklaracji, reszta entuzjastycznie wypowiedziała się za przewodniczącym Z. H. P. Temu zresztą nie można się dziwić, jeśli się zważy, że w ciągu ostatnich lat wojewoda Grażyński zdążył obsadzić Naczelną Radę Harcerską swoimi i zależnymi od siebie ludźmi.

Formalnie sprawa deklaracji politycznej Harcerstwa została załatwiona, ale w rzeczywistości to wygląda dużo gorzej. Na stanowisko wojewody Grażyńskiego i Naczelnej Rady Harcerskiej nie mogą się zgodzić pracownicy harcerscy w terenie, którzy jasno widzą niebezpieczeństwo, wynikające z wciągnięcia harcerstwa do gry politycznej. Dlatego też ze wszystkich stron kraju słychać nadal głosy protestu, a cały szereg zarządów obwodowych i Kół Przyjaciół Harcerstwa na naszym terenie skierował do zarządu okręgu wielkopolskiego Z. H. P. uchwały tej treści:

„Deklaracja druha przewodniczącego Grażyńskiego w sprawie porozumienia ze Strzelcem i Związkiem Młodej Wsi jest niezgodna ze statutem Związku Harcerstwa Polskiego, podkreślającym apolityczność Związku. Na powyższą deklarację brak zgody Naczelnej Rady Harcerstwa. Wystąpienie to grozi załamaniem się pracy harcerskiej na naszych terenach. Zarząd Wielkopolskiego Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego nie solidaryzuje się z pociągnięciem druha przewodniczącego".

Szkoda, że te głosy zostały w Warszawie zlekceważone. Źle się dzieje, gdy nawet do harcerstwa zakrada się ferment natury politycznej!

Za jeden grosz — ma się otrzymać 6 zapałek.

Warszawa. (ag) Z chwilą wypuszczenia na rynek zapałek z obniżoną ceną, tj. kresowych, których obniżkę przeprowadzono z 5 na 4 grosze i większych z 10 na 8, dochodziło pomiędzy kupującymi a sprzedawcami do pewnych nieporozumień, które wynikały na tle, że sprzedający w 99 wypadkach na 100 nie miał 1 grosza reszty. By uniknąć tych nieporozumień, ostatnio zostały wypuszczone na rynek pudełka zapałek z ceną 5 groszy, w których ilość zapałek została powiększona o 6 sztuk. Kupujący winni zwracać uwagę, by — zamiast nowych zapałek z ceną 5 groszy — nie otrzymali starych, których cena wynosi 4 grosze.

Parlamentarna grupa pracy

nie zajmowała się sprawami nowych organizacyj.

Warszawa. (ag) Pod przewodnictwem posła Madejskiego obradowała w sejmie dnia 30 października br. parlamentarna grupa pracy, która zajęła się nast. zagadnieniami: omówiono szczegółowo kwestię, kto i w jakim stopniu właściwie posiadać powinien prawo do pracy, następnie rozpatrzono pobieżnie sprawę podatku specjalnego.

W kuluarach oczekiwano, że na posiedzeniu grupy omówione zostaną kwestie złączone z powstaniem sektoru robotniczego w Obozie Zjednoczenia Narodowego, jak również Stronnictwa Pracy. Grupa jednak tymi sprawami nie zajmowała się.

Następne posiedzenie grupy wyznaczono na dzień 23 listopada, na którym mają zapaść konkretne uchwały omawianych na tym posiedzeniu zagadnień.

List z Wilna.

LITWO, OJCZYZNO MOJA!

Ongiś dwa bratanki, dziś niezgodne panki.

(Korespondencja własna).

Nie chcemy z Litwą wojny,
Nie chcemy z Litwą zwady,
Jakośmy dawniej siadali,
Zasiądziem i dziś do rady;
Jedna nas ziemia zrodziła,
Wszyscyśmy krwią zbratani,
Uradzimy nowe pakta,
Wieczyste wierności trwanie.
Kazimiera Iłłakowiczówna.

Sąsiadujemy o miedzę. Z druskiennickiego brzegu Niemna można gołem okiem oglądać litewskie topole, zabudowania i graniczne straże. Można im przesłać pozdrowienia, a usłyszą nas niezawodnie. Może tylko odpowiedzi nie będzie. Prócz echa... Gdyby brzegi Niemna gadać mogły, rozkrzyczałyby się wspomnieniami wspólnych odwiecznych spraw. W tej niemeńskiej wodzie poił swe konie dziki, kosmaty Litwin, w utrudzeniu wracając z wyprawy na dzikiego zwierza. Tutaj w nurtach Wilii i Niemna, znalazły swój grób, bezradne posągi litewskich bożków, strącone ręką polskich, chrześcijańskich misjonarzy. A później wrogi Krzyżak, kluczył w zaroślach, wychylał głowę i łakomie spoglądał na siedziby spokojnych litewskich rolników.

Przez długie lata, toczyły się walki z najeźdźcą, aż stanął wreszcie pokój, niosący wiarę, kulturę i cywilizację. I dopiero trzeba było kataklizmu dziejowego, wojny czteroletniej, rewolucji rosyjskiej, aby z tego huraganu i zamętu, mogły się wyłonić narody wolne i niepodległe. Powstała wolna Polska i powstała wolna Litwa. Lecz między narodami tymi, które w przeciągu lat pół tysiąca stanowiły wspólnotę państwową, aby u schyłku Rzeczypospolitej ostatecznie w jeden zlać się naród — wyrosła otchłań. Opatrzność atoli i nad otchłaniami potrafi przerzucić most zgody. A czy to nadejdzie?

Jak żyją Litwini w Wilnie?

Nadejść by mogło, bo my tego zawsze pragnęliśmy i pragniemy, ale czy oni tego pragną? Może i nawet pragną, ale w zaślepieniu, we mgle zakrytym horyzoncie nic nie widać. Popatrzmy na dzień dzisiejszy.

Na Wileńszczyźnie mieszka około 80 tysięcy Litwinów, skoncentrowanych w powiecie święciańskim, nad granicą, no i w samym Wilnie. Przeważna część mniejszości litewskiej zamieszkuje piękne i rozległe wsie wileńskie. Przy ul. Zamkowej 12 w podwórzu, pomiędzy kompleksami kamienic starego Wilna znajduje się kolonia litewska. W kompleksie kamienic wznoszących się w głębi podwórza, mieści się 15 warsztatów rzemieślniczych doskonale urządzonych, oraz agendy dla towarzystw gospodarczych. W najpiękniejszym zaś przedmieściu Wilna — Antokolu, z komfortem urządzonym, w zabytkowym gmachu, mają swą siedzibę towarzystwa oświatowe i kulturalne. **Są to dwa ośrodki, z których promieniuje litewszczyzna na całą Wileńszczyznę, gdzie się wykuwa akcja tutejszych Litwinów, gdzie się wreszcie rodzą zakusy litewskie.** Stosunek Litwinów od samego zarania naszej niepodległości był i jest **stale wrogi.** Już w okresie inwazji bolszewickiej, gdy nie było jeszcze mowy o t. zw. „kwestii wileńskiej", bo wówczas Polacy opuszczając Wilno, oddali je przecież w ręce Litwinów, to

już wtedy woleli sprzymierzyć się z bolszewikami niż poprzeć polski oręż.

Z tego okresu mamy również szereg innych dowodów niechęci ich do nas. Zdarzało się bowiem i to niejednokrotnie, że Litwini walcząc w jednym szeregu z Polakami przy pierwszej lepszej okazji, **zdradzali swoich sojuszników, uderzając na nich od tyłu.** Niechęć ta datuje się więc oddawna, ale jakie ma uzasadnienie? — konia z rzędem — kto zdoła odpowiedzieć na to pytanie. Jak widzimy, wrogi stosunek Litwinów do Polski jest znacznie wcześniejszy, niż „sprawa wileńska". Bo wspomniane fakty miały miejsce w okresie walk o Wilno, a sprawa przynależności Wilna do Polski została zdecydowana dopiero w roku 1922 na skutek plebiscytu tutejszych mieszkańców, którzy wypowiedzieli się pewnie i prawie jednogłośnie za Polską.



21007

„Sprawa wileńska".

Jednym z objawów dążności antypolskiej była walka o Wilno, jako ośrodek polityczno-administracyjny i kulturalny całej Litwy. Wilno stało się podstawą operacyjną litewskiej działalności narodowej. Otóż przewaga polska w Wilnie była i jest źródłem ustawicznych antypolskich wycieczek szowinistów litewskich, którzy usiłowali narzucić Wilnianom pogląd, że nie są Polakami, lecz „Litwinami, mówiącymi po polsku", bo przecież ludność „stolicy Litwy" nie może być nielitewska. To ustawiczne zastępowanie pojęcia narodowości, przez pojęcie przynależności terytorialnej było i jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech nacjonalizmu litewskiego. Dążył on do utożsamiania dwu jednobrzmiących, choć posiadających dwa odmienne znaczenia wyrazów (Litwini — mieszkaniec Litwy i Litwin — członek narodowości litewskiej).

Po objęciu administracji diecezji wileńskiej, przez ówczesnego ks. prałata, a dziś biskupa K. Michałkiewicza, po usunięciu przez rząd rosyjski biskupa Roppa, nacjonaliści litewscy jęli domagać się wprowadzenia języka litewskiego w kościołach i w szkołach. Wobec tego żądania ks. administrator przeprowadził spis ludności diecezji, aby przekonać się jaki jest stosunek liczbowy Polaków do Litwinów. Rezultaty okazały się dla Litwinów niepomyślne:

Litwinów znalazło się w Wilnie 2227 na ogólną ilość 95.000 katolików.

Ponieważ Litwini dawniej już otrzymali na wyłączną własność kościół św. Mikołaja, a pozostali katolicy mieli dla siebie 16 kościołów, przeto jeden kościół przypadał na 2.227 Litwinów i jeden kościół na 5.500 Polaków (łącznie z drobnym odsetkiem Białorusinów). Wynikało stąd, że właśnie ci „uciemiężeni" Litwini są raczej uprzywilejowani. Te rzeczy warto przypomnieć dziś,

gdy mija 15 lat od chwili plebiscytu.

Przypomnieć je zaś warto dlatego, że nienawiść Litwinów w stosunku do Polaków jest nie tylko z biegiem czasu słabsza, lecz wprost odwrotnie, nie ostyga i wzrasta na sile. Można nawet zaryzykować powiedzenie, że nienawiść ta, jeśli **nie osiągnęła jeszcze punktu kulminacyjnego, to w każdym razie jest od tego bardzo niedaleka.**

Najlepszym na to przykładem jest obecne położenie przeszło 200 tysięcznej rzeszy Polaków na Litwie. Oficjalnie Polaków tam nie ma. W deklaracjach urzędowych unika się słowa „Lenkai" (Polacy). Już raczej mówi się o „Lenkiszkai kalbantieji" (mówiących po polsku). Pojęcie narodowości łączy się ściśle z oświatą, a nasze szkolnictwo powszechne **zostało tam już zlikwidowane.** Trzy ostatnie gimnazja wegetują. Abiturienci średnich zakładów nie mogą uczęszczać na uniwersytet kowieński, a członkowie wolnych zawodów i zajmujących się handlem, przemysłem i rzemiosłem z trudnością mogą utrzymać się na powierzchni życia. **Trzeba przytem pamiętać, że dziś nie ma tam nawet ani jednej wielkiej posiadłości ziemskiej, stanowiącej własność Polaka.** Wielkie latyfundia, należące do magnackich rodów, oddawna spolszczonych, lub też polskich, były dużą potęgą ekonomiczną kraju. Nacjonalizm litewski z chwilą uzyskania przez Litwę niepodległości, postanowił tą polskość zrujnować ekonomicznie, usunąć od życia politycznego, unicestwić. Obawiano się bowiem, że niewygasła polskość może udaremnić — wysiłki obudzenia litewskiego ducha narodowego.

Wszystkie majątki zostały rozparcelowane a ich właścicielom pozostawiono takie skrawki ziemi, że ledwo mogą się wyżywić. Wszelkie ustawy, jakie ostatnio są wydawane na Litwie

w mniejszym lub większym stopniu godzą w interesy i godność Polski.

Słowem jest to akcja planowa, której szowiniści litewscy realizują przy pomocy całego aparatu państwowego i przy nakładzie wielkich funduszów Ale okazało się, że nowi osiedleńcy nie mają dość warunków, aby należycie uprawiać nadaną im ziemię. Reforma więc nawet wśród naujakurów (osiedleńców) wywołała ferment i zamieszanie.

eiańcya ,ueymaycmjcharó bZze -ł shr zc

Jad sączy się przez granicę.

Nie dość na tym jednak. Jad nienawiści sączy się poprzez „martwą" granicę i do Polski. Związek Wyzwolenia Wilna, istniejący w Wilnie, na czele którego stał, może najwybitniejszy uczony litewski prof. Biržyszko, kosztem wielkich sum i nakładem olbrzymiej pracy, zarzuca Wileńszczyznę bibułą propagandową, różnymi znaczkami, godzącymi w cześć narodu polskiego i starający się swoją treścią podważyć jego autorytet śród miejscowej ludności.

I co jest ciekawe, że propaganda ta jest rozwijana przez Litwinów nie patrzących na to, że **ich współplemieńcy cieszą się w Polsce jak najlepszą opieką** i są zrównani we wszystkich prawach z innymi mniejszościami. Ale najtrudniej pojąć stanowisko miejscowych Litwinów, którzy przecież korzystają z wszystkich dobrodziejstw jakie tylko Polska dać może i nie wahając się, wbijają jej przysłowiowy „nóż w plecy".

Przytem nie wahają się również wchodzić w konszachty nawet i z komunistami, nie mówiąc już o froncie litewsko-żydowsko-białoruskim, na co dały dowody wypadki w miejscowym gimnazjum litewskim, w którym wykryto fałszerstwo w paszportach i metrykach uczni, noszących nazwiska brzmiące z polska. Tak samo gospodarcze organizacje litewskie pod płaszczykiem współdzielczości rozwijają propagandę antypolską. I na jeszcze jeden szczegół warto zwrócić uwagę. **Dziełem Litwinów jest rozszerzająca się z każdym dniem akcja wykupowania w Wilnie realności miejskich i ziemskich, a w pierwszym rzędzie starają się wykupować obiekty, posiadające jakąkolwiek wartość historyczną.**

Zabłąkałaś się Litwo!

Stanowisko Litwy wobec Polski, jest stale wrogie, mimo, iż my przez swoją tolerancję wyciągamy formalnie rękę do zgody. Litwini ze swoją wrogością **przypominają małego, lecz upartego chłopca, z którym niewiadomo co zrobić. Czy wziąć go za rączkę i długo, długo tłumaczyć, że niewłaściwie postępuje, czy też sprać mu poprostu skórę.**

Ten nieusprawiedliwiony niczym, wprost maniacki upór, stwarza sytuację godną pożałowania. Zaniechane z winy Litwy wszelkie stosunki sąsiedzkie odbijają się niekorzystnie zarówno na interesach Polski, jak Litwy.

Słusznie i mądrze podkreślił ten stan Marszałek Piłsudski, pisząc, iż „stan wojny, utrzymany w stosunku do nas przez Litwę, jest jedynym istniejącym w chwili obecnej na świecie; jest anomalią i stanem chorobliwym tego zakątka kuli ziemskiej. Granice nasze z Litwą są z tego powodu całkiem niepodobne do innych na świecie. Stanowią one tu przedmiot stałej trwogi i niepokoju, gdyż tu żadna praca normalna prowadzona być nie może, gdzie jak dawniej na dzikich stepach naszych kresów praca idzie jedynie pod osłoną broni, **gdzie brat nie może widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać się na łożu śmierci z dziećmi,** gdzie nie można mieć żadnego, drobnego nawet interesu, gdzie wieść potrzebna czy pilna, od swoich bliskich dochodzi pomimo małej przestrzeni, dopiero po tygodniach czy miesiącach".

Litwini — opamiętajcie się!

Zygmunt Sroczyński.

Z kraju.

Nieszczęsne Myślenice. Niewykryci na razie sprawcy włamali się nocą do lokalu zarządu gminnego Myślenice-Wieś, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając z niej gotówkę 3.396 zł, po czym zbiegli.

Miasto Lwów uczciło pamięć swego bohaterskiego obrońcy kpt. Tatar-Trześniowskiego Zdzisława, nazywając jego imieniem jedną z ulic.

Senator zrezygnował z mandatu. Na ręce marszałka senatu nadesłał pismo z rezygnacji z mandatu dotychczasowy senator z województwa poleskiego, Józef Taube, ppłk WP. Następcami sen. Taube są: Ludwik Skibiński — oficer i Stanisław Wnukowicz — ziemianin.

Odkrycie nowych źródeł mineralnych pod Nowym Sączem. Państwowa służba zdrowia odkryła nowe cenne źródła mineralne w gromadzie Milica, gm. Muszyna pod Nowym Sączem. W związku z tym odkryciem obszary te poddane zostały przepisom o ochronie górniczej.

Dróżnik kolejowy przejechany przez pociąg.

Po przybyciu na dworzec Główny w Warszawie pociągu pośpiesznego z Poznania stwierdzono, że parowóz jest zbryzgany krwią i wiszą na nim strzępy ludzkiego ciała.

Po zbadaniu sprawy okazało się, że pod Kutnem został przejechany dróżnik kolejowy Jan Marszałkowski, którego ciało zostało rozszarpane w kawałki.

Ponad 3 tys. punktów sprzedaży skontrolowano w Warszawie w jednym dniu.

Warszawa, (ag) Dla zapobieżenia wykroczeniom przeciwko rozporządzeniu Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 20. 2. 1923 r. o obowiązku ujawniania cen na artykuły pierwszej potrzeby oraz celem kontroli, czy nie są pobierane za pieczywo, mięso, wędliny i tłuszcze jadalne ceny wyższe od maksymalnych, ustanowionych przez Komisariat Rządu, została zarządzona dnia 29 bm. w stolicy inspekcja sklepów spożywczych, jatek, wędliniarni, sklepów z manufakturą, obuwiem, składów artykułów opałowych. Inspekcja rozpoczęła się punktualnie o godz. 8, trwała do godz. 10-tej. Pracowało około z górą 80 komisyj, zlustrowano około 3148 punktów sprzedaży. Winni przekroczeń ustawowych karani byli doraźnie, względnie doręczane im były wezwania na rozprawy karno-administracyjne.

Narodziny nowego miasta polskiego.

W tajemnicy powstała „Stalowa Wola".

Niespodzianką dla opinii polskiej są sprawozdania, jakie zamieszcza prasa warszawska z wycieczki parlamentarzystów i dziennikarzy, którzy pod kierownictwem wicepremiera Kwiatkowskiego zwiedzili budujący się **„centralny okręg przemysłowy" w okolicach Sandomierza.** Jak się bowiem okazuje, w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy dokonano tam wielkich rzeczy. **Powstały liczne nowe fabryki, powstały nowe osady i dawna okolica rolnicza zmienia z gruntu swoje oblicze.**

Największą niespodzianką było jednak pokazanie zwiedzającym nowego miasta, jakie w tajemnicy przed opinią powstało w tej części kraju. W okolicach wsi Pławno, nad prawym brzegiem Wisły, buduje się mianowicie nowe miasto — **Stalowa Wola.** I gdzie jeszcze przed rokiem były same lasy, dziś wznoszą się ku niebu ogromne hale fabryczne, znajdujące się bądź to na ukończeniu, bądź też budowane w tempie pośpiesznym. W Stalowej Woli mieścić się bowiem będzie wielka **huta stali szlachetnej** oraz zakłady, związane z przeróbką i montażem produktów huty. Zatrudnionych w niej będzie **3 tys. robotników.** Już dziś stoją domy dla 800 rodzin robotniczych i urzędniczych, a dalsze są w budowie. — Również **buduje się magistrat, szkołę, kościół** i wszystko, co jest konieczne do normalnego życia miasta.

Tak to Polsce przybyło nowe miasto u ujścia Sanu i Wisły.

Księcia Radziwiłła pod kuratelę chce oddać jego rodzina

wobec zamiaru poślubienia żydówki.

Ostatecznie wyjaśniło się, że zaręczył się z żydówką książę Michał Radziwiłł — **Niemiec,** który był posłem rządu niemieckiego na dworze królewskim w Lizbonie. Adoptowany przez zmarłego ordynata przygodzickiego książę Michał „z Ołyki" (na Wołyniu, były poddany niemiecki!). zakochał się na starość w córce Jonasza i Klary Kranzów, Jeanette Suchestow, rozwiedzionej żony dyrektora Pustanowickiej Spółki Wodociągowej, Beniamina Suchestowa. Jeanette Kranzówna przed laty była panną sklepową w jednym z magazynów w Berlinie. W urodziwej żydówce zakochał się jej krewny, również żyd, Beniamin Suchestow i poślubił ją. Z małżeństwa tego urodził się syn, który liczy obecnie 8 lat. Suchestow otoczył swoją żonę dobrobytem, ale po pięcioletnim pożyciu małżeństwo rozwiodło się i Suchestowowa zamieszkała w Krakowie. Mimo rozwodu Suchestow odwiedzał ją w Krakowie i widywał się z synem, który wychowywał się u matki. Ostatnio małżeństwo miało ponownie zamieszkać razem. Przed czterema miesiącami Suchestowowa zlikwidowała mieszkanie w Krakowie, mówiąc znajomym, że powraca do Drohobycza, do męża. Lato spędziła we Włoszech w Monte Catini i tam poznała leciwego księcia Radziwiłła, który się w niej zakochał i postanowił poślubić.

Urząd stanu cywilnego w Przygodzicach w województwie poznańskim, ogłosił w myśl obowiązujących tam jeszcze pruskich ustaw, zapowiedź ślubu ks. Michała Radziwiłła z Jeanettą Suchestow, córką Jonasza i Klary Kranzów. Termin ślubu nie jest jeszcze ustalony. Obecnie załatwiane są różne formalności natury majątkowej. Podobno ks. Radziwiłł zapisał na rzecz swojej przyszłej żony majątek, wartości półtora miliona złotych.

Ks. Radziwiłł na życzenie żydowicy chce adoptować jej syna.

Na wieść o tych wszystkich faktach rodzina Radziwiłłów, oburzona jego zamiarami matrymonialnymi i chęcią wprowadzenia krwi żydowskiej do starego książęcego rodu, zamierza przeprowadzić ubezwłasnowolnienie kochliwego księcia i oddanie go pod kuratelę sądową. Akcja ta musiałaby się oprzeć o orzeczenie lekarzy psychiatrów i w razie uznania księcia Radziwiłła za chorego umysłowo, ślub z żydówką i adoptacja jej syna byłyby uniemożliwione.

O szaleństwach nowego „przygodzickiego pana" głośno było od lat w Ostrowie wielkopolskim.

Ciekawy list z narodowej Hiszpanii.

Gen. Franco, wódz narodowej armii hiszpańskiej, codziennie komunikuje...

Ze **Świecia** donosi nasz korespondent:

Pewien zakonnik Pomorzanin, przebywający obecnie w kraju, otrzymał w tych dniach list od swego konfratra, też Polaka-zakonnika, znajdującego się obecnie w jednym z klasztorów na terenie władztwa gen. Franco, z Herrera w diecezji Burgos. Choć list pisany jest w dniu 29 sierpnia br., to jednak zawiera on tak ciekawe szczegóły, iż zasługują one na opublikowanie w prasie, choćby dla charakterystyki strony wojującej narodowej Hiszpanii. Oto kilka słów autora listu:

„...Generał Franco rozpoczął ofensywę o Santander w przeddzień święta Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Wiadomość o poddaniu się tegoż ważnego dla strategii miasta otrzymał generał podczas obecności na mszy św.... Wszystkie wojska jego muszą co niedzielę wysłuchać mszy św.; generał sam codziennie przystępuje do komunii św."

Ze świata.

— Nowa podwyżka cen we Francji. Komitet regulacji cen powziął uchwałę, zezwalającą na nową podwyżkę cen obuwia, rękawiczek, artykułów z papieru oraz perfum.

— Za pozostawienie ziemi odłogiem — więzienie. W miejscowości Altenthal, obok Tuttlingen w Czarnym Lesie, jeden z wieśniaków, który nie uprawiał 6 mórg ziemi, na której poprzednio uprawiano owies, został aresztowany, ponieważ fakt pozostawiania ziemi odłogiem uznano jako przestępstwo.

— Jak paryżanie zaprotestowali przeciwko zniesieniu podmiejskiego pociągu. W niezwykle oryginalny sposób zaprotestowali paryżanie przeciwko zniesieniu jednego z podmiejskich pociągów. Otóż przed odejściem następnego, po zniesionym pociągu, położyli się na szynach kolejowych, uniemożliwiając w ten sposób ruszenie pociągu ze stacji. Byli tak zawzięci, że dopiero kilkakrotna akcja policji spędziła ich z toru.

— Murzyni w Australii domagają się reprezentacji w parlamencie. Prezes rady ministrów Australii, Lyons, przedłożył królowi Jerzemu VI podpisany przez 1841 murzynów, mieszkających w Australii, memoriał, w którym proszą o wydanie zarządzeń, mających na celu obronę ich rasy przed wymarciem, jak również przyznania im reprezentacji w parlamencie australijskim.

— W związku z dekretem o odmłodzeniu kadrów armii rumuńskiej, z dniem 1 listopada br. przeniesiono w stan spoczynku: 47 generałów, 152 pułkowników, 188 podpułkowników, 57 majorów, 422 kapitanów, 112 poruczników i 53 podporuczników.

— Rada australijskich związków zawodowych wydała odezwę, wzywającą do bojkotu towarów japońskich oraz do niezwłocznego zaprzestania wywozu broni i materiałów wojennych do Japonii.

— Czesi są łasi na pieniądze. Karny sąd okręgowy w Pradze skazał Franciszka Kasztura na 10 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich za zdradę tajemnicy wojskowej.

— 500.000 Rycerzy Kolumba przeciwko prześladowaniom religijnym w Meksyku. W mieście San Antonio w Texas odbyło się zebranie Rady wielkiej organizacji katolickiej Stanów Zjednoczonych tzw. Rycerzy Kolumba. W zebraniu wzięło udział 3.000 delegatów. Zgromadzeni uchwalili w imieniu reprezentowanych przez siebie 500.000 członków organizacji, że z jeszcze większą energią będą walczyli z komunizmem i znowu zaprotestują przeciwko prześladowaniom religijnym w Meksyku.

Arno Alexander.

Gaz L.M.387

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

2)

(Ciąg dalszy).

Lenglen odłożył raport na stronę i poszukał innego dokumentu.

— Tu znów mamy raport posterunkowego, który o tej samej porze odbywał służbę przy ulicy 31: „Tuż przed samą północą usłyszałem gwizdek mego kolegi. Natychmiast pobiegłem w kierunku, skąd dobiegł mnie alarm. Mniej więcej w trzydzieści sekund po gwizdku usłyszałem odgłos wystrzału. Kiedy znalazłem się na miejscu, ujrzałem kolegę nieprzytomnego. W odległości czterdziestu kroków od niego leżał jakiś człowiek, zalany krwią. Jak się później dowiedziałem, był to wywiadowca Ainmiller. Zająłem się nim natychmiast. Przypominam sobie teraz, że kiedy stałem pochylony nad rannym, oddychanie sprawiało mi pewną trudność, nie czułem jednak żadnej specjalnej woni. Zdziwiłem się bardzo, widząc, że Ainmiller ma maskę gazową. Początkowo przypuszczałem, że jest to przestępca postrzelony przez mego kolegę. Kiedy go dotknąłem, szukając rany, jęknął boleśnie i zaczął coś bełkotać. Mówił bardzo niewyraźnie, a maska, której nie zdążyłem mu zdjąć, jeszcze bardziej tłumiła brzmienie słów. Nie wszystko więc zrozumiałem. W każdym razie ranny mówił: „Ślad znaleziony. Fabryka Lammerley'a. Bardzo ważne... ważne... ważne..." Słowo „ważne" powtórzył jeszcze kilka razy i zamilkł. Kiedy przybył lekarz pogotowia, stwierdził już tylko śmierć na skutek postrzału w płuco".

Lenglen zamknął teczkę z aktami i spojrzał wyczekująco na Devorny'ego. Upłynęła długa chwila, nim ten przerwał pełną napięcia ciszę.

— Ainmiller był zdolnym wywiadowcą — powiedział z zastanowieniem.

— Jak to? — zaoponował Lenglen. — Mamy ludzi dużo lepszych.

— Wynika to jasno z obydwu raportów — przerwał mu Devorny uprzejmie, ale stanowczo. — Ainmiller po dokonaniu jakiegoś doniosłego odkrycia spodziewał się ataku gazowego. Poprzednik jego, Fulton, nie liczył się prawdopodobnie z taką możliwością i dlatego śmierć zaskoczyła go zupełnie niespodziewanie. Ainmiller był bardziej przewidujący. Tym smutniejsze, że i jemu nie udało się uniknąć tragicznego końca. Moim zdaniem, walka, o której wspominają raporty policyjne, miała przebieg następujący: Ainmiller konstatuje, że obydwaj jego przeciwnicy noszą maski gazowe...

— Myli się pan! To Ainmiller sam był zaopatrzony w maskę. Wynika to przecież wyraźnie z raportu drugiego posterunkowego. Nic natomiast nie wskazuje na to, że napastnicy byli również zaopatrzeni w maski. W każdym razie, gdyby nawet...

— Proszę mi wybaczyć, że panu przerwę — rzekł Devorny z ledwie dostrzegalnym uśmiechem — ale trudno mi uwierzyć, że Ainmiller w chwili napadu miał założoną maskę gazową. Jakkolwiek nie przeczę, że byłaby to ostrożność bardzo wskazana. Przeciwko takiej hipotezie przemawia jednakże choćby to, że o masce Ainmillera nie wspomina raport pierwszego posterunkowego. Przede wszystkim jednak trzeba odpowiedzieć sobie na jedno, zasadnicze pytanie: kto w walce gazowej szybciej zaopatruje się w maskę, napastnik czy napadnięty? Niewątpliwie napastnik. Gdybyśmy przyjęli pańską hipotezę, doprowadziłaby nas ona do rewelacyjnego wniosku, że to Ainmiller planował uśmiercenie swych przeciwników przy pomocy trującego gazu...

— O tym nie ma, naturalnie mowy — przyznał Lenglen. — Zaczynam pana rozumieć. Jak, wobec tego, wyobraża pan sobie dalszy przebieg walki?

— Widząc maski gazowe swych przeciwników, Ainmiller natychmiast wstrzymał oddech. W chwilę później nastąpiło to, czego się spodziewał: jeden z napastników wypuścił gaz ze zbiornika. Zostawmy tymczasem na bok zagadnienie, w jaki sposób to uczynił, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że Ainmiller padłby trupem na miejscu, gdyby choć raz zaczerpnął powietrza do płuc. Przestępcy z pewnością liczyli się z natychmiastowym zgonem Ainmillera, to też nagły kontr-atak wywiadowcy zaskoczył ich. Wyzyskując chwilową konsternację napastników Ainmiller zerwał jednemu z nich maskę z twarzy i nałożył ją sobie. Pozbawiony maski osobnik padł najpewniej w tej samej chwili trupem. Towarzysz jego jednak odzyskał przytomność umysłu i strzelił do wywiadowcy. Po tym wciągnął zagazowanego kamrata do samochodu i ulotnił się pośpiesznie.

Szef policji milczał. Zamyślony posępnie, gonił wzrokiem wąski promień słoneczny, który ginął w stosach zakurzonych aktów i foliałów ustawionych na półce.

— Przypuszczam, że pański opis pokrywa się z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń — powiedział nagle i powiódł dłonią po czole, jak gdyby usiłując odegnać jakieś natrętne, uoczne myśli. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nie cud tworzy kapitały, lecz konsekwentna praca.

(Przemówienie prezesa PKO p. dr. Grubera).

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna narodu i państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągnąć rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według porządku kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla", tak gospodarując dobrze, musimy pamiętać, że mimo pogodzeń dnia dzisiejszego, dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że po latach powodzenia **przychodzą lata chude**, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach natężenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Nadzieja lepszego jutra.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas **nadzieję lepszego jutra.** Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzeć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspomniałem, przy największym optymiźmie trzeba być **przygotowanym na ewentualne niepowodzenia** i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczenia, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Podnieść produkcję.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsycania produkcji polskiej. Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wytężonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał nasz kraj **skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedowiadczenia finansowego.** Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprowadzanymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i dają owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

Oszczędność nie wycofuje kapitału.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach **obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość,** gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich użytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza **nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych,** lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Wielkie inwestycje.

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału". Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, niezawsze zaspokaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują **zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania.** Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania **wywołują one popyt na pracę,** dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Wedle stawu grobla.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w obiektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę **tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju,** której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza. Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z **uwzględnieniem logiki gospodarczej,** z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka **„wedle stawu grobla" ma realne podstawy.**

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności" patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

Na fali koniunktury.

Sytuacja gospodarcza Polski we wrześniu.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski we wrześniu:

Położenie gospodarcze Polski we wrześniu nacechowane było **wysokim stanem produkcji przemysłowej i obrotów,** miesiące jesienne bowiem stanowią zwykle okres ożywionej działalności gospodarczej. Prócz czynników sezonowych, występujących w tym czasie, na rozmiary produkcji i obrotów wpływał pobudzająco silny ruch inwestycyjny w zakresie robót publicznych, w budownictwie i przemyśle. Do poprawy zbytu artykułów przemysłowych w rb. przyczynia się poza tym wzrastająca stopniowo siła nabywcza ludności rolniczej, która otrzymuje za swoje produkty znacznie korzystniejsze ceny, niż przed rokiem. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wskaźnik cen artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników, wynosił w sierpniu br. **50,3 wobec 37,2 w tym samym miesiącu roku poprzedniego,** wskaźnik zaś wyrobów przemysłowych, nabywanych przez rolników, **podniósł się tylko z 64,8 w sierpniu 1936 r. do 66,3 w sierpniu br.** Ceny zbóż i produktów hodowlanych zostały we wrześniu utrzymane, a częściowo doznały nawet poprawy.

Stan zatrudnienia przemysłu górniczo-hutniczego nie wykazał większych zmian. Wydobycie węgla kamiennego utrzymało się znacznie powyżej poziomu zeszłorocznego, dzięki korzystnemu zbytowi w kraju i na rynkach zagranicznych. Wysoki stan produkcji osiągnęły zwłaszcza koksownie. Wydobycie ropy naftowej wykazuje pewną stabilizację; zapotrzebowanie przetworów naftowych na rynki wewnętrzne wzrasta, natomiast eksport doznał ograniczenia. W hutnictwie żelaznym podkreślić należy **uruchomienie dwóch wielkich pieców,** które umożliwią lepsze zaopatrywanie stalowni i przemysłu w surowce żelaza. Wysoki stan wytwórczości hut został utrzymany, eksport wyrobów hutniczych wykazał jednak poważny spadek. Obniżył się również wywóz cynku, co nie wpłynęło jednak silniej na ograniczenie produkcji hut cynkowych.

W przemyśle przetwórczym zwyżka zatrudnienia nastąpiła częściowo w przemyśle metalowo-przetwórczym, **zwłaszcza w dziale elektrotechnicznym, w przemyśle technicznym oraz spożywczym.** Uruchomienie fabryk włókienniczych doznało w końcu okresu sprawozdawczego ograniczenia w związku z kończącym się sezonem produkcji zimowej. Sprzedaż wyrobów włókienniczych nie była dotąd zadowalniająca. W korzystnych warunkach zbytu pracował natomiast przemysł mineralny, drzewny oraz papierniczy. Ogólna liczba robotników, zatrudnionych ostatnio w przemyśle, **była o około 100 tys. większa, niż przed rokiem,** stan zarejestrowanych bezrobotnych natomiast **nieznacznie tylko się obniżył.**

Wysoki stan produkcji przemysłowej i wzmożony ruch inwestycyjny wywołały ożywienie na rynku pieniężnym. Obroty instytucyj finansowych wzrosły tak w dziale wkładów, jak i operacyj kredytowych. Wkłady oszczędnościowe wykazywały w dalszym ciągu **ruch zwyżkowy,** ogólny jednak stan wkładów w bankach nie wykazał wzrostu. Znaczniejsze bowiem sumy nagromadzonych poprzednio lokat podjęte zostały na finansowanie zwiększonych inwestycyj, zwłaszcza przez instytucje publiczne. W związku z tym nastąpiło również silniejsze wykorzystanie kredytów redyskontowych w instytucji emisyjnej. Słabszy ruch panował natomiast w obrotach papierami procentowymi, podczas gdy akcje cieszyły się większym zainteresowaniem.

Sytuacja Skarbu Państwa **kształtowała się pomyślnie,** dochody skarbowe bowiem w pierwszej połowie b. r. budżetowego przewyższyły nieznacznie wydatki. Także **położenie walutowe doznało wzmocnienia,** gdyż mimo biernego od kilku miesięcy salda bilansu handlowego, rezerwy kruszcowo-dewizowe instytucji emisyjnej, wzrastały. We wrześniu nadwyżka przywozu nad wywozem **zwiększyła się,** gdyż wzrost wytwórczości przemysłowej i inwestycyj wymaga zwiększonego przywozu surowców i środków produkcyjnych z zagranicy podczas gdy wartość eksportu była w ostatnim miesiącu mniejsza.

Handel zagraniczny U. S. A.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych przedstawiał się we wrześniu br. jak następuje: import wyniósł 233 miln. dol. wobec 246 miln. dol. w sierpniu br. i eksport 297 miln. dol. wobec 278 miln. dol. w sierpniu br. Zaznacza się więc tendencja dalszego wzrostu eksportu, a co za tym idzie wzrostu dodatniego salda handlowego. Import złota w omawianym okresie **wyniósł 145 miln. dol.**

Eksport szkła z Polski.

W bieżącym miesiącu zanotowano dalszy wzrost eksportu wyrobów szklanych z Polski. Ogółem we wrześniu br. wywieziono 48 ton, wartości 67.000 zł czyli średnia cena uzyskana za 1 kg eksportowanego towaru wynosiła 1,40 zł. Wywóz skierowany był głównie na rynki Kanady, Czechosłowacji i Austrii, a w miesiącu ub. została po raz pierwszy wysłana większa partia artykułów szklanych **do Unii Południowo-Afrykańskiej.**

Dalsza pomoc finansowa B. G. K.

na akcję osiedleńczą kupiectwa polskiego na ziemiach wschodnich.

Jak to już prasa podawała, Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 200 tys. zł na pomoc finansową dla **kupiectwa polskiego ziem zachodnich, osiedlającego się na wschodnich ziemiach polskich.** Kwota ta bardzo szybko została wyczerpana, co skłoniło organizacje kupiectwa polskiego do zwrócenia się do Banku o powiększenie kredytów.

Doceniając całkowicie doniosłość przedsięwziętej przez kupiectwo ziem zachodnich akcji, przeznaczył Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel **dalsze 200 tys. zł,** które rozprowadzone są za pośrednictwem aparatu Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Nowe inwestycje w porcie gdyńskim we wrześniu.

We wrześniu rb. wykonano w porcie gdyńskim następujące inwestycje:

Na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych wykonano 60 m^3 robót ziemnych, ułożono 600 m^2 bruku poligonalnego, 200 m bieżących krawężnika betonowego oraz 1.600 m^2 pomostu na torach kolejowych. Na nabrzeżu Rotterdamskim i Pilotowym ułożono 141 m rur żeliwnych oraz wywiercono jedną studnię na ul. Niemojewskiego. W strefie wolnocłowej buduje się magazyn Nr 9, podjęto również budowę magazynu Nr 10. Poza tym w budowie są koszary dla policji państwowej przy ul. Warsztatowej, dom dla urzędników przy ul. Chrzanowskiego, stacja morska przy molo Południowym, fabryka farb i lakierów w strefie wolnocłowej, dom biura Wydz. Holowniczo-Ratowniczego „Żeglugi Polskiej" na nabrzeżu belgijskim, biura firmy „Union" przy ul. Indyjskiej, magazyn i garaże firmy „Polskarob", garaże Ubezpieczalni Społecznej, warsztaty i biura Morskiego Instytutu Rybackiego.

Badania geologiczne na Podkarpaciu.

Prowadzone badania geologiczne oraz wiercenia poszukiwawcze co pewien czas odkrywają na Podkarpaciu nowe źródła ukrytych w ziemi bogactw naturalnych. Dominuje przede wszystkim nafta, która rozciąga się ze wschodu na zachód. Ostatnio np. w szybie pionierskim „Nadzieja" w Starej Wsi pow. nowosądeckiego już przy głębokości 150 m natrafiono na pokłady ropy naftowej i gazu. W Wawrzce niedaleko Grybowa na Łemkowszczyźnie, natrafiono przy kopaniu studni również na płytkie złoża ropy naftowej.

W Woli Łużańskiej, pow. gorlickiego odkryto również pokłady rudy żelaznej. Obecnie komisja rzeczoznawców bada głębokość i grubość pokładów oraz ich wartość eksploatacyjną.

Asturia kolebką dynastii i bastionem rewolucji.

Asturia, zdobyta ostatnio przez wojska gen. Franco, odegrała w historii Hiszpanii rolę narodowego Piemontu. Tu leży tysiącletnimi legendami osnuta jaskinia Cavadonga, w której król Pelayo, po klęsce Wizygotów nad rzeką Guadelete pod Jerez de la Frontera, skupił dokoła siebie garść rozbitków, z którymi wyruszył na bój o odzyskanie Hiszpanii, bój, który zakończyć się miał ostatecznie 800 lat później zdobyciem Grenady. Tu powstało pierwsze na półwyspie iberyjskim chrześcijańskie królestwo, bezpieczne za granitowym murem gór i falangą rycerzy bez trwogi, strzegących czujnie znaku krzyża. Odtąd każdy następca hiszpańskiego tronu nosił tytuł księcia Asturii, a królowie hiszpańscy, wyjeżdżając zagranicę, dla zachowania swego incognito przybierali nazwisko hrabiów Cavadonga. Nazwisko to przybrał już na stałe pierworodny syn byłego króla Alfonsa XIII, po złożeniu tytułu księcia Asturii.

Dziwny paradoks historii sprawił, że kraj, w którym stała kolebka dynastii hiszpańskiej, stał się jednocześnie bazą wypadową rewolucji. Powstanie asturyjskich górników w 1934 roku było punktem wyjścia późniejszych tragicznych wydarzeń, które całą Hiszpanię pogrążyły w chaosie wojny domowej. Ten kraj właśnie dał najbardziej doborowe oddziały wojsk rządowych, osławionych „dynamiteros", rekrutujących się z górników asturyjskich. Mają oni coś z męstwa dawnych Gotów, a przede wszystkim ich pogardę śmierci do okrucieństwa posuniętą.

Długo potomkowie dawnych Wizygotów, zamieszkujący góry Asturii, szczycili się tym, że kraju ich nigdy nie deptała stopa pogańskiego najeźdźcy. Wiekami uświęcona duma narodowa Asturyjczyków doznała w obecnej wojnie mocnego uszczerbku. Asturię bowiem zdobyto w długotrwałych, krwawych walkach jedynie przy pomocy potomków dawnych Maurów, tworzących rdzeń hiszpańskich wojsk kolonialnych. Koło historii odwróciło się. W okresie „reconquista" rycerstwo asturyjskie gromiło Maurów, dziś północno-afrykańskie wojska kolonialne rozgromiły bitne oddziały asturyjskich „dynamiteros". Część ich, jak donoszą ostatnie depesze, schroniła się w ostępach górskich, skąd zuchwałymi wypadami niepokoi wojska kolonialne. W dzikim górzystym krajobrazie Hiszpanii, Asturia stanowi prawie niedostępny bastion. Położone między Gijon i Santander „Picos de Europa" — „Szczyty Europy" dochodzą do 3000 metrów. Gęsto zalesione zbocza górskie utrudniały operacje wojenne. W tych warunkach opór, jaki stawiało oblężone ze wszystkich stron Oviedo, jest podziwu godnym i stanąć może śmiało obok Alcazaru, jako wzór szczytnego heroizmu.

Oviedo, jedno z najstarszych miast Asturii, było w VI wieku naszej ery siedzibą klasztorną. W roku 792 za rządów Alfonsa II, nazwanego „czystym", miasto stało się stolicą Asturii. Wielokrotnie o mury miasta rozbijały się falangi najeźdźczych Normanów, a w X wieku odparto tu zwycięsko najazd Maurów pod sławnym ich wodzem Almanzorem. Miasto, ongiś sławne ze wspaniałych, o bezcennej historycznej wartości budowli, jest dziś po krwawych walkach 1934 roku, a zwłaszcza po ostatnim oblężeniu w obecnej wojnie domowej, jedną wielką ruiną. Wszystkie dzieła sztuki padły z rąk „dynamiteros" lub rozbite zostały w gruzy przez artylerię obu walczących stron. Powstanie asturyjskie w 1934 roku zmiotło z powierzchni ziemi pochodzące z XII wieku „Camara Santa", kaplicę, w której przechowywano drogocenną relikwię narodową Hiszpanii „krzyż zwycięstwa", pod którego znakiem wojska króla Pelayosa odpierali najazd Maurów. Katedra, pochodząca z czasów Wizygotów, przebudowana w XIV i XV wieku, która jeszcze w ostatnim oblężeniu miasta odegrała rolę jako ostatnie schronienie oblężonych, ucierpiała znacznie i nie wiadomo, czy będzie ją można odbudować w dawnej świetności. Świątynie asturyjskie pochodziły z tych czasów, gdy nad resztą półwyspu iberyjskiego panował półksiężyc. Stąd tym większa ich wartość historyczna. Bezlitosne, okrutne walki wojny domowej zniszczyły obok setek tysięcy istnień ludzkich, najwspanialsze pomniki wielowiekowej kultury, jedyne bodaj w Europie, pamiętające czasy Gotów.

Podkowy z duraluminium.

Dla konia wyścigowego 1 kilogram obciążenia u nóg znaczy tyle, co 8 kilogramów na grzbiecie. Dlatego też na turfach francuskich zastosowano podkucie, ważące tylko 200 gramów. Ale i ta waga okazała się zbyt wielka. Ostatnio francuscy właściciele koni wyścigowych prześli do podków wyrabianych z duraluminium i ważących tylko 50 do 60 gramów. W ten sposób zmniejszono obciążenie nóg o 500 gramów, co odpowiada 4 kilogramom obciążenia grzbietowego. Podkowy z duraluminium przytwierdza się do kopyta hacelami z miękkiej stali. Podkowy te mają trwałość nieco mniejszą od zwykłej żelaznej, a są przy tym znacznie lżejsze. Większość francuskich stajen wyścigowych przeszła na podkowy z duraluminium.

Nowy materiał pędny dla samochodów

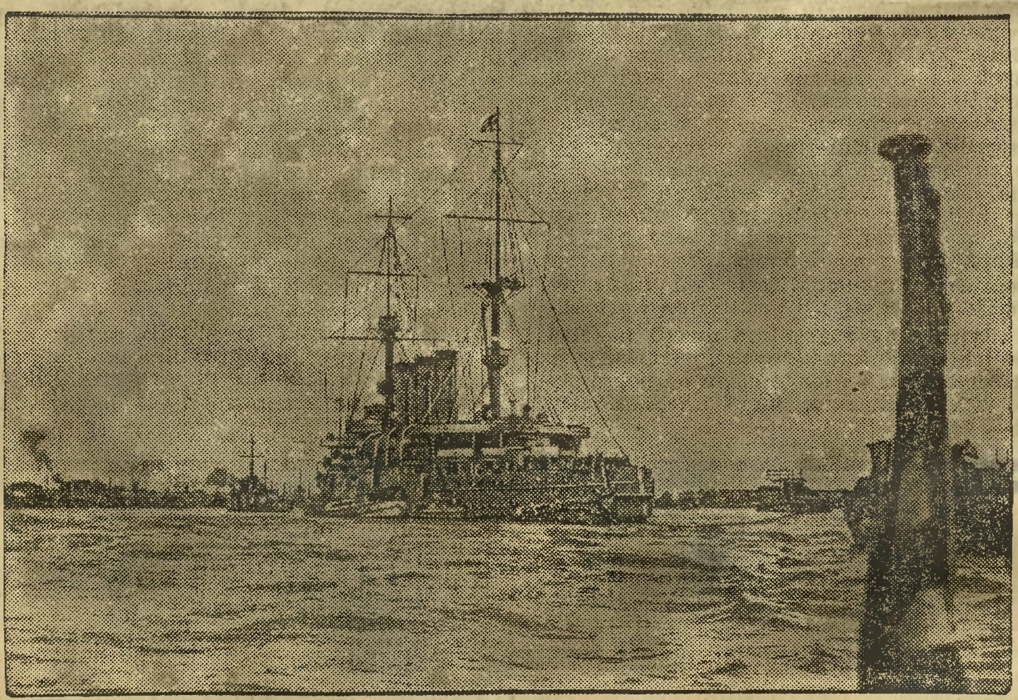
Jedna z fabryk czeskich w Bratysławie przystąpiła, na podstawie licencji amerykańskiej, do wytwarzania specjalnego gatunku benzyny, która lepiej nadaje się jako materiał pędny dla motorów, niż dotychczas stosowana benzyna destylowana. Benzyna ta, dzięki szybkiemu przetwarzaniu się w gazy pędne, jest w zużyciu oszczędniejsza i umożliwia natychmiastowy start wozu nawet zimą podczas mrozów.

Z ringu bokserskiego — na estradę.



Słynny niegdyś bokser włoski, były mistrz Europy w wadze ciężkiej Erminio Spalla od paru lat już się nie boksuje, ale za to zdobywa sławę jako... śpiewak operowy.

Japońska flota pod Szanghajem.



Japończycy wzmacniają swoje siły morskie na wodach chińskich, wysyłając pod Szanghaj coraz to więcej okrętów wojennych. Na zdjęciu pancernik admiralski „Izumo" w drodze do Szanghaju.

Wojna radiowa w Szanghaju.

Szanghaj, to „chiński Paryż", albo „chiński Nowy Jork" — miasto najbardziej międzynarodowe, pełne dziwacznych kontrastów. W Szanghaju zadziwia nie tylko mieszanina wszystkich urządzeń cywilizacji zachodnio-europejskiej i azjatyckiej Dalekiego Wschodu, nie tylko wielka rozbieżność kulturalna, pojęć i obyczajów, które przyniosły tu ze sobą narody niemal całego świata. Szanghaj na terenach koncesyj europejskich nie różni się wyglądem od miast Dalekiego Zachodu, aczkolwiek w dzielnicy chińskiej zachował swój właściwy charakter.

Dwie wojny w Szanghaju.

W tej chwili oczy świata zwrócone są na Szanghaj, o który toczą „prywatną wojnę" dwie potęgi żółtego świata: Japonia i Chiny. Armie obu skłonne są ustąpić „dla świętego spokoju", a chodzi jedynie o to, która z nich wycofać się ma w pierwszej kolejności.

Prawdziwa „zagadka chińska" przeniosła się również w sferę tzw. eteru, gdzie walczą ze sobą o lepsze dwie propagandy: chińska i japońska, a stan posiadania chcą utrzymać również rozgłośnie koncesyj europejskich i amerykańskich.

Radiowa wieża Babel.

Dla Europejczyka niezrozumiały będzie fakt działania na terenie jednego, choćby wielkiego miasta, aż 40 rozgłośni radiofonicznych, a już prawdziwym „chińskim porządkiem" wyda się, że rozgłośnie, zamiast podzielić między siebie czas pracy, moc w kilowatach i długość fal — starają się wzajemnie przekrzyczeć. Niechby ktoś, znalazłszy się w Szanghaju z odbiornikiem radiowym, próbował szukać rozrywki w eterze, znalazłby na każdej prawie podziałce aparatu całe gniazda wielojęzycznych speakerów i mówców, najokropniejszą dysharmonię dźwięków i prawdziwą rozmaitość sygnałów wywoławczych. „Eter" w Szanghaju jest jakby bazarem, na którym sprzedawcy wydzierają gardła, zachwalając swój „towar". Dodajmy jeszcze, że port w Szanghaju jest wielkim ośrodkiem handlu morskiego, zatem nic dziwnego, że słychać także sygnały Morse'a czynnych bez przerwy stacyj okrętowych.

Płyta gramofonowa ratuje sytuację.

Radiofonia w Chinach, jak się tego można łatwo domyślać, nie narzeka na brak zainteresowania; z pewnością najwięcej ma zwolenników w wielkich miastach, jeżeli na 90 rozgłośni w całym państwie, aż 40 przypada na Szanghaj — centrum gospodarcze kraju. W dzielnicach cudzoziemskich Szanghaju pracuje 6 rozgłośni. Najsilniejsze z nich mają po kilowacie, a najsłabsza — 30 wattów. Chińskie stacje pracują przeważnie z małą mocą — od 100 do 500 wattów. Najsilniejsza — XHMD — ma około kilowata w antenie, a są dwie zupełnie słabiutkie — po 15 i 7,5 watt.

Niemniej odmiennie przedstawiają się warunki działalności programowej tych rozgłośni. Możnaby przypuszczać, że stacje koncesyj europejskich dają programy w gatunku lepszym od chińskich. W rzeczywistości sprawa ta lepiej wygląda u Chińczyków, którzy mogą czerpać z dużego zapasu własnych sił artystycznych, gdy rozgłośnie cudzoziemskie tych możności nie mają i dlatego program w większości wypełniają płytami gramofonowymi, a tylko od czasu do czasu, przy dobrych warunkach atmosferycznych, retransmitują „z powietrza" program imperialny rozgłośni brytyjskich, albo krótkofalowy stacyj holenderskich w Bandoeng. Rozgłośnie chińskie utrzymują się częściowo z opłat abonamentowych, poważniejsze jednak dochody czerpią z tzw. „programów zakupionych" przez reklamę handlową.

Chińczycy miłośnikami radia.

W ciągu roku 1936 same tylko firmy angielskie sprzedały w Szanghaju 63.000 odbiorników, a prawdopodobnie znacznie więcej importowali Japończycy i Amerykanie.

Przyjęło się w domach chińskich, że odbiornik radiowy jest świadectwem aspiracyj kulturalnych. Początki radiofonii w Chinach sięgają roku 1922, a przecież sami Chińczycy przyznają, że w ciągu tych 15 lat zrobiono niewiele, a wszystko jeszcze jest do zrobienia. Oczywiście, do zrobienia jest także „porządek w eterze".

Kobieta jako najlepsza klientka.

Wszelkiego rodzaju reklamę najwięcej czytują kobiety. Staraj się więc o to, aby przez reklamę pozyskać dla twego sklepu jak najwięcej kobiet. Mężczyźni przyjdą sami.

Ogłoszenie w gazecie jest najlepszą formą reklamy, a studia angielskiego psychologa Moresa wykazały, że:

1. Kobiety czytają gazety z nadzwyczajną pilnością i uwagą.
2. Obok powieści ogłoszenie przedstawia dla kobiety najbardziej interesującą część gazety.
3. Na podstawie ogłoszeń w gazecie kobiety robią wszystkie zakupy dla całego domu.
4. Z ogłoszeń prasowych kobiety dowiadują się o nowych towarach i nabywają je.
5. Firmy, ogłaszające się w gazetach stale, utrwalają się w pamięci kobiet i stają się im tak dobrze znane, jak gdyby od szeregu lat robiły w tych firmach zakupy.

Reklama prasowa jest więc najlepszym ubezpieczeniem, zapewniającym firmie byt i rozwój. Podtrzymywana systematycznie przez dłuższy czas staje się potężną podporą firmy, którą już trudno jest obalić.

Co kwadrans zbrodnia, co 15 sekund interwencja policji.

Nowy Jork jest najbardziej przestępczym miastem na świecie. Tak przynajmniej stwierdza ogłoszona niedawno statystyka wykroczeń i przestępstw, popełnionych w ubiegłym roku. Opracowana z amerykańską gruntownością statystyka stwierdza, że w roku 1936 popełniono w Nowym Jorku co kwadrans zbrodnię, a co 15 sekund przestępstwo, przy którym musiała interweniować policja. Codziennie przeprowadzono na terenie miasta 2.260 aresztowań, to jest 826.887 przestępstw w ciągu roku. Każdy 9 mieszkaniec tego miasta siedział przynajmniej w areszcie policyjnym. Wprawdzie 87 proc. tych przestępstw stanowią wykroczenia natury lżejszej, jak nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym, używanie klątw i brzydkich wyrazów w miejscach publicznych, za co się w Ameryce karze, palenie w miejscach zabronionych itd. Z ciężkich przestępstw i zbrodni najczęściej popełniono włamania do banku i rabunek. Przestępstwa tego rodzaju wynoszą 33 proc. Wprawdzie ponura ta statystyka ma, jak na stosunki amerykańskie, jedną jasną stronę. Oto okazało się, że w porównaniu z 1935 rokiem na ilość ciężkich przestępstw wzrosła jedynie o 1 proc.

Przy tak różnorodnym składzie ludnościowym, w którym przeważa element napływowy ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych i całego świata, wzrost ten, jak podkreślają uwagi do cyfr, zawartych w statystyce, nie jest symptomem niepokojącym.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nie cud tworzy kapitały, lecz konsekwentna praca.

(Przemówienie prezesa PKO p. dr. Grubera).

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna narodu i państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągnąć rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla", tak gospodarując dobrze, musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego, dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że po latach powodzenia **przychodzą lata chude,** które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach natężenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Nadzieja lepszego jutra.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas **nadzieję lepszego jutra.** Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzeć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspomniałem, przy największym optymiźmie trzeba być **przygotowanym na ewentualne niepowodzenia** i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczenia, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Podnieść produkcję.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsycania produkcji polskiej. Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wytężonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał nasz kraj **skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego.** Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprowadzanymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy gospodarczej.

Oszczędność nie wycofuje kapitału.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach **obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość,** gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich użytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza **nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych,** lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Wielkie inwestycje.

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału". Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, niezawsze zaspokaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują **zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania.** Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania **wywołują one popyt na pracę,** dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Wedle stawu grobla.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w obiektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę **tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju,** której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza. Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z **uwzględnieniem logiki gospodarczej,** z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka **„wedle stawu grobla" ma realne podstawy.**

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności" patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

Na fali koniunktury.

Sytuacja gospodarcza Polski we wrześniu.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski we wrześniu:

Położenie gospodarcze Polski we wrześniu nacechowane było **wysokim stanem produkcji przemysłowej i obrotów,** miesiące jesienne bowiem stanowią zwykle okres ożywionej działalności gospodarczej. Prócz czynników sezonowych, występujących w tym czasie, na rozmiary produkcji i obrotów wpływał pobudzająco silny ruch inwestycyjny w zakresie robót publicznych, w budownictwie i przemyśle. Do poprawy zbytu artykułów przemysłowych w rb. przyczynia się poza tym wzrastająca stopniowo siła nabywcza ludności rolniczej, która otrzymuje za swoje produkty znacznie korzystniejsze ceny, niż przed rokiem. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wskaźnik cen artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników, wynosił w sierpniu br. **50,3 wobec 37,2 w tym samym miesiącu roku poprzedniego,** wskaźnik zaś wyrobów przemysłowych, nabywanych przez rolników, **podniósł się tylko z 64,8 w sierpniu 1936 r. do 66,3 w sierpniu br.** Ceny zbóż i produktów hodowlanych zostały we wrześniu utrzymane, a częściowo doznały nawet poprawy.

Stan zatrudnienia przemysłu górniczo-hutniczego nie wykazał większych zmian. Wydobycie węgla kamiennego utrzymało się znacznie powyżej poziomu zeszłorocznego, dzięki korzystnemu zbytowi w kraju i na rynkach zagranicznych. Wysoki stan produkcji osiągnęły zwłaszcza koksownie. Wydobycie ropy naftowej wykazuje pewną stabilizację; zapotrzebowanie przetworów naftowych na rynki wewnętrzne wzrasta, natomiast eksport doznał ograniczenia. W hutnictwie żelaznym podkreślić należy **uruchomienie dwóch wielkich pieców,** które umożliwią lepsze zaopatrywanie stalowni i przemysłu w surowce żelaza. Wysoki stan wytwórczości hut został utrzymany, eksport wyrobów hutniczych wykazał jednak poważny spadek. Obniżył się również wywóz cynku, co nie wpłynęło jednak silniej na ograniczenie produkcji hut cynkowych.

W przemyśle przetwórczym zwyżka zatrudnienia nastąpiła częściowo w przemyśle metalowo-przetwórczym, **zwłaszcza w dziale elektrotechnicznym, w przemyśle technicznym oraz spożywczym.** Uruchomienie fabryk włókienniczych doznało w końcu okresu sprawozdawczego ograniczenia w związku z kończącym się sezonem produkcji zimowej. Sprzedaż wyrobów włókienniczych nie była dotąd zadowalniająca. W korzystnych warunkach zbytu pracował natomiast przemysł mineralny, drzewny oraz papierniczy. Ogólna liczba robotników, zatrudnionych ostatnio w przemyśle, **była o około 100 tys. większa, niż przed rokiem,** stan zarejestrowanych bezrobotnych natomiast **nieznacznie tylko się obniżył.**

Wysoki stan produkcji przemysłowej i wzmożony ruch inwestycyjny wywołały ożywienie na rynku pieniężnym. Obroty instytucyj finansowych wzrosły tak w dziale wkładów, jak i operacyj kredytowych. Wkłady oszczędnościowe wykazywały w dalszym ciągu **ruch zwyżkowy,** ogólny jednak stan wkładów w bankach nie wykazał wzrostu. Znaczniejsze bowiem sumy nagromadzonych poprzednio lokat podjęte zostały na finansowanie zwiększonych inwestycyj, zwłaszcza przez instytucje publiczne. W związku z tym nastąpiło również silniejsze wykorzystanie kredytów redyskontowych w instytucji emisyjnej. Słabszy ruch panował natomiast w obrotach papierami procentowymi, podczas gdy akcje cieszyły się większym zainteresowaniem.

Sytuacja Skarbu Państwa **kształtowała się pomyślnie,** dochody skarbowe bowiem w pierwszej połowie b. r. budżetowego przewyższyły nieznacznie wydatki. Także **położenie walutowe doznało wzmocnienia,** gdyż mimo biernego od kilku miesięcy salda bilansu handlowego, rezerwy kruszcowo-dewizowe instytucji emisyjnej, wzrastały. We wrześniu nadwyżka przywozu nad wywozem **zwiększyła się,** gdyż wzrost wytwórczości przemysłowej i inwestycyj wymaga zwiększonego przywozu surowców i środków produkcyjnych z zagranicy podczas gdy wartość eksportu była w ostatnim miesiącu mniejsza.

Handel zagraniczny U. S. A.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych przedstawiał się we wrześniu br. jak następuje: import wyniósł 233 miln. dol. wobec 246 miln. dol. w sierpniu br. i eksport 297 miln. dol. wobec 278 miln. dol. w sierpniu br. Zaznacza się więc tendencja dalszego wzrostu eksportu, a co za tym idzie wzrostu dodatniego salda handlowego. Import złota w omawianym okresie **wyniósł 145 miln. dol.**

Eksport szkła z Polski.

W bieżącym miesiącu zanotowano dalszy wzrost eksportu wyrobów szklanych z Polski. Ogółem we wrześniu br. wywieziono 48 ton, wartości 67.000 zł czyli średnia cena uzyskana za 1 kg eksportowanego towaru wynosiła 1,40 zł. Wywóz skierowany był głównie na rynki Kanady, Czechosłowacji i Austrii, a w miesiącu ub. została po raz pierwszy wysłana większa partia artykułów szklanych **do Unii Południowo-Afrykańskiej.**

Dalsza pomoc finansowa B. G. K.

na akcję osiedleńczą kupiectwa polskiego na ziemiach wschodnich.

Jak to już prasa podawała, Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 200 tys. zł na pomoc finansową dla **kupiectwa polskiego ziem zachodnich, osiedlającego się na wschodnich ziemiach polskich.** Kwota ta bardzo szybko została wyczerpana, co skłoniło organizacje kupiectwa polskiego do zwrócenia się do Banku o powiększenie kredytów.

Doceniając całkowicie doniosłość przedsięwziętej przez kupiectwo ziem zachodnich akcji, przeznaczył Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel **dalsze 200 tys. zł,** które rozprowadzone są za pośrednictwem aparatu Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Nowe inwestycje w porcie gdyńskim we wrześniu.

We wrześniu rb. wykonano w porcie gdyńskim następujące inwestycje:

Na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych wykonano 60 m³ robót ziemnych, ułożono 600 m² bruku poligonalnego, 200 m bieżących krawężnika betonowego oraz 1.600 m² pomostu na torach kolejowych. Na nabrzeżu Rotterdamskim i Pilotowym ułożono 141 m rur żeliwnych oraz wywiercono jedną studnię na ul. Niemojewskiego. W strefie wolnocłowej buduje się magazyn Nr 9, podjęto również budowę magazynu Nr 10. Poza tym w budowie są koszary dla policji państwowej przy ul. Warsztatowej, dom dla urzędników przy ul. Chrzanowskiego, stacja morska przy molo Południowym, fabryka farb i lakierów w strefie wolnocłowej, dom biura Wydz. Holowniczo-Ratowniczego „Żeglugi Polskiej" na nabrzeżu belgijskim, biura firmy „Union" przy ul. Indyjskiej, magazyn i garaże firmy „Polskarob", garaże Ubezpieczalni Społecznej, warsztaty i biura Morskiego Instytutu Rybackiego.

Badania geologiczne na Podkarpaciu.

Prowadzone badania geologiczne oraz wiercenia poszukiwawcze co pewien czas odkrywają na Podkarpaciu nowe źródła ukrytych w ziemi bogactw naturalnych. Dominuje przede wszystkim nafta, która rozciąga się ze wschodu na zachód. Ostatnio np. w szybie pionierskim „Nadzieja" w Starej Wsi pow. nowosądeckiego już przy głębokości 150 m natrafiono na pokłady ropy naftowej i gazu. W Wawrzce niedaleko Grybowa na Łemkowszczyźnie, natrafiono przy kopaniu studni również na płytkie złoża ropy naftowej.

W Woli Łużańskiej, pow. gorlickiego odkryto również pokłady rudy żelaznej. Obecnie komisja rzeczoznawców bada głębokość i grubość pokładów oraz ich wartość eksploatacyjną.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Dama Kameliowa".
Stylowe: „Lot straceńców".
Świt: „Zbuntowana"
Mątwy: „Czarne róże".

Święto Chrystusa Króla. Cały katolicki Inowrocław, by zadokumentować, że wiernie stoi przy zasadach Chrystusowych, brał gremialny udział w uroczystości, która zapoczątkowana została odprawieniem uroczystych nabożeństw. Na ulicach miasta zbierano datki na cele Akcji Katolickiej. O godz. 12,30 w sali Parku Miejskiego odbyło się zebranie katolickie. Po zagajeniu przez prezesa Akcji Kat. p. A. Kowalskiego, wygłosił p. mec. Przybyszewski referat p. t. „Zagadnienie społeczne a Akcja Katolicka". Referent omówił zmianę reformy społecznej w myśl haseł Akcji Katolickiej oraz naprawę obyczajów. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończono zebranie. O godz. 15-tej sprzed kościoła garnizonowego wyruszył wielki pochód manifestacyjny ulicami miasta na rynek, gdzie po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga" p. mec. Cerkaski odczytał rezolucję. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę" i wierni udali się do kościoła św. Mikołaja po błogosławieństwo.

Święto umarłych. W dniu święta umarłych w godzinach przedpołudniowych organizacje powstańcze przeprowadziły zbiórkę publiczną na groby poległych bohaterów. Po południu o godz. 2,30 z kościoła Matki Boskiej po uroczystych nieszporach wyruszyła procesja na cmentarz parafialny. Po odprawieniu modłów przed pomnikiem poległych za zmarłych bohaterów oraz parafian wyruszyła procesja na nowy cmentarz parafii św. Józefa, gdzie uroczystego poświęcenia cmentarza dokonał ks. kan. Kubski, po czym żałobne przemówienie wygłosił ks. Misiak, nawołując wiernych, by pamiętali o swych bliskich zmarłych i modlili się za nich. Odśpiewaniem kilku pieśni do Matki Boskiej oraz modlitwą za zmarłych zakończono procesję. Również z kościoła św. Mikołaja wyruszyła po nieszporach procesja na cmentarz parafialny. Przemówienie żałobne wygłosił ks. Pelz. W godzinach popołudniowych poza tym iluminowano pomniki poległych bohaterów na cmentarzu przy Ruinie oraz na cmentarzu Matki Boskiej. Organizacje powstańcze wystawiły warty honorowe. We wtorek o godz. 8,30 w kościele garnizonowym odbyła się uroczysta msza św. żałobna za poległych bohaterów, w której udział wzięli przedstawiciele władz, urzędów, organizacyj powstańczych oraz społeczeństwa.

— Zawody bokserskie „Goplania" — „H. C. P." Przebieg dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo okr. poznańskiego w boksie budzi wielkie zainteresowanie sympatyków tego sportu, a specjalnie wynik zawodów z HCP, które odbędą się w Inowrocławiu 30 bm. (sobota) w sali Parku Miejskiego. Komunikowany skład HCP na powyższe spotkanie (od wagi muszej do ciężkiej): Lischke, Kolecki, Walkowiak, Szymczak, Staszak, Kaźmierczak, Klimecki i Adamczyk. Goplania przeciwstawi swój najsilniejszy skład, ustawiony w ten sposób, by zapewnić sobie zwycięstwo punktowe, a tym samym udział w dalszych międzyokręgowych już rozgrywkach o tytuł drużynowego mistrza Polski.

KRUSZWICA. Święto Chrystusa Króla miało przebieg imponujący. Niezliczone tłumy wiernych podążały w stronę kościoła kolegiackiego na uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłoszone zostało okolicznościowe kazanie. Ostatnią częścią obchodu była uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla przy licznym udziale parafian. Po akademii wyruszył pochód przed pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa, u stóp którego wygłosił prezes Akcji Katolickiej p. Jankowski modlitwę, a chór kościelny odśpiewał pieśni.

— Prastary gród Piasta w bież. roku zwiedziło przeszło 10 tys. turystów ze wszystkich zakątków Polski, a nawet zauważono wielu gości zagranicznych. Turyści zwiedzali wszystkie zabytki historyczne Kruszwicy, jak Gopło, legendarną Mysią Wieżę, prastarą kolegiatę, położoną na wzgórzu nad Gopłem. Mili goście byli zachwyceni urokiem zabytków historycznych Kruszwicy.

NAKŁO n/N. (kp) Ks. Wincenty Ciszewski, absolwent tut. państw. gimnazjum, otrzymał 24 ub. m. z rąk ks. biskupa Radońskiego w Włocławku święcenia kapłańskie. Pierwszą mszę św. prymicyjną odprawił ks. Ciszewski 27 ub. m. w tut. kościele parafialnym.

— Z dniem 1 listopada zaangażował tutejszy Zarząd Miejski p. Joachima Nowakowskiego z Pucka na stanowisko budowniczego miejskiego.

— W tych dniach złożył p. Armin Ubert z Nakła egzamin na mistrza kotlarskiego przed komisją egzaminacyjną w Poznaniu.

MOGILNO. (mk) Święto Chrystusa Króla obchodzono w Mogilnie bardzo uroczyście. Gmachy państwowe, samorządowe oraz domy udekorowane zostały chorągwiami o barwach narodowych i papieskich. O godz. 8,30 na pl. Wolności nastąpiła zbiórka członków Akcji Katolickiej. Z pieśnią „My chcemy Boga" pochód udał się do kościoła poklasztornego. Uroczystą mszę św. celebrował ks. prob. Brodowski. W czasie mszy św. do Stołu Pańskiego przystąpiło ponad 800 członków Akcji Katolickiej. Po mszy św. nastąpiło poświęcenie się wiernych Boskiemu Sercu. Wspólna adoracja o godz. 17,30 zakończyła tę piękną doroczną uroczystość.

— W dniu Wszystkich Świętych po procesji żałobnej na starym cmentarzu miernym kazaniu, które wygłosił ks. Obarski, udała się procesja na nowy cmentarz. Uroczystego poświęcenia nowego cmentarza dokonał ks. prob. Brodowski.

— W sali sejmiku pow. odbyło się zebranie komitetu powiatowego pomocy bezrobotnym z udziałem p. starosty Zenktelera oraz przedstawicieli poszczególnych gmin powiatu celem omówienia rodzajów pomocy, jaka ma być udzielana w porze zimowej.

STRZELNO. (mk) Komendant post. policji p. Mantas przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Ryczywołu, pow. obornicki. Przeniesiony został również post. Matuszak do Inowrocławia.

PAKOŚĆ. 29 ubm. ok. godz. 15,30 w zabudowaniach po dawniejszej firmie Altmann wybuchł pożar, którego jednak w niedługim czasie zdołano zlokalizować. W akcji ratowniczej brały udział ochotnicze straże pożarne z Pakości i Inowrocławia. straty nie są znaczne. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono, jednakże przypuszcza się, że pożar wznieciły dzieci.

ŻNIN. W ub. czwartek na wokandzie gnieźn. sądu okr. na sesji wyjazdowej w Żninie widniały następujące sprawy: Prakseda i Jan Szalaty ze Żnina za sfałszowanie świadectwa zdrowia skazani zostali po 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata. B. wł. składu rzeźnickiego w Żninie p. St. Serafin za sprzedaż zepsutej kaszanki został uwolniony, natomiast za nieczystość narzędzi i warsztatu wymierzono mu karę 50 zł grzywny lub 5 dni aresztu. Osk. Agnieszka Bocheńska i zamężna jej córka Stanisława Strzelewiczowa z Jaroszewa za nieumyślne spowodownie pożaru domu mieszkalnego po przesłuchanie 4 świadków zostały uwolnione od winy i kary.

— W kościele parafialnym w Kierzkowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stef. Bugatą a p. Jadwigą Edonówną z Młodocina.

— Tow. gimn. Sokół w Żninie zajmie się wkrótce zbiórką pieniędzy na cele FON.

WĄGROWIEC. (ja) Egzamin mistrzowski w zawodzie kołodziejsko-powoźnym zdali pp. Karczewski z Wągrowca, Wł. Nadolny z Łukowa, Dobrogojski z Kaliszan, Wesołowski z Sienna i St. Arabasz z Łopienna.

— Przy pracach miejskich zatrudnia się obecnie kilkunastu mężczyzn, którzy są zobowiązani do zastępczej służby wojskowej.

ANNOWO (pow. żniński). Stan. Brzykcy i żona Helena oraz Andrzej Nowak w dn. 30. 4. br. pobili Józefa Dziennika kijami i tłuczkiem. Sąd okręg. z Gniezna na sesji wyjazdowej w Żninie skazał każdego po 1 roku więzienia, a tylko St. Brzykcemu zawieszono karę na 5 lat. Helenę Brzykcy i Nowaka odprowadzono do więzienia wprost z sali sądowej. Niechaj ten wysoki wymiar kary będzie przestrogą.

CHODZIEŻ. (jk) Ostatni jarmark kramny zgromadził dużo straganiarzy i odznaczał się wielkim ożywieniem. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że straganów żydowskich nie było.

1400 zł gotówki i biżuteria łupem złodziei.

Warlubie. (t) W nocy na sobotę 30. 10. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania aptekarza p. Stanisława Marcinkowskiego w Warlubiu. Złodzieje zabrali z pudełka stojącego na nocnym stoliku, gotówkę w kwocie 1400 złotych oraz trzy pierścienie. Sprawcy uciekli przez nikogo niepostrzeżeni. Przypuszcza się, iż kradzieży dokonało dwóch bliżej nieznanych osobników, którzy w przeddzień wieczorem przybyli do apteki po kupno jakiegoś przedmiotu za... **10 groszy.**

Policja, natychmiast powiadomiona o włamaniu, prowadzi dochodzenia.

ŚWIECIE. (t) Od szeregu dni, od kiedy rozpoczął się przywóz buraków cukrowych wagonami do miejscowej cukrowni, podróżni pociągów odchodzących z Terespola do Świecia żalą się na ciągłe opóźnienia przy wyjazdach ze stacji Terespol. Chodzi tu nie tylko o opóźnienia kilku czy kilkunastuminutowe, lecz do kilkudziesięciu minut, jak to np. miało miejsce w dniu 28 października wieczorem przy ostatnim pociągu wieczornym, mającym wyjechać wedle rozkładu z Terespola o godz. 21,25 i przybyć do Świecia o 21,38, a który wyjechał daleko po 22-ej, by przybyć jeszcze później do Świecia. Oczywiście, że takie porządki wywołały u czekających niecierpliwie w Terespolu pasażerów wielkie oburzenie i wyrzuty pod adresem władz kolejowych oraz interwencje u władz stacyjnych.

WĄBRZEŹNO. (sm) W październiku br. mamy do zanotowania już czwarty wypadek krzywoprzysięstwa, którego dopuścił się świadek Wiśniewska. W czasie rozprawy przeprowadzonej za kradzież miodu i 40 zł gotówki Wiśniewska zeznała pod przysięgą że osk. Węsierski Ignacy nie brał udziału w kradzieży, gdy tymczasem oskarżeni do winy się przynali, podając Węsierskiego jako wspólnika kradzieży. Na wniosek oskarżyciela publicznego Wiśniewską aresztowano na sali rozpraw i osadzono w miejscowym więzieniu.

— W kościele parafialnym w Wąbrzeźnie pobłogosławione zostały dwa związki małżeńskie i to asyst. poczt. J. Przystalskiego z p. Anną Noryśkiewiczówną i pomiędzy p. Br. Śliżewskim as. poczt z p. J. Glabiszewską.

KOŚCIERZYNA. (b) P. Konkolewski, wł. maj. Orle, został wybrany przez Związek Izb i Org. Rolniczych R. P. na członka tejże komisji.

— W ub. sobotę między godz. 18 a 19 włamali się do mieszkania W. Armańskiego złodzieje i zabrali ubrania, płaszcz zimowy, zegarek, książeczkę PKO. Z łupem przeszli przez restaurację, gdzie p. A. był zajęty. Złodziei ujęto wraz z łupem w Dziemianach i odstawiono do więzienia.

CHOJNICE. (s) Za puszczanie fałszywych 10-złotówek sąd okr. dnia 27 ubm. skazał 1—6 mies. aresztu Marię i Józefa Czabanów, Szyszkiego, Bielasza i jego żonę. Marię i Józefa Czabanów jako głównych sprawców sąd dodatkowo pozbawił praw obywatelskich na przeciąg lat 3.

— Dnia 28 ubm. odbyło się zebranie Pań Miłosierdzia pod przew. p. Zielińskiej, która wygłosiła referat o miłości bliźnego. Z kolei p. Stammowa złożyła sprawozdanie z wenty, ze zbiórki ulicznej i domowej, ogłaszając, że zebrano ogólną sumę 1226,05 zł. W sprawie sprzedaży chorągiewek w dniu Zadusznym zabrał głos ks. Rieband, dodając, że tego rodzaju kwestą zajmie się Caritas". W wolnych wnioskach postanowiono ofiarowane przez p. Dullka 20 zł przeznaczyć dla dzieci z jednej rodziny.

WEJHEROWO. (p) Schröder Helena, zamieszkała w Kazimierzu (pow. morski) zgłosiła policji, iż w ostatnich dniach z powodu choroby nie była w stanie dopilnować swego mienia, co wykorzystali nieznani złodzieje i skradli jej z podwórza wóz, wartości ok. 70 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

— Dnia 28 ubm. zameldowała Stuhldreer Aniela z Wejherowa o dokonanej nocą kradzieży na szkodę jej sublokatora Mety z niezamkniętego chlewa 11 rasowych królików wartości 33 zł.

— Za wykroczenie sanitarne ukarano 1 osobę mandatem karnym.

BRODNICA. (r) Na szkodę dzierż. Graduszewskiego z Kruszynek skradziono większą ilość żyta. Policja zdołała ująć złodziei w osobach Załuszniewskiego, Maserskiego i Czapskiego K. z Grążaw, którym łup odebrano i ich przytrzymano do dyspozycji władz.

— Przed sądem okręg. stanął były posłaniec tut. urzędu poczt. Marian Nowicki, oskarżony o przywłaszczenie sobie 99,14 zł oraz podrobienie podpisu na przekazie. Sąd skazał go łącznie na 6 miesięcy więzienia.

GOLUB n. Drw. (sm) W Domu Miejskim w Golubiu podczas zabawy Bandera Stan. wyjął browning i począł strzelać na oślep Jedna z kul trafiła Fr. Grzędzickiego i przebiwszy mu nos ugrzęzła w policzku Grzędzickiego odtransportowano niezwłocznie do szpitala w Toruniu Awanturnika osadzono w areszcie.

TCZEW. (as) Kino Światowid: „Biały anioł".

— Tut. wydział śledczy wpadł na trop zorganizowanej szajki przestępców, którzy od kilku miesięcy grasowali na terenie naszego powiatu. M. in. włamali się do mieszkania rolnika Zwolińskiego w Małżewie, gdzie zrabowali garderobę i bieliznę wartości 800 zł. Policja aresztowała i odstawiła do więzienia sądowego członków tej szajki, którymi okazali się robotnicy rolni A. Klonowski z Tczewa, P. Klonowski, Br. Lemke oraz Fr. Kolenda, zam. w Gniszewie, pow. Tczew. W czasie rewizji w melinie złodziejskiej w Gniszewie policja znalazła wielką ilość zrabowanych rzeczy, które zwrócono poszkodowanym.

— Nieznany sprawca włamał się do mieszkania urzędnika J. Nędzy w Tczewie i skradł służbową pelerynę oraz 2 skórzane teczki wartości 85 zł.

CHEŁMNO. (lm) W bież tygodniu ruszy na całą parę cukrownia w Unisławiu pow. chełmińskiego. Już od kilku tygodni znajduje tam większa ilość ludzi zatrudnienie. Obecnie liczba ta zwiększy się, dając w sumie około 700 osób. Gdy się weźmie pod uwagę prace związane z przebudową cukrowni — prowadzone przez całe lato — otrzyma się w bilansie pokaźną cyfrę zatrudnionych w cukrowni, co w pewnej mierze przyczyniło się do zmniejszenia bezrobocia w Unisławiu.

— Ub. niedzieli w lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmnie odbył się pokaz rolniczy, zorganizowany z inicjatywy koła gospodyń wiejskich przy TPR z p. przewodniczącą Wejchanową i instruktorką Wiedermanową na czele. Pokaz ten obejmował szereg eksponatów z działów prac kół gospodyń wiejskich, owocarskich i lekcyj Przysposobienia Rolniczego. Ciekawy ten pokaz zwiedzili liczni zainteresowani, którzy przekonali się o wynikach prowadzonej przez zorganizowane rolnictwo pracy nad podniesieniem wydajności poszczególnych dziedzin gospodarstw wiejskich.

CZERSK. (ał) W niedzielę 31. 10. odbyła się w „Ognisku" akademia ku czci Chrystusa Króla, którą zagaił ks. prałat Sprengel. Na program złożyły się deklamacje, śpiewy chóru kościelnego św. Cecylii oraz referat naucz. Małkowskiego.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" (Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godziny 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437. Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Pieśń jej matki".
Gryf: „Scypion afrykański".
Orzeł: „Postrach opery".

— TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Chłopiec zaginął. Dnia 22 października 13-letni syn p. Marty Karpińskiej (Wąska 19) wyszedł z domu do szkoły i więcej nie powrócił. Sroskana matka zawiadomiła o zaginięciu syna policję, która wszczęła poszukiwania.

Święto Chrystusa Króla. Katolickie społeczeństwo grudziądzkie obchodziło uroczyście święto Chrystusa Króla. Miasto przystrojono flagami o barwach narodowych i papieskich. We wszystkich kościołach odbyły się solenne nabożeństwa, a parafialne Akcje Katolickie wraz ze swymi duszpasterzami zorganizowały uroczyste akademie. Udział społeczeństwa w uroczystościach z okazji święta Chrystusa Króla był bardzo liczny.

„Święto Umarłych". Tysiące osób podążyło w dniu Wszystkich Świętych na cmentarze, ażeby uczcić pamięć zmarłych. Z kościołów wyruszyły po nieszporach żałobnych uroczyste procesje na cmentarze.

Straszna śmierć robotnika.

Grudziądz (tel. wł.). W nocy z soboty na niedzielę wydarzył się w cukrowni Mełno pod Grudziądzem mrożący krew w żyłach wypadek. Zatrudniony przy maszynach robotnik-przodownik 49-letni **Teofil Dulka** wpadł w niewyjaśnionych okolicznościach w pas transmisyjny maszyny. Maszyna urwała robotnikowi obie nogi i pogruchotała całe ciało. Przewieziony natychmiast do szpitala miejskiego w Grudziądzu, Dulka zmarł w pół godziny po wypadku. Tragicznie zmarły zamieszkiwał w Grucie (pow. Grudziądz). Osierocił on żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Co INNI Piszą

Nagrobki.

Tygodnik polityczny „Zwrot“ przynosi szereg dowcipnych i złośliwych nagrobków politycznych. Niektóre z nich podajemy:

PUŁK. MIEDZIŃSKI.

Przechodniu! zdejm kapelusz — wchodzisz na panteon!
Tu spoczywa największy w kraju kameleon.
Gdyby licznik intrygi i gierki notował —
PAST — aby oszalała, Ozon — zbankrutował!

EKSMINISTER MICHAŁOWSKI.

Brześć, Bereza — to była jego hipoteka.
(Nie każdemu tak dobrze się opłaci teka!)
Nawet u nas, w tych czasach, stanowił wyjątek:
na t a k i e j hipotece — umiał zbić majątek.

EKSPREMIER ŚWITALSKI.

Gadał i tańczył. Tańczył i gadał — za wiele.
Laskę z dzwonkiem mu przeto dali przyjaciele,
aby pukał i dzwonił... Był w Krakowie potem.
Tam się struł „Semperitem“. Dziś leży — pokotem.

EKSPREMIER JANUSZ JĘDRZEJEWICZ.

Razem ze swym godnym bratem,
wskrzeszał Hurkę i hakatę...
Zniósł pięćdziesiąt przeszło katedr
chciał naukę całą znieść!
Polskiej młodzi przypominał
czasy „diadi“ Apuchtina —
PAL zmontował, Legion wszczynał...
Krótko mówiąc: pal go Brześć!

KADEN-BANDROWSKI.

Z powołania: fachowy kolekcjoner posad.
Robił w literaturze, w teatrach i w PAL'u.
Ktoś jakąś synekurę zabrał mu z przed nosa —
nie mógł tego przeboleć — serce pękło z żalu.

———::———

Sytuacja w Maroko.

Kair, 3. 11. (PAT). Według wiadomości z Algeru i Maroko, władze francuskie starają się **ostrymi zarządzeniami zapobiec rozwojowi walki terrorystycznej.** W arabskich kołach nacjonalistycznych wyjaśniają, że w ciągu ostatniego roku rozmaite czynniki francuskie czyniły różne obietnice i propozycje. Obecnie ludność arabska domaga się **organizacji państwowej na wzór Syrii** i pod tym względem nacjonaliści **nie chcą iść na żadne ustępstwa.**

Tajne komitety, popierane przez społeczeństwo, są o tyle zasobne, że mogły przeprowadzić ścisłą **koordynację pracy i nawiązać stosunki z innymi krajami muzułmańskimi.** Naczelna rada składa się z siedmiu członków: po dwóch z Maroko i Tunisu oraz trzech z Algeru.

Wleczony przez samochód

na przestrzeni 10 kilometrów.

Berlin, 3. 11. (PAT) Na drodze między Sommerfeld a Guben (Śląsk niemiecki) wydarzył się niezwykły wypadek. Samochód ciężarowy wpadł na rowerzystę, który **zaczepił się ubraniem o wystający hak samochodu.** Kierowca nie zauważył wypadku i **wlókł rowerzystę na przeszło 10 km przestrzeni.** Wypadek spostrzeżono dopiero w Guben.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono rowerzystę do szpitala. Kierowcę i jego towarzysza natychmiast aresztowano. **Obydwaj byli pijani.**

Zmiana w kierownictwie Funduszu Pracy.

Warszawa, 3. 11. (tel. wł.) Wicedyrektor Funduszu Pracy p. Ponikiewicz ustąpił ze swego stanowiska. Na miejsce jego został mianowany p. St. Paczyński, dotychczasowy naczelnik wydz. pracy biura gł. Funduszu Pracy. (r).

Zmiana systemu loteryjnego?

Warszawa, 3. 11. (tel. wł.) Wprowadzenie w Polsce przez państwowy monopol loteryjny, loterii liczbowej, co było już zapowiedziane w początkach roku bież., jest jeszcze przedmiotem studiów. Jak słychać do końca bież. roku budżętowego przewidziane jest utrzymanie loterii według dotychczasowego systemu klas. r)

Zmiana umundurowania zimowego policji państwowej.

Warszawa, 3. 11. (tel. wł.) Główna komenda policji wprowadza dalsze zmiany w umundurowaniu zimowym funkcjonariuszów i szeregowców policji państwowej. Począwszy od roku bież. w zimowych miesiącach policjanci będą nosić czapki kroju narciarskiego, na których umieszczone będą odznaki służbowe. (r)

Anglia dąży do porozumienia z rządem gen. Franco.

Londyn, 3. 11. (PAT) Zdaniem tutejszych kół politycznych, wczorajsze przemówienie ministra Edena w izbie gmin, które zresztą prawie przez całą prasę angielską oceniane jest jako jedno z najlepszych w jego dotychczasowej karierze, zawierało ustępy, mogące być interpretowane jako wyraźnie życzliwe dla gen. Franco. Zwroty te nie były rzeczą przypadkową, lecz wskazują — według tych kół — na coraz dobitniejszą tendencję **tworzenia pomostu do pewnego porozumienia z gen. Franco.** Na tle tych ustępów mowy min. Edena, zwłaszcza na tle zdań, w których twierdził on, że rząd brytyjski pragnie dobrych stosunków z Hiszpanią niezależnie od tego, jaki kierunek zapanuje tam, szczególnego znaczenia nabierają wiadomości, pochodzące z dobrze poinformowanych kół, że **pomiędzy rządem brytyjskim a władzami gen. Franco oczekiwane jest niezadługo porozumienie,** na mocy którego W. Brytania i władze powstańcze zamianowałyby agentów rządowych w Burgos i w Londynie. Tego rodzaju krok nie oznaczałby jeszcze formalnego uznania de jure, lecz de facto byłby równoznaczny z **nawiązaniem normalnych stosunków międzypaństwowych.** Do kompetencyj brytyjskiego agenta rządowego w Burgos należałyby sprawy handlowe, konsularne, paszportowe i w pewnym zakresie funkcje przedstawicielstwa dyplomatycznego. Podobny zakres działania miałby również agent rządu gen. Franco w Londynie. Zrealizowanie tego układu zależy niewątpliwie od powodzenia prac komitetu nieinterwencji. W Londynie przypuszczają, że porozumienie to stać będzie w pewnym związku ze zgodą gen. Franco na wycofanie obcych ochotników i na inne propozycje nowego planu nieinterwencji.

Lotnictwo japońskie zrzuciło pod Szanghajem 169 ton bomb.

Tokio, 3. 11. (PAT) Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Hopei-Honan: Na pograniczu prowincji Hopei i Honan toczą się **walki nad rzeką Czang.** Wojska japońskie odparły natarcie wojsk chińskich przy kolei Pekin—Hankou, o 4 km na południe od rzeki. Chińczycy pozostawili na polu bitwy **400 zabitych.**

Lotnictwo japońskie bombardowało Kuejteh, miasto o stację przy kolei lunghajskiej. Zniszczono **dwa hangary.**

Front Szantung — samoloty japońskie bombardowały obiekty wojskowe wzdłuż kolei Tsientsin—Pukou między stacjami Jenczou i Tajan. Zniszczono tor kolejowy i kilka składów wojskowych.

Front szanghajski: Lotnictwo japońskie bombardowało zgrupowania wojsk chińskich na południowym brzegu rzeczki Suczou i w rejonie szosy Lincolna. Artyleria japońska ustawiona w Putung oraz okręty wojenne, stojące na rzece Niebieskiej (Jangtse) **bombardowały skutecznie stanowiska chińskie.**

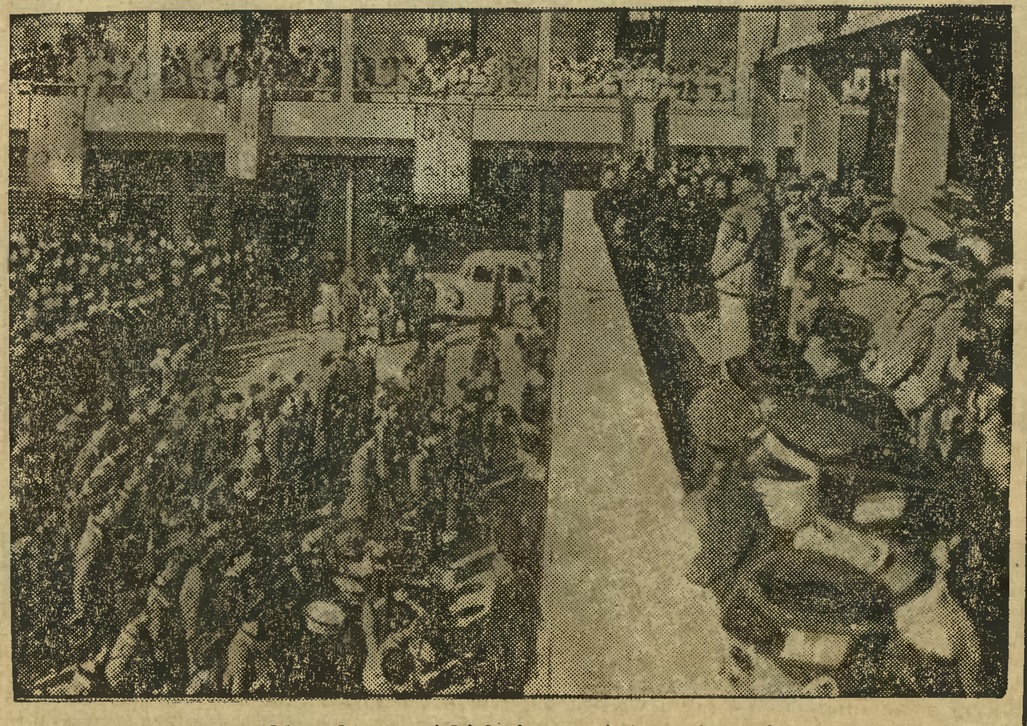
Admiralicja japońska komunikuje, że podczas trzydniowego (25. 10. - 27. 10.) natarcia, które przełamało front chiński pod Szanghajem, lotnictwo morskie **w liczbie 850 samolotów** zrzuciło na stanowiska nieprzyjaciela **2526 bomb wagi ogólnej 164 ton.** Straty japońskie wynoszą **5 samolotów.**

Załoga łodzi podwodnej przeniosła się na cudzy statek.

La Rochelle, 3. 11. (PAT) Agencja Havasa donosi: Złożona z 18 ludzi załoga hiszpańskiego statku patrolowego „Don Ostia“ stojącego od kilku miesięcy na redzie w tutejszym porcie, została wczoraj wieczorem zwabiona pod jakimś pretekstem przez nieznanych osobników na ląd. Po przybyciu do portu oświadczono marynarzom, iż nie mają po co wracać na statek, gdyż został on w międzyczasie **obsadzony przez członków załogi hiszpańskiej łodzi podwodnej „C. 2“ i wypłynął na pełne morze.**

Pozostali w porcie marynarze wzbraniają się powrócić do Hiszpanii, oświadczając natomiast **gotowość wyjazdu do Ameryki.**

Mussolini tworzy miasto lotnicze.



Mussolini stworzył na błotach pontyjskich jeszcze jedno miasto Guidonia, poświęcone specjalnie wytwórczości lotniczej. Nowe miasto otrzymało swą nazwę dla uczczenia pamięci współpracownika Mussoliniego — Guidoniego, który zginął we włoskiej służbie lotniczej.

Naukowe badanie mózgu śp. marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 3. 11. (tel. wł.) Od dłuższego czasu prowadzone prace naukowe nad badaniem mózgu marsz. Piłsudskiego zostały już zakończone. Badania te przeprowadzał instytut badania mózgu przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W najbliższym czasie będą one opublikowane w formie pracy naukowej. Pierwsza część tej pracy będzie gotowa już w przyszłym miesiącu. (r)

Kiedy komornik może przeprowadzić rewizję osobistą?

Warszawa, 3. 11. (tel. wł.) Pojawił się jeszcze jeden okólnik ministerialny. Chodzi tu o przeprowadzenie rewizji osobistych, dokonywanych przez komorników. Przeprowadzanie rewizji osobistych w myśl przepisów postępowania kodeksu cywilnego odbywać się może jedynie w ostateczności, o ile zachodzi podejrzenie ukrycia przedmiotów majątkowych przed zajęciem, albo dłużnik w czasie prowadzenia egzekucji chce się wydalić z mieszkania. (r)

„Czerwony kur“ w Radomskim.

Spaliło się 13 zagród chłopskich.

Radomsk, 3. 11. (PAT.) We wsi Gołębiów w pow. radomskim wskutek złego stanu komina wybuchł pożar na strychu domu Wojciecha Kutkiewicza, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 13 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarskimi i tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą ponad 60.000 zł. W czasie pożaru dwie osoby uległy poparzeniom.

Czarna lista.

Tarnów, (ag) Sąd okręgowy w Tarnowie skazał na dwa lata bezwzględnego więziena oraz utratę praw przez 5 lat b. funkcjonariusza pocztowego w Radłowie, który wykradał dolary z listów amerykańskich.

W urzędzie pocztowym w Czortkowie wykryto nadużycia w dziale kasowym. Komisja stwierdziła brak około 6.000 zł. Obwinieni urzędnicy zostali zawieszeni w działalności. Śledztwo trwa.

Sąd okręgowy w Kołomyji skazał b. sekretarza Rady Szkolnej, Dancewicza, na jeden rok więzienia z zawieszeniem za niekładności kasowe, popełnione jeszcze w latach 1926-1927.

W Haliczu zawieszono w działalności kierownika elektrowni miejskiej, M. Lewickiego, któremu udowodniono niedokładności w księgach elektrowni. Sąd okręgowy w Stanisławowie skazał b. referenta podatkowego zarządu miejskiego Halicza, Siółkowskiego, za popełnione nadużycia na półtora roku z zawieszeniem na lat 5.

Wydatna zniżka podatku specjalnego.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.). Preliminarz budżetowy R. P. na r. 1938-39 uchwalony w dniu wczorajszym przez radę ministrów, przewiduje znaczną zniżką podatku specjalnego od wynagrodzeń z funduszów publicznych. Ze zniżki tej od dnia 1. IV. 1938 r. skorzystają przede wszystkim pracownicy grup najniższych. Pełne dotychczasowe obciążenie tym podatkiem pozostanie niezmienione u pracowników tylko grup najwyższych. Przykładowo można przytoczyć, że pracownicy, obciążeni dotychczas 7-procentową stawką tego podatku, tj. pobierających do 150 zł miesięcznie, zostaną zupełnie z podatku tego zwolnieni. Pracownicy, pobierający wynagrodzenie od 150 do 200 zł miesięcznie będą zamiast 9% płacić tylko 3%, natomiast pracownicy pobierający od 1.000 do 2.000 i więcej miesięcznie, będą płacić nadal 17 względnie 25% podatku specjalnego.

Zw. Młodz. Pracującej „Jedność"

uznał Stronnictwo Pracy za swój wykładnik polityczny.

Poznań, w listopadzie.

W niedzielę, dnia 31 października br. obradował w Poznaniu **nadzwyczajny kongres Związku Młodzieży Pracującej „Jedność"**, na który zjechali się przedstawiciele województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego, kieleckiego i śląskiego. Zjazd ten odbył się głównie w celu omówienia i zatwierdzenia **nowozakreślonej deklaracji ideowej Z. M. P. „Jedność"** oraz oficjalnego przystąpienia do powstałego w dniu 10 października br. **Stronnictwa Pracy.** Obradom przewodniczył prezes związku **red. Felczak z Torunia.**

Deklarację ideową, projektowaną przez prezydium zarządu głównego, z maleńkimi poprawkami i uzupełnieniami prawie że **jednogłośnie przyjęto.** Celem związku — jak głosi odnośny ustęp deklaracji — jest **skupienie młodzieży pracującej w zorganizowane gromady** dla wzbudzenia w niej potrzeby głębszej idei w życiu, wyzwolenia sił twórczych i wychowania **w duchu demokracji.** Swą pracę wychowawczą opiera związek na podstawach: **wolności osobistej, poszanowania godności ludzkiej i szacunku dla pracy.** Ideał wychowawczy Z. M. P. „Jedność" to czynny obywatel Rzplitej, zdolny do współuczestnictwa w pracy dla państwa i współodpowiedzialności za jego losy, przywiązany do demokratycznych form państwowych, krytyczny w stosunku do tego, co jest i świadomy tego, co być powinno. Nie będąc stronnictwem politycznym, lecz organizacją ideowo-wychowawczą młodzieży, Z. M. P. „Jedność" nie formułuje programu politycznego, nie może jednak nie wykreślić linii kierunkowej, według której członkowie związku mają się orientować w życiu.

To też nadzwyczajny kongres z zadowoleniem wita **fakt konsolidacji żywiołów demokratycznych, narodowo-społecznych, wyznających światopogląd chrześcijański, wyrażający się w utworzeniu Stronnictwa Pracy.** Widząc w tym stronnictwie najbliższą sobie ideowo organizację polityczną, **V kongres Z. M. P. „Jedność" uznaje Stronnictwo Pracy za swój wykładnik polityczny.**

Uchwałę powyższą przyjęli zgromadzeni **burzą oklasków.**

Domagano się dalej, aby zarząd główny wszczął kroki, mające na celu konsolidację z pokrewnymi związkami młodzieży, a w szczególności **z Chrześcijańskim Związkiem Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".** Poza tym kongres — stwierdzając z zadowoleniem, że porozumienie zawarte między Z. M. P. „Jedność" a Wielkopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej dało **dobre wyniki,** poleca wszystkim kołom, organizacjom okręgowym i wojewódzkim zacieśnienie współpracy na tych terenach, gdzie ona już istnieje oraz nawiązanie kontaktu tam, gdzie go dotąd nie było, w celu podkreślenia **braterstwa robotniczo-chłopskiego.**

Osobna rezolucja odnosi się do biegu wypadków na terenie W. M. Gdańska. Młodzież stwierdza w niej, że **dla obrony interesów polskich w Gdańsku poświęci wszystkie swoje siły, a hańbę na honorze zmaże największą ofiarą, złożoną choćby w krwi.**

Ogólnie rzecz biorąc, zjazd ten stał na bardzo wysokim poziomie, dzięki należytemu przemyśleniu wszystkich poszczególnych kwestyj przez prezydium związku.

Osobę prezesa Stronnictwa Pracy **p. generała Hallera** (złożonego chorobą w jednym z szpitali poznańskich) reprezentował na kongresie **p. major Malinowski** z Warszawy, generalny sekretarz Stronnictwa Pracy, który też w imieniu wodza błękitnej armii przemówił do zgromadzonych.

Kongres zakończono odśpiewaniem hymnu związkowego oraz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zb. W.

Pięć osób zabitych na przejeździe kolejowym.

Kielce, 3. 11. (PAT.) Na przejeździe kolejowym wsi Lipienice, gm. Rogów, pow. radomskiego, wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy, zdążający od stacji Szydłowiec do Jastrzębia **najechał na furmankę, wiozącą 5 osób.** Wskutek zderzenia furmanka została doszczętnie rozbita. Spośród jadących **2 osoby zostały zabite na miejscu,** a 3 po wydobyciu spod szczątków **zmarły w drodze od szpitala.**

Ustalono, że zabitymi na miejscu są Józef Rojek i jego syn Władysław, zmarłymi w drodze do szpitala są bracia Jan, Antoni i Władysław Kolugowie, wszyscy mieszkańcó wsi Mirów.

Premiera „Harnasi" w operze hamburskiej.

Hamburg. (PAT). Zapowiadana oddawna premiera baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie" w operze państwowej w Hamburgu **odbędzie się w dniu 12 bm.**

Wystawienie „Harnasi" w Hamburgu zawdzięczać należy gen. Intendentowi Strohmowi, który wprowadził na operowe sceny niemieckie **„Halkę"** i przygotowuje **„Straszny Dwór"** Moniuszki.

Samolot rozbił się pod Łabiszynem.

Dwóch młodych pilotów poniosło śmierć.

Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się w sobotę przed południem w Załachowie pod Łabiszynem.. Samolot kilkakrotnie okrążył Łabiszyn, po czym wskutek wadliwego działania motoru pilot zamierzał lądować po za miastem, celem naprawy motoru. Przy lądowaniu wskutek silnego wiatru samolot kilkakrotnie „przekoziołkował" się, grzebiąc pod szczątkami dwóch lotników. Na ratunek przybiegli robotnicy z pobliskiej cegielni, którzy zajęli się lotnikami oraz zawezwano telefonicznie lekarza, policję, jak i księdza, którzy niebawem przybyli i zaopiekowali się ciężko rannymi.

Na wezwanie telefoniczne przybyła również komenda P.P. z Szubina oraz p. starosta Dąbrowski. Kilkanaście minut po katastrofie ppor. Witold Basiński z Bydgoszczy umarł. Przybyła karetka pogotowia z Bydgoszczy zabrała ciężko rannego pilota st. szereg. Jana Garsteckiego z Torunia do Lecznicy Miejskiej, gdzie wkrótce również zmarł. Po południu przybyła komisja wojskowa, która badała świadków oraz przyczynę katastrofy.

Śp. podporucznik Basiński liczył lat 24, zaś tragicznie zmarły pilot Garstecki lat 19. Śp. Basiński był jedynym synem wdowy po zmarłym em. profesorze z Bydgoszczy i cieszył się w bydgoskich sferach towarzyskich wielkim poważaniem. Uczęszczał on do gimnazjum humanistycznego w Bydgoszczy, a później poświęcił się karierze wojskowej, służąc nasamprzód w jednym z bydgoskich pułków kawalerii, następnie przeszedł do lotnictwa.

67 wyroków śmierci.

Moskwa, 3. 11. (PAT) Według wiadomości, jakie doszły w dniu wczorajszym do korespondentów zagranicznych, skazano na karę śmierci i **rozstrzelano w ZSRR 33 osoby za szkodnictwo w państwowych urzędach zbożowych** i w ogóle za szkodnictwo w rolnictwie. Na karę śmierci skazano **6 osób w rejonie sampurskim,** obwodu tambowskiego. Wśród skazanych znajduje się przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego i naczelnik rejonowego wydziału rolnego. **Sześć osób skazano w obwodzie leningradzkim.** Wśród skazanych znajduje się dyrektor państwowego urzędu zbożowego.

W Srietensku, na Syberii, **rozstrzelano 6 funkcjonariuszy** państwowego urzędu zbożowego, wśród nich i dyrektora tego urzędu.

W Ułan-Ude (Buriat, Mongolia) rozstrzelano na mocy wyroku trybunału wojennego **16 kolejarzy,** jako członków kontrrewolucyjnej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej, działającej na kolejach Syberii Wschodniej. Również wykonano wyroki śmierci **na pięciu funkcjonariuszach ludowego komisariatu rolnictwa,** skazanych przez białoruski trybunał wojenny.

Ostatni weterani z 1863 roku

składają hołd zmarłym towarzyszom broni.

Warszawa. (PAT). Delegacja weteranów 1863 r. dorocznym zwyczajem oddała dnia 2 listopada hołd współtowarzyszom broni z roku 1863, spoczywającym na cmentarzach warszawskich.

Bojowników z r. 1863 prowadzili członkowie towarzystwa przyjaciół weteranów.

Pierwszy wieniec weterani złożyli **na grobie pięciu poległych,** następnie na grobach weteranów, spoczywających na cmentarzach na Powązkach, ewangelicko-reformowanym, ewangelicko-augsburskim i żydowskim. Po złożeniu wieńców weterani uczcili pamięć zmarłych kolegów minutą milczenia. Wieczorem na cmentarzyku weteranów na Powązkach odbyły się **tradycyjne zaduszki weterańskie.**

Cmentarz został pięknie udekorowany. Na każdym grobie złożono wiązankę kwiatów, a grób przepasano wstęgą o barwach narodowych. Na każdym grobie paliła się lampka, na której widniał napis: **„1863 r.".** W środku cmentarza wznosi się wielki **krzyż w koronie cierniowej,** u dołu po obu stronach wielkie wystylizowane orły.

W hołdzie cieniom bohaterów Niepodległości.



Tradycyjnym zwyczajem w Dzień Zaduszny i w jego wigilię cała Polska złożyła hołd pamięci Bohaterów Niepodległości, składając na Ich mogiłach wraz z najserdeczniejszym wspomnieniem kwiaty i wieńce. Zdjęcie przedstawia rzut oka na cmentarz Powstańców 1863 r. w Warszawie, na którym odbyła się uroczystość przekazania młodzieży szkolnej opieki nad grobami Powstańców, spoczywających na oddzielnym cmentarzyku na Powązkach. Obok grobów powstańczych widzimy delegację Związku Powstańców z 1863 roku ze sztandarem organizacyjnym.

Mądrość cierpliwa.

Pysznić się szczęściem? cieszyć
powodzeniem?
Chwalić zdobycze łatwe i najprędsze?
Szczęście cień rzuca i przesłania cieniem
Twe własne wnętrze.

A w owym cieniu czai się w najlepsze
Zawiści ludzkiej i zdrady potworność,
Której w godzinie klęski nie odeprze
Twa nieodporność.

Więc nie sarkajmy na dopusty Boże
Kto przetrwa, ten się z niedoli wygrzebie.
Tylko w cierpieniu człowiek poznać może
Samego siebie.

Henryk Zbierzchowski.

Kronika telegraficzna

Warszawa, 3. 11. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj do Wisły.

Warszawa, 3. 11. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności marszałka Śmigłego-Rydza, prezesa rady ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Radom, 3. 11. (PAT) Wczoraj przybył do Radomia minister opieki społecznej Kościałkowski i brał udział w uroczystości poświęcenia pomnika śp. kapitana Józefa Marskiego-Mariańskiego, komendanta okręgu P. O. W., poległego bohaterską śmiercią w r. 1920.

Fabryka fałszywych pieniędzy w mieszkaniu b. senatora.

Wilno, 3. 11. (Tel. wł.) Wilno ma nielada sensację. W mieszkaniu b. senatora Abramowicza, bawiącego od dłuższego czasu na kuracji w Druskienikach, wykryto czynną fabrykę fałszywych 10-złotówek.

Już od dłuższego czasu kursowały w Wilnie fałszywe 10-cio złotówki, wykonane z niezwykłą precyzją. Fałszywe monety trudno odróżnić od prawdziwych, posiadają bowiem odpowiedni dźwięk, tę samą wagę i rozmiary.

Kiedy po likwidacji 3 fabryczek fałszywych pieniędzy, napływ 10-cio złotówek na rynek nie ustawał, policja wszczęła energiczne śledztwo, które ją zaprowadziło w niedzielę do mieszkania b. senatora Abramowicza, gdzie ujęto fałszerzy oraz służącą b. senatora, która wykorzystała nieobecność swego chlebodawcy i dała fałszerzom przytułek.

Proces Beli Kuna.

Paryż, 3. 11. (PAT). Prasa francuska podaje, że w krótkim czasie rozpocznie się w Moskwie proces przeciwko znanemu komuniście węgierskiemu Beli Kunowi. Głównym zarzutem stawianym Beli Kunowi są jego **przyjacielskie stosunki z Jagodą.** Bela Kun wedle pogłosek krążących po Moskwie, wystosował z więzienia prośbę do Stalina, w której powołując się na swoje zasługi dla komunizmu, prosi aby poddano go próbie jak najbardziej niebezpiecznej, lecz **aby mu oszczędzono hańby batalionu egzekucyjnego.**

Ameryka powinna uczcić pamięć gen. Kargego i Tochmana.

Nowy Jork, 3. 11. (PAT). W związku z niedawnym przeniesieniem prochów gen. Krzyżanowskiego na cmentarz Arlington w Waszyngtonie, prasa polska przypomina, że podczas wojny domowej odznaczyli się jeszcze dwaj inni generałowie polscy, których pamięć Polonia amerykańska będzie musiała w przyszłości uczcić. Jeden z generałów Józef Karge walczył w armii północnej i zmarł przed 45 laty. Drugi Kasper Tochman bił się po stronie Stanów Południowych. Tochman był siostrzeńcem gen. Skrzyneckiego.

Centralny Związek Młodej Wsi a kwestia żydowska.

Toruń, (ág). Na zjeździe wojewódzkim Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew" z terenu województwa pomorskiego, który odbył się w obecności prezesa związku, St. Gierata z Warszawy, uchwalono jednogłośnie nast. wniosek: „Zjazd delegatów stwierdza, że realizacja programu ideowo-wychowawczego Związku Młodej Wsi, a szczególnie rozbudowa spółdzielczości i handlu polskiego na terenie wiejskim, jest najskuteczniejszą bronią w walce z rozkładowym elementem żydowskim".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 listopada 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Huberta b.
Jutro: Karola Boromeusza.
Wschód słońca o godzinie 6.59.
Zachód słońca o godzinie 16.27.

Stan pogody.

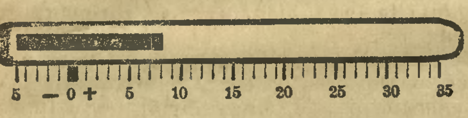
Nocne przymrozki.

Nad Polską od dłuższego czasu utrzymuje się południowo-zachodni skraj wyżu azjatyckiego. W ciągu doby ubiegłej ciśnienie atmosferyczne w obrębie tego skraju obniżyło się średnio o 4 mm, wskutek tego wczoraj nad cały nasz kraj napłynęło górą wilgotne powietrze z nad Morza Czarnego, które spowodowało zachmurzenie przeważnie duże i miejscami drobne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła od 5 stopni na Wileńszczyźnie do 9 st. w dzielnicach południowych. W Tatrach wysokich było 0 stopni.

Dziś rano w Bydgoszczy było pochmurno.
Pogoda chmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 10 st.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2—7 listopada:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

— Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy otwarta jest codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem. Wstęp w dni powszednie 50 groszy.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę **„NIE-BOSKA KOMEDIA"** Z. Krasińskiego.

W czwartek, sobotę i niedzielę wieczorem w dalszym ciągu na repertuarze arcydzieło muzyki lekkiej, przebogata w wartościowe melodie operetka P. Linke'go **„LIZISTRATA"**, która na sobotniej premierze doznała wręcz entuzjastycznego przyjęcia ze strony licznie zebranej publiczności. W głównych rolach wystąpią pp.: Carnero (tytułowa), Grywiczówna, Hermanowa, Morozowiczowa, Wańska, Domosławski, Rewkowski, Tatrzański, Winczewski i Wawrzkowicz oraz w balecie Soboltówna i Wojnar.

„NIE-BOSKA KOMEDIA"
po cenach groszowych.

W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 16-ej daną będzie po cenach groszowych **(od 10 gr do 1,15 zł)** arcydzieło literatury światowej **„NIE-BOSKA KOMEDIA"** Z. Krasińskiego w świetnej realizacji reżyserskiej i aktorskiej. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

W nadchodzącą niedzielę przedstawienie popołudniowe wypełni arcywesoła komedia Bałuckiego **„KREWNIAKI"**, której towarzyszą nieustanne wybuchy śmiechu i salwy oklasków przy otwartej kurtynie. **Ceny miejsc zniżone.**

— **Dzisiaj, w środę, spotykają się wszyscy w Resursie Kupieckiej na wencie zasiłkowej na budowę plebanii w Siernieczku.**

— **Kurs samochodowy dla oficerów rezerwy.** Kierownictwo Kursów Samochodowych Z. Kochańskiego podaje, że kurs samochodowy dla członków Zw. Oficerów Rezerwy rozpoczyna się 3 listopada b. r. o godz. 19,30. Zapisy przyjmuje się w kancelarii kursów przy ul. 3 Maja 20a.

Zamknięcie sezonu strzeleckiego

w Kurkowym Bractwie Strzeleckim.

Królem jesiennym został p. Bociek.

Miejscowe Kurkowe Bractwo Strzeleckie ze względu na Wystawę Radiową przyspieszyło tegoroczne zwykłe zamknięcie sezonu strzeleckiego. Jak zwykle, zamknięcie to odbyło się uroczyście proklamacją króla jesiennego i rozdaniem nagród. Przepowiednia nasza co do p. Boćka z lata, jako coraz lepiej zapowiadającego się strzelca, sprawdziła się co do joty. **P. Bociek** bowiem w ciężkiej konkurencji zdobył w roku bieżącym po raz pierwszy godność **„króla jesiennego".** Rycerzami jesiennymi zostali pp. **Jerzy Kesterke i Jędryczka.** Tarcz łowiecką zdobył celnym strzałem p. **Ogiński,** ordery pp. **Franciszek Jakubowski, Balcer i Friedrich.** Największym powodzeniem cieszyły się poza tarczami honorowymi oczywiście tarcze premiowe, na których można było sobie wystrzelić gęsi względnie strucle. Najtłustszą gęś zabrał **p. Edmund Szymański,** a dalsze po kolei pp. **Bociek, Kesterke Henryk, Balcer, Kesterke Jerzy, Friedrich, Jędryczka, Goncerzewicz Walerian, Ziółkowski, Wincenty Bigoński, Grubich i Fr. Jakubowski.** Część tych strzelców zdobyła także strucle świętomarcińskie, a poza tym strucle także zdobyli pp. **Ziółkowski, Milanowski, Kazimierz Kujawski i Bloch.**

Uroczystość zamknięcia sezonu zakończyła się skromnym wieczorkiem przy udziale pań, jak zwykle w bractwie w nastroju miłym i harmonijnym.

Potrzeby kulturalne Bydgoszczy.

Drugi z kolei wieczór dyskusyjny, organizowany przez sekcję literacką Rady Artystyczno-Kulturalnej miasta Bydgoszczy, odbędzie się dnia 4 listopada br. o godz. 20-ej w sali Stowarzyszenia Techników przy placu Wolności 11a.

Potrzeby kulturalne Bydgoszczy — oto temat dyskusji, pasjonującej na pewno tych wszystkich, którym bliskie są sprawy kulturalne naszego miasta. Na wieczorze nie powinno więc zabraknąć nikogo, szczerze interesującego się muzyką, plastyką lub literaturą, czy też pragnącego wyrazić swój pogląd na omawiane zagadnienie.

Dyskusję zagai zbiorowa prelekcja znanych w Bydgoszczy działaczy na polu kultury i sztuki. Sprawy muzyki omówi p. prof. mgr Rösler, sztuki plastyczne — artysta-grafik p. Brzęczkowski, zagadnienia literackie p. red. Kuminek.

Jednocześnie zawiadamia się, że dnia 11 bm. wieczór się nie odbędzie, a w dniu 18 listopada będzie miał miejsce pierwszy z cyklu wieczorów autorskich. Przyjedzie znany powieściopisarz **Michał Rusinek.**

Zatrucie gazem świetlnym.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w mieszkaniu kupca p. Gąszczaka przy ul. Dworcowej 71. Służąca Helena Woźniakowa, zatrudniona u pp. Gąszczaków, zapomniała w niedzielę wieczorem zamknąć kurek od gazu i położyła się do snu. Na szczęście domownicy w porę stwierdzili silny zapach ulatniającego się gazu, wskutek czego udało się zapobiec większemu nieszczęściu. Służącą z objawami lekkiego zatrucia przewieziono do szpitala powiatowego. Niebezpieczeństwo utraty życia jej nie zagraża.

Tramwaj wpadł na wóz.

Dnia 28 bm. około godz. 1,45 na ul. Reja wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na jadącego wozem Edmunda Paczkowskiego z Torunia, najechał tramwaj. Wskutek tego zderzenia, przy wozie został uszkodzony dyszel, zaś w tramwaju została uszkodzona rękojeść. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Kto następny opłaci nauczanie

zespołów żołnierskich?

W dalszym ciągu na apel Polskiego Białego Krzyża na patrona Początkowej Szkoły Żołnierskiej w pułku Ułanów Wielkopolskich przystąpiła: firma Browar Bydgoski — wpłacając 160,— złotych.

Książki dla żołnierzy ofiarowali:

p. Kazimiera Hoffmanowa, ul. Libelta 12 — 45 książek, Inspektorat Szkolny — 65 książek, Klasa p. Ksyckiego w Szk. Św. Trójcy — 25 książek, Sekcja P. B. K. powiatu Bydgoszcz — 15 książek.
Ofiarodawcom dziękuje **Polski Biały Krzyż.**

Pożar stogu.

W czwartek dnia 28 ub. m. w miejscowości Żelgno pow. toruńskiego, u rolnika Domachowskiego, powstał pożar stogu, wartości 216 złotych. Jak wykazały dochodzenia, pożar powstał wskutek tego, iż 5-letni wnuczek rolnika bawił się w pobliżu stogu zapałkami.

Fatalne najechanie przez rowerzystę.

Ub. niedzieli o godz. 15,30 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przed Sokolnią przy ul. Toruńskiej. Pracownik elektrowni miejskiej Antoni Matuszewski (Pod Blankami 2) zajęty przetaczaniem wozów tramwajowych na końcowym przystanku, najechany został przez rowerzystę Teodora Brachorskiego (Niegolewskiego 15) tak fatalnie, że upadł na kamienny bruk i doznał złamania podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziono Matuszewskiego do szpitala Św. Floriana. Stan jego nadal jeszcze jest poważny. Rowerzysta podobno nie ponosi winy, gdyż Matuszewski nagle odwrócił się i wleciał na rowerzystę.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20 10, 22.00.
Wierzchucina 10 25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35. 8.52, 11.31, 15,12, 19.23, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11 05, 12 30*† 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7 07*†, 7 35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9 18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Z Teatru Miejskiego.

Barbara Putzówna

jako „Księżna Czardasza".

Rzadko kiedy debiut aktorski odbywa się w tak miłej atmosferze, jak niedzielny występ p. Barbary Putzówny w roli tytułowej świetnej operetki „Księżna czardasza". Na efekt tego wyjątkowego przedstawienia złożyła się wypełniona nadkompletem widownia, nie tylko oklaski i owacje kwiatowe, ale przede wszystkim osiągnięty przez debiutantkę nadspodziewanie duży sukces.

P. Barbara Putzówna wysoko zamierzyła swój pierwszy krok w karierze artystycznej. Bo przecież „Księżna czardasza" to jedna z najodpowiedniejszych partyj operetkowych w ogóle, stawiająca poważne wymagania zarówno w śpiewie jak w grze aktorskiej i obciążona tradycją świetnych wykonawczyń.

Tym trudnościom przeciwstawiła p. Putzówna ogromny zapał, bardzo staranne przygotowanie, dobre warunki i temperament sceniczny, a wspomożona duchem dobrego teatru i atmosferą koleżeńskiej współpracy, jaka panuje w bydgoskim teatrze — wygrała swą pierwszą walną bitwę w zupełności.

P. Putzówna grała bardzo inteligentnie, z wdziękiem i swobodą, zadziwiającą u debiutantki. Wyglądała bardzo ładnie, tańczyła z werwą, a opanowawszy szybko spychającą serce do gardła tremę, dała w sumie kreację bardzo interesującą i na przyszłość wiele obiecującą.

Głos ma p. Barbara Putzówna niezbyt duży, ale miły w brzmieniu i znajdujący oddźwięk u słuchaczy. Pewne braki w emisji — zwłaszcza w górnych rejestrach — przy dalszej pracy nad sobą dadzą się usunąć. A zapału do pracy i dobrych chęci sympatycznej, młodej artystce nie brak.

Publiczność manifestowała swą radość z udałego ze wszech miar debiutu bardzo gorąco, wyrażając kwiatami i oklaskami swą radość z sukcesu artystki, która sama jak i jej rodzina cieszy się powszechną sympatią. Przed p. Putzówną stoi niewątpliwie otworem droga do dalszych sukcesów artystycznych, zwłaszcza w zakresie ról wodewilistki, do czego ją predystynują warunki.

(hk)

„Lizistrata"

operetka P. Lincke'go. Kapelmistrz: J. Sillich, reżyser: M. Domosławski.

Z barwnego świata starożytnej Hellady czerpał do swoich operetek już na wiele lat przed Linckem sam twórca operetkowej formy, genialny parodysta Jaques Offenbach. Sposób podejścia do antyku jest jednak u każdego z nich inny. Dla Offenbacha są bohaterowie greccy pretekstem do wytykania błędów i śmiesznostek współczesnego mu społeczeństwa francuskiego, Lincke czyni z nich zwykłe operetkowe figury, nie obarczone żadną specjalną misją. Pierwszy, śmiesząc i bawiąc swą publiczność, równocześnie smaga ją biczem satyry, drugi chce tylko barwić. Innych aspiracyj Lincke nie ma: nie zdradza ich konstrukcja fabuły ani jej muzyczne opracowanie. Akcja rozwija się łagodnie, bez niespodzianek, trochę szablonowo — muzyka jest w rytmie spokojna, prosta w układzie harmonicznym, melodyjna i kołysząca. Trudno operetce odmówić wewnętrznej harmonii, ładu i nastrojowej jednolitości, rzec by można, że poprzez groteskę wyczuwa się aromat spokojnej, helleńskiej atmosfery. Bardzo zręcznie umie Lincke stwarzać z. p. zupełnie prostych środków muzycznych nastrojowe obrazki, które kojąco wpływają na nasze dzisiejsze skołatane nerwy. Scena ogrodowa z popularną piosenką o świetlikach, śpiewaną przez trzy helleńskie gracje jest niewątpliwie arcydziełem swego rodzaju, które zawsze ujmie swą prostotą i szczerością.

Wystawienie „Lizistraty" na naszej scenie godne jest miana sukcesu. Sprawnie rozwijała się akcja, dobrze brzmiała orkiestra i chóry, soliści-śpiewacy stanęli bezwzględnie wyżej, niż na premierze „Czardaszki". Świetnie wywiązywał się z zadania kapelmistrz **J. Sillich,** prowadząc muzyczną stronę widowiska z dużym polotem i wyczuciem właściwego nastroju (rytmiczny dysonans sceny kwartetowej — powstały zresztą nie z winy kapelmistrza — nie powtórzy się zapewne w dalszych przedstawieniach). Muzyka jest w operetce czynnikiem górującym, zarówno orkiestra, jak i śpiewacy dochodzą w niej często do samodzielnego głosu. Dużo tu piosenek zespołów, chórów i orkiestrowych przygrywek, muzyka oplata każdą scenę, dając jej wyraz i nastrój.

W grupie solistów abrdzo dodatnio zaprezentowała się **Irena Carnero** w roli tytułowej, dobrze głosowo dysponowana, śpiewająca i grająca z szczerym uczuciem i dużym wdziękiem. Pierwszy występ **Ireny Grywiczówny** był udany pod każdym względem. Miękki i łagodny jej głos dobrze dostrajał się do ogólnego tła, co również powiedzieć można o aktorskim ujęciu jej roli, wymagającej dużo świeżości uczucia i łagodności. Grupę ateńskich gracyj uzupełnia dobrze **Maria Hermanowa,** która mimo obolałej nogi z widocznym wysiłkiem wytrwała do końca swej roli, śpiewając i grając z godnym uznania poświęceniem. **Morozowiczowa** świetną grą i arcykomicznym wyglądem wywoływała za każdorazowym pojawieniem się burzę śmiechu, zbierając w nagrodę obfite oklaski. Z dużym temperamentem i wdziękiem zarazem odegrała rolę flirtującej markietanki **Hanna Wańska. Wawrzkowicz,** głosowo dużo lepszy, niż w „Czardaszce" nabrał także znacznie więcej swobody i naturalności w gestykulacji i grze aktorskiej; wydaje się, że w tym zakresie ma artysta jeszcze wiele dobrych osiągnięć przed sobą. **Domosławskiemu** przypadł w udziale „zaszczyt" kreowania postaci Temistoklesa; wielki wódz, nieśmiertelny pogromca Kserksesa spod Salaminy nie poznał by oczywiście siebie w tej operetkowej adaptacji. Autyczna Hellada nie upomni się o szacunek, przynależny jej wielkiemu mężowi, a świat dzisiejszy chce się bawić za wszelką cenę. Zbędnym było by dodawać, że rolę tę grał Domosławski z prawdziwą maestrią. Element humorystyczny reprezentował z dużym powodzeniem także Michał Tatrzański, jak zawsze oryginalny, inny w każdej roli, unikający szablonu. W pozostałych rolach wystąpili **Winczewski i Rewkowski,** obaj pełni humoru, swobody i pewności siebie.

Do ogólnego powodzenia operetki przyczyniła sią także w dużej mierze oprawa dekoracyjna, starannie przygotowana przez **Hawryłkiewicza.** Lepiej i składniej niż zwykle, poruszał się zespół baletowy, wykonując nastrojowe ewolucje układu **E. Wojnara.** Na tle grupy baletowej bardzo efektowną fantazję taneczną wykonali **Soboltówna, Wojnar** i partner, nie wyszczególniony w programie.

W sumie operetkę warto usłyszeć i zobaczyć. Jest ona tym, czym operetka być chce i powinna, tzn. dobrą rozrywką.

Alf. Rösler.

Nie umiemy zdobyć się na energię!

Zjazd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego.

W chwili, gdy za zachodnią ścianą Rzeczypospolitej trwa niczym niepowstrzymywane prześladowanie polskości, kiedy narodowy socjalizm podejmuje i z właściwą sobie furią przeprowadza bismarkowskie „ausrotten". Ziemie Zachodnie naszego państwa są obowiązane do najwyższej czujności i do przestrzegania takiej polityki wobec mniejszości niemieckiej, aby była ona w każdym calu odpowiedzią na zakusy na naszą mniejszość, mającą to wielkie nieszczęście przebywania za kordonem. Dla tych to przyczyn praca **Polskiego Związku Zachodniego** (dawniej Zeokazet) winna się cieszyć największym poparciem naszego społeczeństwa. Żyjemy na zagrożonej placówce i jesteśmy zobowiązani do maksymalnej czujności.

Niedzielny zjazd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego stał się manifestacją prapolskich sił społeczeństwa pomorskiego. W wielkiej auli gimnazjum im. Kopernika zebrało się stu kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących wszystkie koła i ośrodki pracy PZZ na Pomorzu. Patrząc na zebranych odnosiło się nieodparte wrażenie, że w tej sali zebrał się sam kwiat żywych i wiecznie bojowo nastrojonych sił, tych sił, które w tysiącoletniej walce z naporem germanizmu zawsze przeważały i zawsze księgowały sobie **na polu bitew czy polu wytrwania i przetrwania Płowce i Grunwaldy.**

Zagaił zjazd w pięknym powitaniu **p. sędzia Glemma z Brodnicy**, witając gości i delegatów oraz odczytując depesze hołdownicze jakie Zjazd wysłał na ręce marszałka Śmigłego-Rydza, gen. Sławoj-Składkowskiego i wielu innych dostojników wojskowych, cywilnych i kościelnych, pragnąc tym zadokumentować ten fakt ujawniania się na tym zjeździe woli obronnej naszej dzielnicy przed naporem niemczyzny. Na przewodniczącego zjazdu powołano **p. Mieczysława Zaleskiego**, dyrektora sekretariatu głównego PZZ. Jako pierwszy powitał zjazd p. starosta Suski, stwierdzając konieczność akcji obronnej i życząc najpomyślniejszych obrad. Po powitaniach, odczytaniu depesz do osób, które na zjazd przybyć nie mogły i powołaniu komisji do sprawdzenia protokołu zjazdu poprzedniego, zabrał głos p. red. Srocki, który w zastępstwie chorego p. marszałka Dębskiego wygłosił treściwy referat na temat **„Sprawa Gdańska w chwili obecnej".**

P. red. Srocki nakreślił rozwój stosunków polsko-gdańskich na przestrzeni lat ostatnich, wykazując, że Polska przyszła do Gdańska z gotowością podporządkowania się traktatom pokojowym. Napotkała jednak na zorganizowany sabotaż ze strony Gdańska, niedołęstwo Ligi Narodów i wtrącanie się Rzeszy. Nasza sytuacja **pogarsza się ogromnie**, jednak wątpić w nasze siły lub przeceniać wrogów nie ma powodu. Można zrobić porównanie między Gdańskiem i Górnym Śląskiem z przed lat 40-tu. Niemcy narzucają ponownie walkę żywiołom autochtonicznym i mogą jednych złamać, ale drugich **zachęcić do kontrwysiłków**. Musimy pamiętać, że „nazi" nie tylko „gleichschaltują", ale również **stwarzają sobie opozycję**. W warunkach obecnych musimy walczyć o nasze prawa i nie rezygnować z niczego. Mówca energicznie zastrzegł się przeciw takiej polityce, któraby propagowała wycofanie się z Gdańska i rezygnację z naszych uprawnień. W podobnym duchu należy rozumieć rozbudowywanie Gdyni. Powinna ona być atutem w odniesieniu do Gdańska, ale nie celem zupełnego zastąpienia Gdańska i pozbycia się jego. To samo stosuje się do idei budowy kanału Gdynia — Bydgoszcz. Myśl ta znalazła przeciwników w miastach nadwiślańskich, które nie mogą zrozumieć, że **kanał ten miałby na celu złamanie monopolicznego charakteru Gdańska** jako portu powiązanego z Polską drogą wodną, ale **nie mógłby w żadnym wypadku zmierzać do odcięcia Gdańska od Polski i nieużywania Wisły jako najlepszej drogi wodnej.**

Następny referat wygłosił p. mgr Wojnowski, kierownik Okręgu Pom. PZZ. pt. **„Wytyczne programowe pracy PZZ na obszarze Wielkiego Pomorza".** Przez Wielkie Pomorze należy rozumieć województwo pomorskie jakie powstanie po przyłączeniu do niego części województw poznańskiego z Bydgoszczą i paru powiatów województwa warszawskiego.

Z ciekawych twierdzeń p. Wojnowskiego i przytoczonych statystyk zasługuje na uwagę fakt stałego kurczenia się liczby żywiołu niemieckiego na naszym terenie.

Lata	Liczba Niemców	w procencie
1910	421.000	42,5%
1921	177.000	19,0%
1931	104.000	9,6%

Mimo tak małej ilości Niemców, ich prężność narodowa i organizacyjna jest niewspółmiernie wielka. **Posiadają 23% ziemi** i mają odwagę głoszenia teoryj o „niemieckich Pomorzanach", pojętych jako autochtoni tych odwiecznie polskich ziem pomorskich. Niemiecką prężność gospodarczą na naszym terenie najlepiej charakteryzuje fakt, że **68% dostawców mleka do niemieckich spółdzielni mleczarskich — to Polacy.**

W celu odniemczenia Pomorza najbardziej wskazanym środkiem jest **przeprowadzenie energicznej parcelacji.** Ze 160 tysięcy ziemi niemieckiej, którą możnaby rozdzielić między polskich chłopów rozparcelowano zaledwie 30 tysięcy hektarów. Drugie tyle czeka na parcelacje, lecz 100 tysięcy zostało wyłączonych na podstawie artykułu 4 i 5-go ustawy o reformie rolnej, które przewidują zwolnienie od parcelacji majątków wysoko uprzemysłowionych lub zalesionych. Prelegent podniósł więc słusznie że PZZ musi się starać **o zniesienie tych przepisów,** aby obszar ziemi niepolskiej odpowiednio zredukować.

Po scharakteryzowaniu pracy PZZ wśród Kaszubów i wśród Mazurów pow. działdowskiego, p. mgr Wojnowski odczytał projekt całego szeregu rezolucyj programowych, na temat idei obronności Pomorza, sprawy Gdańska, sprawy naszej mniejszości w Niemczech, sprawy reformy rolnej, odniemczenia handlu, rzemiosła i spółdzielczości.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, która wszystkie rachunki znalazła w należytym porządku, przystąpiono do dyskusji. Prawie wszyscy mówcy zgadzali się niestety na jedno, że idea walki z Niemczyzną nie znajduje wśród społeczeństwa dostatnio silnego echa. Za mało jest członków, za nikłe ich działanie zbiorowe i zupełnie nieodpowiednia polityka władz, która **nie umie się zdobyć na energię, odpowiadającą tej, jaką wobec nas stosują Niemcy za granicą zachodnią.** Zagadnienie niemieckie na naszych kresach dojrzało do likwidacji. Jeśli wydobędziemy ze siebie potrzebną ilość energii, możemy opanować sytuację zupełnie i pośrednio zmusić Niemców do innego traktowania naszych braci zakordonowych.

Po uchwaleniu wniosków i rezolucyj nastąpił wybór władz okręgu.

Na zakończenie zjazdu odbyły się wybory. Do zarządu okręg. weszli pp.: sędzia Glemma z Brodnicy, Jabłoński z Solca, nacz. Jonas z Torunia, dr Ossowski z Torunia, dr Sperczyński z Torunia, dr Typrowicz z Bydgoszczy, prof. Staniszewski z Torunia, mgr Matejski z Torunia. Do rady naczelnej wybrani zostali pp.: starosta krajowy pom. W. Łącki, prezes, dyr Okr. PKP z Torunia inż. Dobrzycki, poseł Michałowski, prezydent m. Torunia Raszeja i naczelnik Kozanecki z Torunia.

Czy pamiętasz

o tym, że popierając koncert w dniu 5-go listopada w auli Gimn. Kopernika dorzucasz swój grosz na oświatę żołnierza?

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gieryna i księgarni Świt.

„Sprzedażoznawstwo".

Pod takim tytułem została wydana w tych dniach przez księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu książka dr J. A. Madeya. Książka ta jest doskonałym podręcznikiem nie tylko dla właścicieli przedsiębiorstw handlowych, ich pracowników, ale także dla agentów i przedstawicieli handlowych.

Autor w zwięzły sposób omawia trudną „sztukę sprzedawania". A więc, porusza między innymi sprawy motywów kupna, psychologii odbiorców, polityki wobec klienta itd. Szczegółowo omawia autor warunki, jakim powinien odpowiadać dobry sprzedawca. Bardzo ciekawy jest rozdział zatytułowany: „Jak zwalczać różne zarzuty klientów".

Książka kosztuje 2,50 zł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tragiczny milion.

Mamy w Polsce ponad milion chorych na gruźlicę w rozmaitych jej stadiach. Cyfra przerażająca.

Mamy rocznie około 70 000 zgonów na gruźlicę. Druga cyfra równie wymowna.

Milion chorych na gruźlicę, to znaczy milion ludzi o zmniejszonej zdolności do pracy lub wcale do niej niezdolnych. Armia ta, odciągnięta od pełnej, wydajnej pracy jest — nie z własnej winy — obciążeniem społeczeństwa i państwa. Jest to jednocześnie rezerwuar zarazków, groźnych dla otoczenia i podważający przez to zdrowotność ogólną.

Ze stanowiska społecznego jak i państwowego zwalczanie gruźlicy, redukowanie jak najenergiczniejsze owej armii gruźlików jest zadaniem wagi niezmiernej. Wszystkie dostępne i znane środki opanowania i zwalczania tej strasznej choroby, która u nas w tak dużym stopniu grasuje i wśród młodzieży, winny być zastosowane.

W dziedzinie walki z gruźlicą, rezultaty mamy nie najlepsze, gdyż środki walki są zupełnie niedostateczne. Podczas gdy — jak oblicza dr M. Staroniewicz — należałoby mieć w Polsce dla chorych na gruźlicę ok. 60.000 łóżek szpitalnych, ok. 40.000 łóżek sanatoryjnych, ok. 10.000 miejsc w prewentoriach i ok. 16.000 miejsc w szkołach na otwartym powietrzu, to w rzeczywistości dysponujemy w stosunku do tych potrzeb cyfrą 8.680 łóżek dla obu pierwszych kategoryj i cyfrą 1305 miejsc w prewentoriach. Zatem tam, gdzie potrzeba jest 100.000 łóżek, mamy ich około 10.000! Akurat jedna dziesiąta cyfry uznanej za niezbędną!

Jasne jest, że wobec takiej dysproporcji potrzeb i środków rezultaty nie mogą być inne, niż są: 70.000 zgonów rocznie i milion chorych gruźlików.

Jak pisze dr M. Staroniewicz, „straty gospodarstwa narodowego, spowodowane w Polsce gruźlicą, sięgają sumy 2 do 3 miliardów złotych rocznie!"

Racjonalna walka z gruźlicą, która jest chorobą społeczną, wymaga koordynacji wysiłków, planowej, scentralizowanej akcji i takiejże organizacji. Walkę tę prowadzą w Polsce różne organizacje: towarzystwa przeciwgruźlicze, Czerwony Krzyż, samorządy powiatowe i miejskie, szereg instytucyj prywatno-społecznych zjednoczonych w Polskim Związku Przeciwgruźliczym oraz Ubezpieczalnie Społeczne. Nie ma jednak w tym kierunku centralizacji, nie ma planowości w wysiłkach, nie ma na skutek tego dostatecznych kadr fachowych sił lekarskich ani też szpitali i sanatoriów.

Konkretny i celowy plan skoordynowanej akcji przeciwgruźliczej, zdaniem doświadczonego specjalisty dra Staroniewicza, winien w budowie swej opierać się na fundamencie instytucji lekarzy domowych, którzy znają swoje rejony, chorych i ich rodziny, ich stosunki materialne. Szeroko rozbudowana organizacja poradni, szpitali i sanatorów, a zwłaszcza sanatoriów dla dzieci z gruźlicą zakaźną, otwartą — oto aparat właściwy lecznictwa gruźliczego.

Wykonalność takiej akcji leży w granicach naszej możliwości wobec istniejących instytucyj leczniczych Ubezpieczalni Społecznych, które obecnie posiadają około 32% ogólnej ilości łóżek w sanatoriach dla gruźlików i wydają przeciętnie 40% ogólnych kosztów leczenia sanatoryjnego w Polsce. Rozbudowa i rozszerzenie tego aparatu lecznictwa społecznego dałaby tak pożądaną centralizację wysiłków w walce z gruźlicą i przeczyniłoby się nareszcie do skutecznego redukowania tragicznego miliona chorych.

Z. M.

Dzień dobroci dla zwierząt.

Podaję do wiadomości Szanownych Obywateli, że **w niedzielę dnia 7 listopada 37 r.** tutejsze Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej urządza pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, wielkiego opiekuna zwierząt, **„Dzień Dobroci dla zwierząt".**

W tym dniu, posiadacze koni zarobkujących i miłośnicy psów, zechcą wziąć **udział w pochodzie,** poprzedzonym błogosławieństwem Duchowieństwa. Za dobrze utrzymane zwierzęta otrzymają właściciele ich nagrody pieniężne, dyplomy, listy pochwalne, itp. odznaczenia.

Program obchodu podany będzie w afiszach i prasie miejscowej.

Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1937 r.
Prezydent miasta: L. Barciszewski.

Zniszczona bielizna, powodem kłótni.

Do niecodziennego zajścia doszło w tych dniach w pewnym domu. Kiedy praczka skończyła pranie, okazało się, że wszystka bielizna jest całkowicie zniszczona. To też pomiędzy panią domu, — a praczką, doszło do wielkiej awantury.

— Pani mi zniszczyła wszystką bieliznę! — zarzucała praczce pani domu.

Na to odpaliła praczka: „Nie ma w czym prać, ani gotować, ani nie ma odpowiednich naczyń. Gdzieindziej mają do rozporządzenia cynkowe kotły i wanny i tam właśnie bielizna wychodzi jak kryształ czysta".

Zaintrygowana i zdenerwowana pani domu, zapytała:

— „A skąd te kotły i wanny?"

— Ja już długo i bardzo dużo piorę, to wiem, że każda pani domu kupowała i kupuje bardzo wygodne cynkowe kotły do bielizny i cynkowe wanny do prania, w znanym składzie **sprzętów domowo-kuchennych B. Kaczmarek, Podwale 12,** to jest **naprzeciw Hali Targowej.** Można tam otrzymać cynkowe kotły i wanny, każdej wielkości po przystępnych cenach. Właśnie w tych dniach jest we firmie Kaczmarek wielka sprzedaż wyrobów cynkowych.

Rozradowana pani domu uspokoiła się, i natychmiast, jak inne panie gospodynie, pośpieszyła do wspomnianej firmy, by zakupić tak bardzo potrzebne dla każdego gospodarstwa cynkowe kotły i wanny do prania.

Żal po niewczasie.

Brak nadrzędnego czynnika społecznego w Bydgoszczy.

„Ozon" nie zastąpi Konferencji Prezesów.

W ratuszu bydgoskim radzono znowu nad zorganizowaniem jednego obchodu oficjalnego — tym razem **Święta Niepodległości w dniu 11 listopada.**

Prezydent miasta Barciszewski wyraził przy tym zdziwienie, że w Bydgoszczy nie ma **„nadrzędnego czynnika społecznego"**, któryby działając w ścisłym porozumieniu z władzami urządzał tego rodzaju obchody, wówczas nie będą w opinii wyglądały jak dawne **„galówki".** Prezydent miasta rzucił myśl, aby taki czynnik, składający się z reprezentantów poszczególnych stowarzyszeń, **powołać do życia** i raz na zawsze zlecić mu organizowanie obchodów narodowych. Tym razem, z braku takiego czynnika, proponuje oddanie prac organizacyjnych nad obchodem 11 listopada **Federacji Związku Obrońców Ojczyzny,** której prezesem jest p. poseł Sioda. Propozycja ta przyjęta została bez sprzeciwu. Jedynie emer. wiceprezydent Chmielarski zdobył się na odwagę i przypomniał zasługi **Konferencji Prezesów,** która rozwiązała się w okresie pomajowym.

Nowi bydgoszczanie powinni dowiedzieć się coś więcej o zgasłej Konferencji Prezesów, dlatego wyjaśniamy jej początek i smutny koniec. Już **w roku 1891,** w setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja, istniejące wówczas w Bydgoszczy trzy najpoważniejsze towarzystwa: Przemysłowcy, Halka i Sokół utworzyły pod przewodnictwem **d-ra Moczyńskiego** komisję porozumiewawczą celem wspólnego organizowania obchodów narodowych. Towarzystwa kościelne pod patronatem ks. dziekana Choraszewskiego, któremu się „demokratyczne" zapędy prezesa Moczyńskiego nie podobały, trzymały się przez kilka lat na uboczu, w końcu jednak „demokraci" zwyciężyli. Ksiądz administrator Jagalski i nowy prezes prezesów **adw. Wierzbicki** współpracowali zgodnie i harmonijnie. Najświetniejszy rozwój Konferencji Prezesów przypada na okres prezesury **red. Jana Teski.** Następnie, krótko prezesurę sprawował **ks. prob. Płotka,** po nim (1920—22) **red. Stanisław Nowakowski.** Konferencja Prezesów była wówczas czynnikiem naprawdę nadrzędnym, bo kiedy rada miejska w 1921 r. nie chciała uchwalić ani grosza na przyjęcie w Bydgoszczy Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, zarząd Konferencji Prezesów przedłożył Belwederowi **uchwałę większości organizacyj bydgoskich** proszącą o przyjazd Naczelnika Państwa. Przywódcy endecji utrącili w kilka miesięcy później zarząd Konferencji, ponieważ tenże, opierając się na statucie i **przestrzegając apolityczności,** nie zgodził się na to, aby pod firmą Konferencji Prezesów zwoływano wiece protestacyjne przeciw „zamysłom Piłsudskiego(!) zaprzepaszczenia okręgu Lidy i Brasławia" (chodziło o plebiscyt wileński). Ignoranci zatriumfowali. Prezesura **d-ra Szymańskiego** nie uratowała sytuacji. Po przewrocie 1926 r. nie liczono się już z opinią zjednoczonych towarzystw, przeciwnie, inicjatywę urządzania corocznie obchodów **imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i „Cudu Wisły"** ówcześni władcy i dowódcy przyjęli mało przychylnie, uważając, że można święcić tylko to co Warszawa przykazuje, a więc: dzień 19 marca, 6 sierpnia i 11 listopada. Z czasem i „góra" się nawróciła i dziś musi sama przyznać, że **czynnik obywatelski** jest ważniejszy od urzędowych instrukcyj takiego czy innego reżimu.

Bezsilna w okresie „radosnej twórczości" Konferencja Prezesów **nie rozwiązała się,** lecz zawiesiła swą czynność. Teraz okazuje się, że była pożyteczna i że jest potrzebna. Cieszy nas to niewymownie. Jeśli przestrzegać będzie **apolityczności** i przystąpią do niej **wszystkie** stowarzyszenia, poprzemy jej usiłowania ochoczo, jak dawniej.

—::—

— Urzędnicy miejscy złożyli 2.500 zł na FON. Wśród członków Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy — zebrano na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 2.500,— zł, którą przekazano do Miejskiego F. O. N.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 3 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Huberta b.
Jutro: Karola Boromeusza.
Wschód słońca o godzinie 6.59.
Zachód słońca o godzinie 16.27.

Stan pogody.

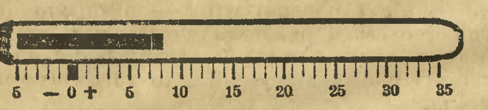
Nocne przymrozki.

Nad Polską od dłuższego czasu utrzymuje się południowo-zachodni skraj wyżu azjatyckiego. W ciągu doby ubiegłej ciśnienie atmosferyczne w obrębie tego skraju obniżyło się średnio o 4 mm, wskutek tego wczoraj nad cały nasz kraj napłynęło górą wilgotne powietrze z nad Morza Czarnego, które spowodowało zachmurzenie przeważnie duże i miejscami drobne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła od 5 stopni na Wileńszczyźnie do 9 st. w dzielnicach południowych. W Tatrach wysokich było 0 stopni.

Pogoda chmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 10 st.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ostatni poganin".
As: „Atak o świcie" premiera.
Mars: „Prawo młodości".
Świt: „Kapitan Taylor".

—o—

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„KAJUS CEZAR KALIGULA".

Najbliższym przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu będzie powtórzenie potężnego dzieła Karola Huberta Rostworowskiego pt. „Kajus Cezar Kaligula" z wielką starannością wystawionego na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej na sobotniej premierze. Obsadę stanowi cały zespół teatru z dyr. Brackim i Piekarskim (Kaligula) na czele. Staranna reżyseria p. Piekarskiego. Wspaniałe dekoracje i kostiumy p. Małkowskiego.

Bilety prosimy nabywać wcześniej w drogerii „Foto-Szady", Rynek Staromiejski 33, telefon 10-25.

Pokąsany przez psa.

Leonard Rejnowski, zam. Pod Dębową Górą w Toruniu idąc szosą do Łysomic został w pewnej chwili zaskoczony przez trzy psy z wartowni kolejowej budki nr 3, które go dotkliwie pogryzły. Rejnowskiego odstawiono do szpitala miejskiego na Mokrem, gdzie lekarz dyżurny opatrzył rany.

Śmiała kradzież mieszkaniowa

w Toruniu.

Nieujawnieni dotąd sprawcy dostali się do mieszkania Eugenii Korpa, zam. przy ul. Szosa Chełmińska 74 i skradli większą ilość różnej garderoby, w tym futro karakułowe z kołnierzem skunsowym i czarną fokową kurtkę, łącznej wartości 2.100 zł.

Za sprawcami kradzieży wdrożone zostały energiczne dochodzenia, które na razie nie dały pozytywnego rezultatu.

Z obrad Koła T. N. S. W. w Toruniu.

W auli gimn. im. Kopernika w Toruniu odbyło się zwyczajne zebranie Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, na którym prezes Koła p. dr Bzdęga złożył szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu prezesów kół pomorskich, odbytego dnia 17 października br. w Toruniu.

Celem zjazdu było zapoznanie prezesów z sytuacją Towarzystwa i przedyskutowanie z nimi wynikających z tej sytuacji wskazań programowych i możliwości organizacyjnych. Towarzystwo wchodzi obecnie na nowe drogi, w okres rozwoju, wysuwając dezyderat stworzenia niezależnej, promieniejącej myśli pedagogicznej.

W niedalekiej przyszłości nastąpi reaktywowanie wzniesionego przed kilku laty okręgu pomorskiego, co się przyczyni niewątpliwie do wzmożenia życia i pracy w Towarzystwie na obszarze całego Pomorza. W związku z podjętymi pracami zarząd okręgu poznańskiego wydał w październiku br. biuletyn, w którym informuje o memoriale wręczonego panu kuratorowi w dniu 18 grudnia 1936 r., uzupełnionym później dalszymi szczegółami na kilku następnych audiencjach. Treścią memoriału były najrozmaitsze bolączki, nad którymi góruje zagadnienie dobra szkoły. Memoriał był przedmiotem bardzo skrupulatnego badania w łonie kuratorium.

W odpowiedzi na powyższy memoriał, podzielił p. kurator zawarte w nim sprawy na takie, które dadzą się załatwić we własnym zakresie na zarządzeniach ministerialnych.

W dalszym punkcie omawiano sprawy objęte programem, wygłoszonym na zebraniu w dniu 19 maja br. Na pierwszy plan wysuwa się organizacja pracy w kole. Po obszernej i gruntownej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni członkowie, uchwalono utworzyć poszczególne sekcje w kołach, a m. in. sekcję dyskusyjną dla omówienia palących zagadnień, oraz sekcję referatów dla rodziców.

Dalej postanowiono zorganizowanie współczesnej opinii pedagogicznej i wprowadzenie jednolitej myśli co do zasad praktyki pedagogicznej między rodzicami a nauczycielstwem.

Polecamy!!!

Przedstawienie przedszkola im. Dzieciątka Jezus przy parafii św. Jakuba odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 15-tej w Teatrze Ziemi Pomorskiej, na które zapraszają S. S. Elżbietanki. Na program składają się popisy dzieci jak taniec murzynków, taniec lalek i korowód świetlików, bajka w jednej odsłonie, obrazek z życia św. Róży Limany w 3 odsłonach, popisy ułanów i inne.

Występy wymienionego przedszkola już niejednokrotnie cieszyły się ogólnym uznaniem szerokiej publiczności jak np. ostatnia impreza letnia poprzedzana pochodem w pięknych strojach dzieci przez ulice miasta Torunia. Prosimy o poparcie przedstawienia przez liczne przybycie Szanownej Publiczności tym bardziej, iż czysty zysk przeznaczony jest na pomoce naukowe przedszkola. Przedsprzedaż biletów odbywa się w przedszkolu przy ul. Szpitalnej 6 w cenie od 20 gr do 1,50 zł za bilet. Poza tym można nabywać bilety w dniu przedstawienia w teatrze począwszy od godziny 16-tej.

Włodarz Ziemi Pomorskiej wziął udział

w uroczystościach Dnia Zadusznego.

We wtorek, dnia 2 listopada br. pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wysłuchał w godzinach rannych w swym parafialnym kościele Najśw. Maryi Panny uroczystej Mszy św., odprawionej przez ks. prałata dr. Janka z okazji żałobnych uroczystości Dnia Zadusznego.

Po nabożeństwie pan wojewoda w towarzystwie p. starosty powiatowego Tadeusza Bruniewskiego i komendanta wojewódzkiego P. P., p. inspektora Adama Nowodworskiego oraz swego sekretarza Alojzego Frankowskiego, udał się na cmentarz garnizonowy w Toruniu, gdzie złożył hołd pamięci żołnierzy poległych podczas wojny oraz zmarłych w czasie odbywania służby wojskowej.

Rzepka sobie rzepkę skrobie...

Tadeusz Jurkiewicz, zamieszkały przy ul. Mostowej 26 w Toruniu zgłosił o kradzieży garderoby męskiej na szkodę jego pracowników piekarskich, ogólnej wartości 300 zł.

Natychmiastowe dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawcy kradzieży w osobie niej. Bernarda Rzepki, bez stałego miejsca zamieszkania, który nie zdążył jeszcze skradzionej garderoby spieniężyć. Garderobę odebrano i zwrócono poszkodowanym, Rzepka zaś, który chciał w tak nieuczciwy sposób skrobać sobie rzepkę, przytrzymano do dyspozycji sądu.

Z Konfraterni Artystów w Toruniu.

Ub. czwartek, 28 października br. poświęcony był sprawom Pomorskiej sztuki ludowej, o której mówił podmajstrzy Konfraterni L. Gros.

Sztuka ludowa na Pomorzu ma swój najwybitniejszy wyraz w haftach i ceramice, których wytwórnie znajdują się głównie na Kaszubach, tj. w Dydzach, Kościerzynie oraz Chmielnie koło Kartuz. Produkcja doskonali się i rozwija, ale ciągle jeszcze ma za mało zbytu w kraju.

Celem udostępnienia wyrobów społeczeństwu Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego czyni starania około założena bazaru sztuki ludowej, a w przyszłym roku chce urządzić wielką wystawę przemysłu chałupniczego i sztuki ludowej w Toruniu.

Zebranie zaszczyciła swoją obecnością p. wojewodzina Raczkiewiczowa, żywo interesująca się przejawami sztuki ludowej na Pomorzu.

Referat ilustrowany był wystawą eksponatów, a więc pięknych haftów pp. Galgowskiej i Pethówny z Wdzydz, p. Lewandowskiego z Kościerzyny oraz ceramiki Necla i Adamczyka z Kmielna jako też i Meisnera z Kartuz.

Wybryk łobuzerski.

Uczeń rzeźnicki Stefan Wojciechowski, lat 19, zam. przy ul. Wiązowej w Toruniu został w dniu 31 ub. mies. ugodzony drucikiem w prawe oko przez nieznanego osobnika, który najprawdopodobniej zabawiał się strzelaniem z procy. Wezwany lekarz dokonał natychmiastowej operacji wyjęcia z oka drucika i zatrzymał chorego w szpitalu miejskim.

Młodzieży szkolna, — uwaga!

Jesienny bieg na przełaj.

W nadchodzącą niedzielę 7 bm. odbędzie się na zakończenie sezonu sportowego na boisku jesienny bieg na przełaj dla młodzieży szkolnej męskiej w 2 grupach, a mianowicie:

1) około 1000 m dla młodzieży od 14—15 roku życia włącznie,

2) około 2000 m dla młodzieży od 16 roku życia wzwyż.

Klasyfikacja w biegu indywidualna i zespołowa (szkolna), przy czym zespół musi składać się z conajmniej 3 zawodników. Start i meta na boisku Okr. Ośr. WF. Początek biegów o godz. 11.

Zgłoszenia zawodników z podaniem imienia, nazwiska, daty urodzenia i nazwy szkoły należy kierować przez swych wychowawców fizycznych w terminie do 6 bm. na ręce prof. Witkowskiego (gimnazjum Kopernika) wzgl. Krygiera, (Okr. Urz. WF i PW). Do zgłoszenia należy dołączyć świadectwo lekarskie. Zbiórka zawodników w dniu 7 bm. w Okr. Ośrodku WF o godz. 10.

Złodziej w kościele.

Jerzy Staniszewski zgłosił, że dnia 1 bm. skradziono mu w kościele św. Jana w Toruniu portmonetkę z zawartością 11 zł i 60 gr oraz 5 rubli w złocie i 1 stalówkę złotą, ogólnej wartości 35 złotych.

Z teki policjanta.

W dniu 2 listopada br. spisano w Toruniu 65 doniesień za wykroczenia drogowe, 9 za pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego, 3 za przekroczenie przepisów pol.-adm., 3 za przekroczenie godzin policyjnych, 2 za przekroczenie przepisów meldunkowych, 1 za nielegalny wyszynk alkoholu oraz ukarano 74 osoby mandatem doraźnym za wykroczenia drogowe.

Kradzież kabla podziemnego

Na odcinku kolejowym Brzoza skradziono 100 m kabla podziemnego. W wyniku poszukiwań, kabel ten odnaleziono ukryty w lesie. Sprawcy kradzieży nieznani.

Rozpoczyna się akcja pomocy zimowej bezrobotnym.

We wtorek, dnia 2 listopada br. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz odbył z p. starostą krajowym Wincentym Łąckim, b. przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przy udziale dyrektora wojewódzkiego biura Funduszu Pracy p. inż. Witolda Bielskiego konferencję w sprawie organizacji i daty rozpoczęcia pomocy zimowej w bieżącym roku. Termin inauguracyjnego zebrania, mającego na celu wyłonienie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej ustalony został na dzień 8 listopada br. o godz. 12-ej w auli urzędu województwa pomorskiego.

Przywłaszczenie garderoby damskiej.

Elżbieta Witczak, mieszkanka Bydgoszczy zgłosiła o przywłaszczeniu garderoby damskiej, wartości 70 zł przez Sewarynę Kurdę, zam. w Toruniu przy ul. Małe Garbary, która też została przytrzymaną aż do wyjaśnienia ...przez sąd.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 2 listopada 1937 roku.
Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	135,00—150,00
Koniczyna śred. gat.	120,00—160,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	180 00—235,00
Koniczyna szwedzka	210,00—235,00
Koniczyna żółta	80,00— 90,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 45,00
Inkarnatka	—
Przelot	85,00— 95,00
Rajgras krajowy	70,00— 80,00
Tymotka	23,00— 28,00
Seradela	—
Wyka latowa	—
Wyczka zimowa	60,00— 70,00
Peluszka	—
Groch Wiktoria	25,00— 28,00
Groch polny	22,00— 24,00
Groch zielony	24,00— 27,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorczyca	38,00— 42,00
Rzepak letni	56,00— 60,00
Rzepik	50,00— 55,00
Łubin niebieski	13,00— 14,00
Łubin żółty	14,00— 15,00
Siemię lniane	44 00— 48,00
Konopie	45,00— 55,00
Mak niebieski	77,00— 82,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	—
Proso	27,00— 34,00

Nie umiemy zdobyć się na energię!

Zjazd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego.

W chwili, gdy za zachodnią ścianą Rzeczypospolitej trwa niczym niepowstrzymywane prześladowanie polskości, kiedy narodowy socjalizm podejmuje i z właściwą sobie furią przeprowadza bismarkowskie „ausrotten". Ziemie Zachodnie naszego państwa są obowiązane do najwyższej czujności i do przestrzegania takiej polityki wobec mniejszości niemieckiej, aby była ona w każdym calu odpowiedzią na zakusy na naszą mniejszość, mającą to wielkie nieszczęście przebywania za kordonem. Dla tych to przyczyn praca **Polskiego Związku Zachodniego** (dawniej Zeokazet) winna się cieszyć największym poparciem naszego społeczeństwa. Żyjemy na zagrożonej placówce i jesteśmy zobowiązani do maksymalnej czujności.

Niedzielny zjazd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego stał się manifestacją prapolskich sił społeczeństwa pomorskiego. W wielkiej auli gimnazjum im. Kopernika zebrało się stu kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących wszystkie koła i ośrodki pracy PZZ na Pomorzu. Patrząc na zebranych odnosiło się nieodparte wrażenie, że w tej sali zebrał się sam kwiat żywych i wiecznie bojowo nastrojonych sił, tych sił, które w tysiącoletniej walce z naporem germanizmu zawsze przeważały i zawsze księgowały sobie **na polu bitew czy polu wytrwania i przetrwania Płowce i Grunwaldy.**

Zagaił zjazd w pięknym powitaniu **p. sędzia Glemma z Brodnicy,** witając gości i delegatów oraz odczytując depesze hołdownicze jakie Zjazd wysłał na ręce marszałka Śmigłego-Rydza, gen. Sławoj-Składkowskiego i wielu innych dostojników wojskowych, cywilnych i kościelnych, pragnąc tym zadokumentować im fakt ujawniania się na tym zjeździe woli obronnej naszej dzielnicy przed naporem niemczyzny. Na przewodniczącego zjazdu powołano **p. Mieczysława Zaleskiego,** dyrektora sekretariatu głównego PZZ. Jako pierwszy powitał zjazd p. starosta Suski, stwierdzając konieczność akcji obronnej i życząc najpomyślniejszych obrad. Po powitaniach, odczytaniu depesz do osób, które na zjazd przybyć nie mogły i powołaniu komisji do sprawdzenia protokółu zjazdu poprzedniego, zabrał głos p. red. Srocki, który w zastępstwie chorego p. marszałka Dębskiego wygłosił treściwy referat na temat **„Sprawa Gdańska w chwili obecnej".**

P. red. Srocki nakreślił rozwój stosunków polsko-gdańskich na przestrzeni lat ostatnich, wykazując, że Polska przyszła do Gdańska z gotowością podporządkowania się traktatom pokojowym. Napotkała jednak na zorganizowany sabotaż ze strony Gdańska, niedołęstwo Ligi Narodów i wtrącanie się Rzeszy. Nasza sytuacja **pogarsza się ogromnie**, jednak wątpić w nasze siły lub przeceniać wrogów nie ma powodu. Można zrobić porównanie między Gdańskiem i Górnym Śląskiem z przed lat 40-tu. Niemcy narzucają ponownie walkę żywiołom autochtonicznym i mogą jednych złamać, ale drugich **zachęcić do kontrwysiłków.** Musimy pamiętać, że „nazi" nie tylko „gleichschaltują", ale również **stwarzają sobie opozycję.** W warunkach obecnych musimy walczyć o nasze prawa i nie rezygnować z niczego. Mówca energicznie zastrzegł się przeciw takiej polityce, którąby propagowała wycofanie się z Gdańska i rezygnację z naszych uprawnień. W podobnym duchu należy rozumieć rozbudowywanie Gdyni. Powinna ona być atutem w odniesieniu do Gdańska, ale nie celem zupełnego zastąpienia Gdańska i pozbycia się jego. To samo stosuje się do idei budowy kanału Gdynia — Bydgoszcz. Myśl ta znalazła przeciwników w miastach nadwiślańskich, które mogą zrozumieć, że **kanał ten miałby na celu złamanie monopolicznego charakteru Gdańska** jako portu powiązanego z Polską drogą wodną, ale **nie mógłby w żadnym wypadku zmierzać do odcięcia Gdańska od Polski i nieużywania Wisły jako najlepszej drogi wodnej.**

Następny referat wygłosił p. mgr Wojnowski, kierownik Okręgu Pom. PZZ, pt. **„Wytyczne programowe pracy PZZ na obszarze Wielkiego Pomorza".** Przez Wielkie Pomorze należy rozumieć województwo pomorskie jakie powstanie po przyłączeniu do niego części województw poznańskiego z Bydgoszczą i paru powiatów województwa warszawskiego.

Z ciekawych twierdzeń p. Wojnowskiego i przytoczonych statystyk zasługuje na uwagę fakt stałego kurczenia się liczby żywiołu niemieckiego na naszym terenie.

Lata	Liczba Niemców	w procencie
1910	421.000	42,5%
1921	177.000	19,0%
1931	104.000	9,6%

Mimo tak małej ilości Niemców, ich prężność narodowa i organizacyjna jest niewspółmiernie wielka. **Posiadają 23% ziemi** i mają odwagę głoszenia teoryj o „niemieckich Pomorzanach", pojętych jako autochtoni tych odwiecznie polskich ziem pomorskich. Niemiecką prężność gospodarczą na naszym terenie najlepiej charakteryzuje fakt, że **68% dostawców mleka do niemieckich spółdzielni mleczarskich — to Polacy.**

W celu odniemczenia Pomorza najbardziej wskazanym środkiem jest **przeprowadzenie energicznej parcelacji.** Ze 160 tysięcy ziemi niemieckiej, którą możnaby rozdzielić między polskich chłopów rozparcelowano zaledwie 30 tysięcy hektarów. Drugie tyle czeka na parcelacje, lecz 100 tysięcy zostało wyłączonych na podstawie artykułu 4 i 5-go ustawy o reformie rolnej, które przewidują zwolnienie od parcelacji majątków wysoko uprzemysłowionych lub zalesionych. Prelegent podniósł więc słusznie że PZZ musi się starać **o zniesienie tych przepisów,** aby obszar ziemi niepolskiej odpowiednio zredukować.

Po scharakteryzowaniu pracy PZZ wśród Kaszubów i wśród Mazurów pow. działdowskiego, p. mgr Wojnowski odczytał projekt całego szeregu rezolucyj programowych, na temat idei obronności Pomorza, sprawy Gdańska, sprawy naszej mniejszości w Niemczech, sprawy reformy rolnej, odniemczenia handlu, rzemiosła i spółdzielczości.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, która wszystkie rachunki znalazła w należytym porządku, przystąpiono do dyskusji. Prawie wszyscy mówcy zgadzali się niestety na jedno, że idea walki z Niemczyzną nie znajduje wśród społeczeństwa dostatnio silnego echa. Za mało jest członków, za nikłe ich działanie zbiorowe i zupełnie nieodpowiednia polityka władz, która **nie umie się zdobyć na energię, odpowiadającą tej, jaką wobec nas stosują Niemcy za granicą zachodnią.** Zagadnienie niemieckie na naszych kresach dojrzało do likwidacji. Jeśli wydobędziemy ze siebie potrzebną ilość energii, możemy opanować sytuację zupełnie i pośrednio zmusić Niemców do innego traktowania naszych braci zakordonowych.

Po uchwaleniu wniosków i rezolucyj nastąpił wybór władz okręgu.

Na zakończenie zjazdu odbyły się wybory. Do zarządu okręg. weszli pp.: sędzia Glemma z Brodnicy, Jabłoński z Solca, nacz. Jonas z Torunia, dr Ossowski z Torunia, dr Sperczyński z Torunia, dr Typrowicz z Bydgoszczy, prof. Staniszewski z Torunia, mgr Matejski z Torunia. Do rady naczelnej wybrani zostali pp.: starosta krajowy pom. W. Łącki, prezes, dyr Okr. PKP z Torunia inż. Dobrzycki, poseł Michałowski, prezydent m. Torunia Raszeja i naczelnik Kozanecki z Torunia.

Czy pamiętasz

o tym, że popierając koncert w dniu 5-go listopada w auli Gimn. Kopernika dorzucasz swój grosz na oświatę żołnierza?

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gieryna i księgarni Świt.

„Sprzedażoznawstwo".

Pod takim tytułem została wydana w tych dniach przez księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu książka dr J. A. Madeya. Książka ta jest doskonałym podręcznikiem nie tylko dla właścicieli przedsiębiorstw handlowych, ich pracowników, ale także dla agentów i przedstawicieli handlowych.

Autor w zwięzły sposób omawia trudną „sztukę sprzedawania". A więc, porusza między innymi sprawy motywów kupna, psychologii odbiorców, polityki wobec klienta itd. Szczegółowo omawia autor warunki, jakim powinien odpowiadać dobry sprzedawca. Bardzo ciekawy jest rozdział zatytułowany: „Jak zwalczać różne zarzuty klientów".

Książka kosztuje 2,50 zł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tragiczny milion.

Mamy w Polsce ponad milion chorych na gruźlicę w rozmaitych jej stadiach. Cyfra przerażająca.

Mamy rocznie około 70.000 zgonów na gruźlicę. Druga cyfra równie wymowna.

Milion chorych na gruźlicę, to znaczy milion ludzi o zmniejszonej zdolności do pracy lub wcale do niej niezdolnych. Armia ta, odciągnięta od pełnej, wydajnej pracy jest — nie z własnej winy — obciążeniem społeczeństwa i państwa. Jest to jednocześnie rezerwuar zarazków, groźnych dla otoczenia i podważający przez to zdrowotność ogólną.

Ze stanowiska społecznego jak i państwowego zwalczanie gruźlicy, redukowanie jak najenergiczniejsze owej armii gruźlików jest zadaniem wagi niezmiernej. Wszystkie dostępne i znane środki opanowania i zwalczania tej strasznej choroby, która u nas w tak dużym stopniu grasuje i wśród młodzieży, winny być zastosowane.

W dziedzinie walki z gruźlicą, rezultaty mamy nie najlepsze, gdyż środki walki są zupełnie niedostateczne. Podczas gdy — jak oblicza dr M. Staroniewicz — należałoby mieć w Polsce dla chorych na gruźlicę ok. 60.000 łóżek szpitalnych, ok. 40.000 łóżek sanatoryjnych, ok. 10.000 miejsc w prewentoriach i ok. 16.000 miejsc w szkołach na otwartym powietrzu, to w rzeczywistości dysponujemy w stosunku do tych potrzeb cyfrą 8.680 łóżek dla obu pierwszych kategoryj i cyfrą 1305 miejsc w prewentoriach. Zatem tam, gdzie potrzeba jest 100.000 łóżek, mamy ich około 10.000! Akurat jedna dziesiąta cyfry uznanej za niezbędną!

Jasne jest, że wobec takiej dysproporcji potrzeb i środków rezultaty nie mogą być inne, niż są: 70.000 zgonów rocznie i milion chorych gruźlików.

Jak pisze dr M. Staroniewicz, „straty gospodarstwa narodowego, spowodowane w Polsce gruźlicą, sięgają sumy 2 do 3 miliardów złotych rocznie!"

Racjonalna walka z gruźlicą, która jest chorobą społeczną, wymaga koordynacji wysiłków, planowej, scentralizowanej akcji i takiejże organizacji. Walkę tę prowadzą w Polsce rożne organizacje: towarzystwa przeciwgruźlicze, Czerwony Krzyż, samorządy powiatowe i miejskie, szereg instytucyj prywatno-społecznych zjednoczonych w Polskim Związku Przeciwgruźliczym oraz Ubezpieczalnie Społeczne. Nie ma jednak w tym kierunku centralizacji, nie ma planowości w wysiłkach, nie ma na skutek tego dostatecznych kadr fachowych sił lekarskich ani też szpitali i sanatoriów.

Konkretny i celowy plan skoordynowanej akcji przeciwgruźliczej, zdaniem doświadczonego specjalisty dra Staroniewicza, winien w budowie swej opierać się na fundamencie instytucji lekarzy domowych, którzy znają swoje rejony, chorych i ich rodziny, ich stosunki materialne. Szeroko rozbudowana organizacja poradni, szpitali i sanatorów, a zwłaszcza sanatoriów dla dzieci z gruźlicą zakaźną, otwartą — oto aparat właściwy lecznictwa gruźliczego.

Wykonalność takiej akcji leży w granicach naszej możliwości wobec istniejących instytucyj leczniczych Ubezpieczalni Społecznych, które obecnie posiadają około 32% ogólnej ilości łóżek w sanatoriach dla gruźlików i wydają przeciętnie 40% ogólnych kosztów leczenia sanatoryjnego w Polsce. Rozbudowa i rozszerzenie tego aparatu lecznictwa społecznego dałaby tak pożądaną centralizację wysiłków w walce z gruźlicą i przeczyniłoby się nareszcie do skutecznego redukowania tragicznego miliona chorych.

Z. M.

Dzień dobroci dla zwierząt.

Podaję do wiadomości Szanownych Obywateli, że **w niedzielę dnia 7 listopada 37 r.** tutejsze Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej urządza pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, wielkiego opiekuna zwierząt, **„Dzień Dobroci dla zwierząt".**

W tym dniu, posiadacze koni zarobkujących i miłośnicy psów, zechcą wziąć **udział w pochodzie,** poprzedzonym błogosławieństwem Duchowieństwa. Za dobrze utrzymane zwierzęta otrzymają właściciele ich nagrody pieniężne, dyplomy, listy pochwalne, itp. odznaczenia.

Program obchodu podany będzie w afiszach i prasie miejscowej.

Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1937 r.
Prezydent miasta: L. Barciszewski.

Zniszczona bielizna, powodem kłótni.

Do niecodziennego zajścia doszło w tych dniach w pewnym domu. Kiedy praczka skończyła pranie, okazało się, że wszystka bielizna jest całkowicie zniszczona. To też pomiędzy panią domu, — a praczką, doszło do wielkiej awantury.

— Pani mi zniszczyła wszystką bieliznę! — zarzucała praczce pani domu.

Na to odpaliła praczka: „Nie ma w czym prać, ani gotować, ani nie ma odpowiednich naczyń. Gdzieindziej mają do rozporządzenia cynkowe kotły i wanny i tam właśnie bielizna wychodzi jak kryształ czysta".

Zaintrygowana i zdenerwowana, pani domu, zapytała:

— „A skąd te kotły i wanny?"

— Ja już długo i bardzo dużo piorę, to wiem, że każda pani domu kupowała i kupuje bardzo wygodne cynkowe kotły do bielizny i cynkowe wanny do prania, w znanym składzie **sprzętów domowo-kuchennych B. Kaczmarek, Podwale 12,** to jest **naprzeciw Hali Targowej.** Można tam otrzymać cynkowe kotły i wanny, każdej wielkości po przystępnych cenach. Właśnie w tych dniach jest we firmie Kaczmarek wielka sprzedaż wyrobów cynkowych.

Rozradowana pani domu uspokoiła się, i natychmiast, jak inne panie gospodynie, pośpieszyła do wspomnianej firmy, by zakupić tak bardzo potrzebne dla każdego gospodarstwa cynkowe kotły i wanny do prania.

Żal po niewczasie.

Brak nadrzędnego czynnika społecznego w Bydgoszczy.

„Ozon" nie zastąpi Konferencji Prezesów.

W ratuszu bydgoskim radzono znowu nad zorganizowaniem jednego obchodu oficjalnego — tym razem **Święta Niepodległości w dniu 11 listopada.**

Prezydent miasta Barciszewski wyraził przy tym zdziwienie, że w Bydgoszczy nie ma **„nadrzędnego czynnika społecznego"**, któryby działając w ścisłym porozumieniu z władzami urządzał tego rodzaju obchody, wówczas nie będą w opinii wyglądały jak dawne **„galówki".** Prezydent miasta rzucił myśl, aby taki czynnik, składający się z reprezentantów poszczególnych stowarzyszeń, **powołać do życia** i raz na zawsze zlecić mu organizowanie obchodów narodowych. Tym razem, z braku takiego czynnika, proponuje oddanie prac organizacyjnych nad obchodem 11 listopada **Federacji Związku Obrońców Ojczyzny,** której prezesem jest p. poseł Sioda. Propozycja ta przyjęta została bez sprzeciwu. Jedynie emer. wiceprezydent Chmielarski zdobył się na odwagę i przypomniał zasługi **Konferencji Prezesów,** która rozwiązała się w okresie pomajowym.

Nowi bydgoszczanie powinni dowiedzieć się coś więcej o zgasłej Konferencji Prezesów, dlatego wyjaśniamy jej początek i smutny koniec. Już **w roku 1891,** w setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja, istniejące wówczas w Bydgoszczy trzy najpoważniejsze towarzystwa: Przemysłowcy, Halka i Sokół utworzyły pod przewodnictwem **d-ra Moczyńskiego** komisję porozumiewawczą celem wspólnego organizowania obchodów narodowych. Towarzystwa kościelne pod patronatem ks. dziekana Choraszewskiego, któremu się „demokratyczne" zapędy prezesa Moczyńskiego nie podobały, trzymały się przez kilka lat na uboczu, w końcu jednak „demokraci" zwyciężyli. Ksiądz administrator Jagalski i nowy prezes prezesów **adw. Wierzbicki** współpracowali zgodnie i harmonijnie. Najświetniejszy rozwój Konferencji Prezesów przypada na okres prezesury **red. Jana Teski.** Następnie, krótko prezesurę sprawował **ks. prob. Płotka,** po nim (1920—22) **red. Stanisław Nowakowski.** Konferencja Prezesów była wówczas czynnikiem naprawdę nadrzędnym, bo kiedy rada miejska w 1921 r. nie chciała uchwalić ani grosza na przyjęcie w Bydgoszczy Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, zarząd Konferencji Prezesów przedłożył Belwederowi **uchwałę większości organizacyj bydgoskich** proszącą o przyjazd Naczelnika Państwa. Przywódcy endecji utrącili w kilka miesięcy później zarząd Konferencji, ponieważ tenże, opierając się na statucie i **przestrzegając apolityczności,** nie zgodził się na to, aby pod firmą Konferencji Prezesów zwoływano wiece protestacyjne przeciw „zamysłom Piłsudskiego(!) zaprzepaszczenia okręgu Lidy i Brasławia" (chodziło o plebiscyt wileński). Ignoranci zatriumfowali. Prezesura **d-ra Szymańskiego** nie uratowała sytuacji. Po przewrocie 1926 r. nie liczono się już z opinią zjednoczonych towarzystw, przeciwnie, inicjatywę urządzania corocznie obchodów **imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i „Cudu Wisły"** ówcześni władcy i dowódcy przyjęli mało przychylnie, uważając, że można święcić tylko to co Warszawa przykazuje, a więc: dzień 19 marca, 6 sierpnia i 11 listopada. Z czasem i „góra" się nawróciła i dziś musi sama przyznać, że **czynnik obywatelski** jest ważniejszy od urzędowych instrukcyj takiego czy innego reżimu.

Bezsilna w okresie „radosnej twórczości" Konferencja Prezesów **nie rozwiązała się,** lecz zawiesiła swą czynność. Teraz okazuje się, że była pożyteczna i że jest potrzebna. Cieszy nas to niewymownie. Jeśli przestrzegać będzie **apolityczności** i przystąpią do niej **wszystkie** stowarzyszenia, poprzemy jej usiłowania ochoczo, jak dawniej.

— Urzędnicy miejscy złożyli 2.500 zł na FON. Wśród członków Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy — zebrano na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 2.500,— zł, którą przekazano do Miejskiego F. O. N.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 3 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Huberta b.
Jutro: Karola Boromeusza.
Wschód słońca o godzinie 6.59.
Zachód słońca o godzinie 16.27.

Stan pogody.

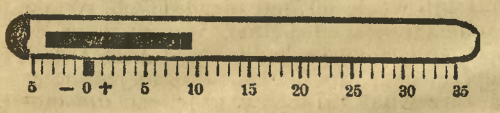
Nocne przymrozki.

Nad Polską od dłuższego czasu utrzymuje się południowo-zachodni skraj wyżu azjatyckiego. W ciągu doby ubiegłej ciśnienie atmosferyczne w obrębie tego skraju obniżyło się średnio o 4 mm, wskutek tego wczoraj nad cały nasz kraj napłynęło górą wilgotne powietrze z nad Morza Czarnego, które spowodowało zachmurzenie przeważnie duże i miejscami drobne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła od 5 stopni na Wileńszczyźnie do 9 st. w dzielnicach południowych. W Tatrach wysokich było 0 stopni.

Pogoda chmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 10 st.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

——::——

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największy dramat wojenny pt. **„W zamieci żelaza i ognia”.** Nadprogram tygodnik i kolorowa kreskówka.

Bodega: „Barbara Radziwiłłówna” film polski ze Smosarską i nadprogram.

LIDO. Porywająca para artystów Jan Kiepura i Marta Eggerth w największym filmie świata **„Czar cyganerii”.** Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Film wyświetlany przed Warszawą. Najpiękniejsze arcydzieło mistrza reżyserów Roubena Mamouliana p. t. **„Płynące złoto”.** W roli gł. Irena Dunne i inni. Nadprogram tygodnik PAT,a.

Miraż-Orłowo: „Jestem niewinny”.
Wejherowo.

POLONIA. Największe arcydzieło świata p. t. **„Scypion afrykański”.** Bogaty nadprogram.

——o——

Osobiste. Kierownik wydziału śledczego **p. komisarz Lichoniewicz,** znany i wysoce ceniony na terenie Gdyni przez wszystkie warstwy społeczne dla swych niepospolitych zalet charakteru i świetnej znajomości spraw gdyńskich oraz wybitnie gorliwego i bezstronnego w pełnieniu swych zaszczytnych obowiązków, opuścił z dniem wczorajszym nasze miasto, przeniesiony na równorzędne stanowisko **do Poznania.** P. komisarzowi Lichoniewiczowi Redakcja nasza życzy pełnego zadowolenia na nowej wysoce odpowiedzialnej placówce. Szczęść Boże.

Kupujcie dropsy!

Z zasady nie zajmuję się i nie mam nic wspólnego z reklamą, propagandą takich czy innych firm i ich ogłoszeniami. Tym razem jednak pragnę — ach jakże gorąco! — tak roztrąbić, rozkrzyczeć, rozreklamować „dropsy“, żebyście Szanowni i mili Czytelnicy w żaden sposób nie potrafili się oprzeć, gdy smutny, cichy głosik będzie je wam oferował „tylko za dziesięć groszy!“

Paskudne są często te różne „czekoladki, miętówki i inne cukierki“ własnego wyrobu w długich płaskich pudełkach, które dźwigają tak dzielnie wątłe, drżące rączki... Zgarbione plecyki prostują się, ożywione nadzieją, dziecinne oczy — oczy starcze — z trwogą i lękiem spoglądają: **kupcież te dropsy!** Tam przecież na Grabówku, w tych norach, w tych barakach taka nędza, taka bieda, i tyle... nadziei na tym dziecku sprzedającym dropsy spoczywa!

Czy ma ono żebrać? Czy ma — kraść?

Ostatecznie to takie głupstwo kupić tę czekoladkę: tylko chwilka fatygi z wyciągnięciem portmonetki. Nawet niekoniecznie trzeba się zatrzymywać na ulicy ani przerywać tempo gonitwy za groszem i — nie za groszem!

A dla biednego, małego dziecka to może kwestia życia i śmierci.

Więc... kupujmy, zawsze kupujmy te dropsy!

Niedołęstwo w gospodarce rybnej

musi być natychmiast usunięte.

Rozwijające się szybko własne rybołówstwo morskie oraz wzrastający import towarów rybnych, zastał port rybacki **nieprzygotowanym do sprostania obecnym wymogom.**

Chłodnie rybne są **zapełnione i niewystarczające,** magazyny śledziowe **za małe.** Mimo budowy nowego magazynu przez firmę prywatną, okazuje się potrzeba posiadania nowych magazynów.

Nabrzeże angielskie okazuje się **za krótkie** dla pomieszczenia przychodzących statków.

Zwiększenie produkcji lodu dla potrzeb własnego rybołówstwa oraz powiększenie zamrażalni istniejącej wiążą się ściśle z projektowaną **rozbudową chłodni.**

Usprawnienie obsługi kolejowej nie wymaga specjalnego uzasadnienia, gdyż ryby jako artykuł szybkopsujący się muszą być bardzo sprawnie odprawione.

Niestety, pomimo ciągłych alarmów na warunki pracy w porcie rybackim w Gdyni i **niedomagania kolejowe** zainteresowane czynniki żalą się, że warunki te **stały się gorsze, aniżeli w roku ubiegłym.** Co roku w okresie rozpoczynającego się sezonu śledzi jarmuckich (z Anglii) starały się czynniki kolejowe **przygotować zawczasu dostateczną ilość wagonów krytych.** O trudnościach świadczą fakty następujące: w pierwszym dniu ładowania śledzi jarmuckich, tj. 29 października 1937 r. **na zgłoszonych 86 wagonów, dostarczyła kolej zaledwie około czterdziestu wagonów.** W dniu następnym okazał się również **brak około trzydziestu wagonów.** Sytuację pogarsza **niedostateczna obsługa parowoza.** Parowóz w okresie nasilenia ruchu powinien być na stałe przydzielony do portu rybackiego.

Jednocześnie otrzymujemy komunikat, że **„Zarząd Rady Interesantów Portu w Gdyni** na swym posiedzeniu w dniu 28 października br. uchwalił podziękować panu prezesowi Dyrekcji Kolei inż. Bogusławowi Dobrzyckiemu w Toruniu za **wydatną poprawę w węźle kolejowym w Gdyni.** — Program prac inwestycyj kolejowych w porcie gdyńskim, na realizację którego Rada Interesantów Portu w Gdyni często zwracała uwagę, został w znacznej swej części **zrealizowany dzięki energicznemu i życzliwemu ustosunkowaniu się pana prezesa Dobrzyckiego do tego zagadnienia“.**

Należy się więc spodziewać, że również niedomagania kolejowe w porcie rybackim będą chyba **bezzwłocznie usunięte.**

Czterdzieści lub trzydzieści brakujących wagonów dziennie, to przecież... niewiarogodne!

——::——

— **Zjednoczenie towarzystw opieki nad zwierzętami,** oddział w Gdyni zaprasza na ogólne zebranie członkowskie, które się odbędzie w piątek 5 bm. o godz. 18 w sali hotelu Polska Riviera. Lekarz weterynarii dr R. Świetlik wygłosi referat na temat „Eksploatacja zwierzęcia a jego dręczenie w świetle przepisów ustawy”.

Wieczory czwartkowe w Gdyni.

W czwartek dnia 4 listopada w salach „Café Bałtyk“ odbędzie się inauguracyjny wieczór trzeciego roku działalności „Wieczorów Czwartkowych“, na którym Tadeusz Żeleński-Boy wygłosi odczyt pt. **„Niedyskrecje literatury“.**

Jak się dowiadujemy, program dalszych „Wieczorów Czwartkowych“ obejmuje:

18 listopada:
Jan Rembieliński: „Średniowiecze współczesnej powieści polskiej“.

25 listopada:
Jadwiga Kiewnerska: „Spraw George Sand i Chopina“.

2 grudnia:
Wieczór autorski poznańskiej grupy poetyckiej „Prom“ (Brodowska Halina, Herbert Edwin, Kosko Allan, Morski Eugeniusz, Odlanicha Nora, Przyłuski Bronisław, Psarski Zygmunt.

9 grudnia:
Adolf Nowaczyński: Wieczór autorski.

16 grudnia:
Zofia Nałkowska: Wieczór autorski.

Na styczeń projektowane są wieczory: **Michała Rusinka, Stanisława Filipkowskiego, Ferdynanda Ossendowskiego i Aleksego Majewskiego.**

——x——

— **Rozpoczęcie zbiórki na pomoc zimową.** Stosownie do uchwały zarządu Rady Interesantów Portu w Gdyni, aby firmy portowe natychmiast przystąpiły do zbiórki na cele pomocy zimowej i zebrane sumy przekazały komisariatowi rządu, celem przekazania tychże Funduszowi Pomocy Zimowej, uskuteczniły wpłaty już następujące firmy: Żegluga Polska S. A., Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A., Polskarob S. A., Union S. A. (Olejarnia) i Paged Sp. z o. o, wpłacając łączną sumę 109.000 zł.

— **Pełna rehabilitacja** kapitana żeglugi wielkiej F. Wachowskiego. Przed paru miesiącami doniosła prasa o zwolnieniu p. Franciszka Wachowskiego, kapitana żeglugi wielkiej ze stanowiska starszego pilota portu gdyńskiego i skierowania sprawy czynionych mu zarzutów na drogę sądową. Obecnie dowiadujemy się, że dochodzenia władz sądowych wykazało bezpodstawność zarzutów, wobec czego sprawa została umorzona **i kapitan Wachowski całkowicie zrehabilitowany,** co z żywą radością podajemy do publicznej wiadomości.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Gdyni w dniu 5 bm. od godz. 8—13,30 i w dniu 6 bm. od godz. 8—13.

— **W Małym Kacku** odbędzie się w dniu 7 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru placówki Związku Powstańców i Wojaków. Spodziewany jest udział kilkuset b. wojaków oraz reprezentantów władz i wojska.

Wolna Trybuna.

O ustawodawstwie socjalnym w Marynarce Handlowej.

Tyle jest niedomagań i braków w ustawodawstwie Marynarki Handlowej, a ustawy istniejące, mające regulować niektóre zagadnienia w tej dziedzinie, tak drogiej każdemu Polakowi, **obowiązują właściwie tylko na papierze,** albowiem są omijane, naginane oraz tendencyjnie interpretowane w miarę potrzeby i zależności od zastosowania zależnie przez kogo i względem kogo, lub są wręcz nieprzestrzegane, jak komu wygodniej. Chodzi tutaj o taką dziedzinę jak **ubezpieczenia socjalne oficerów Marynarki Handlowej, a zwłaszcza o szyprów i maszynistów okrętowych** i ich właściwy stosunek do właściwego rodzaju ubezpieczenia z tytułu zajmowanych stanowisk i posiadanych uprawnień państwowych, tj. dyplomów. Ponieważ znana nam jest **ustawa o stanowiskach oficerskich w Marynarce Handlowej,** w myśl której szyprowie i maszyniści okrętowi **są na prawach oficerskich** (co nie ulega kwestii), nie będę o niej (ustawie) pisał, natomiast zacytuję treść ustawy, ustalającej pojęcie pracownika umysłowego w Mar. Handl.:

„Za pracownika umysłowego w Marynarce Handlowej uważać należy zgodnie z art. 3 pkt. 11 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 106 poz. 911): kapitanów, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu polskich statków morskich i rzecznych jako też osoby spełniające czynności połączone z zajmowaniem równorzędnego lub wyższego stanowiska. Rozporządzenie to reguluje ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy i niezdolności do pracy jak również na starość i na wypadek nieszczęścia, kalectwa i śmierci“.

Pracownicy umysłowi Polskiej Marynarki Handlowej są ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń Prac. Umysł w Poznaniu. — Tyle mówi sama ustawa o obowiązku ubezpieczenia przez pracodawcę, lecz jakże, niestety, to wszystko inaczej wygląda i inaczej jest stosowane i przestrzegane w życiu praktycznym, o tym możnaby całe tomy pisać.

W pewnych firmach na statkach wożących pasażerów oraz na holownikach i w szeregu innych przedsiębiorstwach w Gdyni, a co najważniejsze i najsmutniejsze, że w instytucjach państwowych, które z tytułu swego urzędu są **upoważnione do kontroli i zmuszenia do przestrzegania i respektowania ustaw przez innych,** właśnie w tych przedsiębiorstwach szyprowie i maszyniści okrętowi na stanowiskach kierowników statków (kapitanów) i kierowników maszyn są ubezpieczeni w charakterze **pracowników fizycznych czyli robotników.** I to jest właśnie przykład niestosowania obowiązujących ustaw przez pracodawców, dla ich własnej wygody i swego dobra, **z ominięciem właściwych rozporządzeń,** co krzywdzi ogół pracowników tej kategorii.

Przytoczę tu jeszcze bardziej jaskrawe fakty, dające obraz dowolnego interpretowania powyższej ustawy w takim oto ujęciu:

Maszynista okręt. kl. I będąc na stanowisku III-go oficera-mechanika na statkach frachtowych (na pełnienie tych obowiązków miał naturalnie **uprawnienie zawodowe, tj. dyplom)** był podówczas ubezpieczony zgodnie z ustawą w charakterze pracownika umysłowego, a po pewnym czasie, przypuśćmy 2 latach, został przydzielony służbowo (w tej samej firmie) na samodzielne stanowisko kierownika maszyn, na statek portowy, tj. holownik i **wtedy ubezpieczono go w charakterze pracownika fizycznego.** Takie rozstrzygnięcie kwestii jest właściwie błędem i paradoksem i niespotykanym nigdzie za granicą faktem. Należałoby zapytać **(tylko nie wiadomo kogo),** prawem jakiego kaduka **degraduje się w ten sposób takiego pracownika** i zszeregowuje się go do innej kategorii w ubezpieczeniu? Przecież ten pracownik w tej sytuacji **nie traci nagle swych nabytych praw oficerskich,** zagwarantowanych ustawą, ani też swych kwalifikacyj z chwilą objęcia stanowiska na mniejszym statku i to w dodatku **na kierowniczym stanowisku** i bardziej odpowiedzialnym niż poprzednie, bo samodzielne. Raczej jest odwrotnie, ponieważ uprzednio na statku był młodszym mechanikiem, natomiast tu jest zdany wyłącznie na swoją rzutkość i własną przedsiębiorczość a w dodatku pracuje nie tylko umysłowo, lecz i fizycznie.

Takie oto bezprzykładne kwiatuszki spotyka się niestety na statkach w pewnej firmie milionowej w Gdyni. W innej dziedzinie pracy takie postępowanie byłoby **nie do pomyślenia,** bo nie można sobie wyobrazić jakiegoś biuralistę czy też urzędnika, który będąc przydzielony z dużego biura do mniejszego, zostanie zakwalifikowany tym samym jako pracownik fizyczny, albowiem o ile ktoś posiada **niezaprzeczalnie odpowiednie kwalifikacje oraz ustawowe uprawnienia** zwłaszcza na odpowiedzialnym i kierowniczym stanowisku, to z jakiej niby racji obniża się te walory i degraduje go do niższej kategorii w ubezpieczeniu, wbrew ustawie? Nasuwa się tu, przypuśćmy, takie logiczne porównanie: np. dyrektor poważnej firmy jest pracownikiem umysłowym a po dymisji i przeniesieniu na stanowisko kierownika wydziału czy nawet referenta tak samo musi być ubezpieczony w charakterze pracownika umysłowego a nie fizycznego. **Nawet woźny w niektórych przedsiębiorstwach jest pracownikiem umysłowym.** Kto w tych sporadycznych wypadkach niestosowania ustawy ponosi winę i czy w ogóle kwalifikuje się to jako przestępstwo — nie wiadomo?

(Dokończenie nastąpi).

Nie umiemy zdobyć się na energię!

Zjazd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego.

W chwili, gdy za zachodnią ścianą Rzeczypospolitej trwa niczym niepowstrzymywane prześladowanie polskości, kiedy narodowy socjalizm podejmuje i z właściwą sobie furią przeprowadza bismarkowskie „ausrotten". Ziemie Zachodnie naszego państwa są obowiązane do najwyższej czujności i do przestrzegania takiej polityki wobec mniejszości niemieckiej, aby była ona w każdym calu odpowiedzią na zakusy na naszą mniejszość, mającą to wielkie nieszczęście przebywania za kordonem. Dla tych to przyczyn praca **Polskiego Związku Zachodniego** (dawniej Zeokazet) winna się cieszyć największym poparciem naszego społeczeństwa. Żyjemy na zagrożonej placówce i jesteśmy zobowiązani do maksymalnej czujności.

Niedzielny zjazd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego stał się manifestacją prapolskich sił społeczeństwa pomorskiego. W wielkiej auli gimnazjum im. Kopernika zebrało się stu kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących wszystkie koła i ośrodki pracy PZZ na Pomorzu. Patrząc na zebranych odnosiło się nieodparte wrażenie, że w tej sali zebrał się sam kwiat żywych i wiecznie bojowo nastrojonych sił, tych sił, które w tysiącoletniej walce z naporem germanizmu zawsze przeważały i zawsze księgowały sobie **na polu bitew czy polu wytrwania i przetrwania Płowce i Grunwaldy.**

Zagaił zjazd w pięknym powitaniu **p. sędzia Glemma z Brodnicy,** witając gości i delegatów oraz odczytując depesze hołdownicze jakie Zjazd wysłał na ręce marszałka Śmigłego-Rydza, gen. Sławoj-Składkowskiego i wielu innych dostojników wojskowych, cywilnych i kościelnych, pragnąc tym zadokumentować im fakt ujawniania się na tym zjeździe woli obronnej naszej dzielnicy przed naporem niemczyzny. Na przewodniczącego zjazdu powołano **p. Mieczysława Zaleskiego,** dyrektora sekretariatu głównego PZZ. Jako pierwszy powitał zjazd p. starosta Suski, stwierdzając konieczność akcji obronnej i życząc najpomyślniejszych obrad. Po powitaniach, odczytaniu depesz do osób, które na zjazd przybyć nie mogły i powołaniu komisji do sprawdzenia protokółu zjazdu poprzedniego, zabrał głos p. red. Srocki, który w zastępstwie chorego p. marszałka Dębskiego wygłosił treściwy referat na temat **„Sprawa Gdańska w chwili obecnej".**

P. red. Srocki nakreślił rozwój stosunków polsko-gdańskich na przestrzeni lat ostatnich, wykazując, że Polska przyszła do Gdańska z gotowością podporządkowania się traktatom pokojowym. Napotkała jednak na zorganizowany sabotaż ze strony Gdańska, niedołęstwo Ligi Narodów i wtrącanie się Rzeszy. Nasza sytuacja **pogarsza się ogromnie**, jednak wątpić w nasze siły lub przeceniać wrogów nie ma powodu. Można zrobić porównanie między Gdańskiem i Górnym Śląskiem z przed lat 40-tu. Niemcy narzucają ponownie walkę żywiołom autochtonicznym i mogą jednych złamać, ale drugich **zachęcić do kontrwysiłków.** Musimy pamiętać, że „nazi" nie tylko „gleichschaltują", ale również **stwarzają sobie opozycję.** W warunkach obecnych musimy walczyć o nasze prawa i nie rezygnować z niczego. Mówca energicznie zastrzegł się przeciw takiej polityce, którąby propagowała wycofanie się z Gdańska i rezygnację z naszych uprawnień. W podobnym duchu należy rozumieć rozbudowywanie Gdyni. Powinna ona być atutem w odniesieniu do Gdańska, ale nie celem zupełnego zastąpienia Gdańska i pozbycia się jego. To samo stosuje się do idei budowy kanału Gdynia — Bydgoszcz. Myśl ta znalazła przeciwników w miastach nadwiślańskich, które nie mogą zrozumieć, że **kanał ten miałby na celu złamanie monopolicznego charakteru Gdańska** jako portu powiązanego z Polską drogą wodną, ale **nie mógłby w żadnym wypadku zmierzać do odcięcia Gdańska od Polski i nieużywania Wisły jako najlepszej drogi wodnej.**

Następny referat wygłosił p. mgr Wojnowski, kierownik Okręgu Pom. PZZ. pt. **„Wytyczne programowe pracy PZZ na obszarze Wielkiego Pomorza".** Przez Wielkie Pomorze należy rozumieć województwo pomorskie jakie powstanie po przyłączeniu do niego części województwa poznańskiego z Bydgoszczą i paru powiatów województwa warszawskiego.

Z ciekawych twierdzeń p. Wojnowskiego i przytoczonych statystyk zasługuje na uwagę fakt stałego kurczenia się liczby żywiołu niemieckiego na naszym terenie.

Lata	Liczba Niemców	w procencie
1910	421.000	42,5%
1921	177.000	19,0%
1931	104.000	9,6%

Mimo tak małej ilości Niemców, ich prężność narodowa i organizacyjna jest niewspółmiernie wielka. **Posiadają 23% ziemi** i mają odwagę głoszenia teoryj o „niemieckich Pomorzanach", pojętych jako autochtoni tych odwiecznie polskich ziem pomorskich. Niemiecką prężność gospodarczą na naszym terenie najlepiej charakteryzuje fakt, że **68% dostawców mleka do niemieckich spółdzielni mleczarskich — to Polacy.**

W celu odniemczenia Pomorza najbardziej wskazanym środkiem jest **przeprowadzenie energicznej parcelacji.** Ze 160 tysięcy ziemi niemieckiej, którą możnaby rozdzielić między polskich chłopów rozparcelowano zaledwie 30 tysięcy hektarów. Drugie tyle czeka na parcelacje, lecz 100 tysięcy zostało wyłączonych na podstawie artykułu 4 i 5-go ustawy o reformie rolnej, które przewidują zwolnienie od parcelacji majątków wysoko uprzemysłowionych lub zalesionych. Prelegent podniósł więc słusznie że PZZ musi się starać **o zniesienie tych przepisów,** aby obszar ziemi niepolskiej odpowiednio zredukować.

Po scharakteryzowaniu pracy PZZ wśród Kaszubów i wśród Mazurów pow. działdowskiego, p. mgr Wojnowski odczytał projekt całego szeregu rezolucyj programowych, na temat idei obronności Pomorza, sprawy Gdańska, sprawy naszej mniejszości w Niemczech, sprawy reformy rolnej, odniemczenia handlu, rzemiosła i spółdzielczości.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, która wszystkie rachunki znalazła w należytym porządku, przystąpiono do dyskusji. Prawie wszyscy mówcy zgadzali się niestety na jedno, że idea walki z Niemczyzną nie znajduje wśród społeczeństwa dostatnio silnego echa. Za mało jest członków, za nikłe ich działanie zbiorowe i zupełnie nieodpowiednia polityka władz, która **nie umie się zdobyć na energię, odpowiadającą tej, jaką wobec nas stosują Niemcy za granicą zachodnią.** Zagadnienie niemieckie na naszych kresach dojrzało do likwidacji. Jeśli wydobędziemy ze siebie potrzebną ilość energii, możemy opanować sytuację zupełnie i pośrednio zmusić Niemców do innego traktowania naszych braci zakordonowych.

Po uchwaleniu wniosków i rezolucyj nastąpił wybór władz okręgu.

Na zakończenie zjazdu odbyły się wybory. Do zarządu okręg. weszli pp.: sędzia Glemma z Brodnicy, Jabłoński z Solca, nacz. Jonas z Torunia, dr Ossowski z Torunia, dr Sperczyński z Torunia, dr Typrowicz z Bydgoszczy, prof. Staniszewski z Torunia, mgr Matejski z Torunia. Do rady naczelnej wybrani zostali pp.: starosta krajowy pom. W. Łącki, prezes, dyr Okr. PKP z Torunia inż. Dobrzycki, poseł Michałowski, prezydent m. Torunia Raszeja i naczelnik Kozanecki z Torunia.

Czy pamiętasz

o tym, że popierając koncert w dniu 5-go listopada w auli Gimn. Kopernika dorzucasz swój grosz na oświatę żołnierza?

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gieryna i księgarni Świt.

„Sprzedażoznawstwo".

Pod takim tytułem została wydana w tych dniach przez księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu książka dr J. A. Madeya. Książka ta jest doskonałym podręcznikiem nie tylko dla właścicieli przedsiębiorstw handlowych, ich pracowników, ale także dla agentów i przedstawicieli handlowych.

Autor w zwięzły sposób omawia trudną „sztukę sprzedawania". A więc, porusza między innymi sprawy motywów kupna, psychologii odbiorców, polityki wobec klienta itd. Szczegółowo omawia autor warunki, jakim powinien odpowiadać dobry sprzedawca. Bardzo ciekawy jest rozdział zatytułowany: „Jak zwalczać różne zarzuty klientów".

Książka kosztuje 2,50 zł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tragiczny milion.

Mamy w Polsce ponad milion chorych na gruźlicę w rozmaitych jej stadiach. Cyfra przerażająca.

Mamy rocznie około 70.000 zgonów na gruźlicę. Druga cyfra równie wymowna.

Milion chorych na gruźlicę, to znaczy milion ludzi o zmniejszonej zdolności do pracy lub wcale do niej niezdolnych. Armia ta, odciągnięta od pełnej, wydajnej pracy jest — nie z własnej winy — obciążeniem społeczeństwa i państwa. Jest to jednocześnie rezerwuar zarazków, groźnych dla otoczenia i podważający przez to zdrowotność ogólną.

Ze stanowiska społecznego jak i państwowego zwalczanie gruźlicy, redukowanie jak najenergiczniejsze owej armii gruźlików jest zadaniem wagi niezmiernej. Wszystkie dostępne i znane środki opanowania i zwalczania tej strasznej choroby, która u nas w tak dużym stopniu grasuje i wśród młodzieży, winny być zastosowane.

W dziedzinie walki z gruźlicą, rezultaty mamy nie najlepsze, gdyż środki walki są zupełnie niedostateczne. Podczas gdy — jak oblicza dr M. Staroniewicz — należałoby mieć w Polsce dla chorych na gruźlicę ok. 60.000 łóżek szpitalnych, ok. 40.000 łóżek sanatoryjnych, ok. 10.000 miejsc w prewentoriach i ok. 16.000 miejsc w szkołach na otwartym powietrzu, to w rzeczywistości dysponujemy w stosunku do tych potrzeb cyfrą 8.680 łóżek dla obu pierwszych kategoryj i cyfrą 1305 miejsc w prewentoriach. Zatem tam, gdzie potrzeba jest 100.000 łóżek, mamy ich około 10.000! Akurat jedna dziesiąta cyfry uznanej za niezbędną!

Jasne jest, że wobec takiej dysproporcji potrzeb i środków rezultaty nie mogą być inne, niż są: 70.000 zgonów rocznie i milion chorych gruźlików.

Jak pisze dr M. Staroniewicz, „straty gospodarstwa narodowego, spowodowane w Polsce gruźlicą, sięgają sumy 2 do 3 miliardów złotych rocznie!"

Racjonalna walka z gruźlicą, która jest chorobą społeczną, wymaga koordynacji wysiłków, planowej, scentralizowanej akcji i takiejże organizacji. Walkę tę prowadzą w Polsce różne organizacje: towarzystwa przeciwgruźlicze, Czerwony Krzyż, samorządy powiatowe i miejskie, szereg instytucyj prywatno-społecznych zjednoczonych w Polskim Związku Przeciwgruźliczym oraz Ubezpieczalnie Społeczne. Nie ma jednak w tym kierunku centralizacji, nie ma planowości w wysiłkach, nie ma na skutek tego dostatecznych kadr fachowych sił lekarskich ani też szpitali i sanatoriów.

Konkretny i celowy plan skoordynowanej akcji przeciwgruźliczej, zdaniem doświadczonego specjalisty dra Staroniewicza, winien w budowie swej opierać się na fundamencie instytucji lekarzy domowych, którzy znają swoje rejony, chorych i ich rodziny, ich stosunki materialne. Szeroko rozbudowana organizacja poradni, szpitali i sanatorów, a zwłaszcza sanatoriów dla dzieci z gruźlicą zakaźną, otwartą — oto aparat właściwy lecznictwa gruźliczego.

Wykonalność takiej akcji leży w granicach naszej możliwości wobec istniejących instytucyj leczniczych Ubezpieczalni Społecznych, które obecnie posiadają około 32% ogólnej ilości łóżek w sanatoriach dla gruźlików i wydają przeciętnie 40% ogólnych kosztów leczenia sanatoryjnego w Polsce. Rozbudowa i rozszerzenie tego aparatu lecznictwa społecznego dałaby tak pożądaną centralizację wysiłków w walce z gruźlicą i przeczyniłoby się nareszcie do skutecznego redukowania tragicznego miliona chorych.

Z. M.

Dzień dobroci dla zwierząt.

Podaję do wiadomości Szanownych Obywateli, że **w niedzielę dnia 7 listopada 37 r.** tutejsze Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej urządza pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, wielkiego opiekuna zwierząt, **„Dzień Dobroci dla zwierząt".**

W tym dniu, posiadacze koni zarobkujących i miłośnicy psów, zechcą wziąć **udział w pochodzie,** poprzedzonym błogosławieństwem Duchowieństwa. Za dobrze utrzymane zwierzęta otrzymają właściciele ich nagrody pieniężne, dyplomy, listy pochwalne, itp. odznaczenia.

Program obchodu podany będzie w afiszach i prasie miejscowej.

Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1937 r.
Prezydent miasta: L. Barciszewski.

Zniszczona bielizna, powodem kłótni.

Do niecodziennego zajścia doszło w tych dniach w pewnym domu. Kiedy praczka skończyła pranie, okazało się, że wszystka bielizna jest całkowicie zniszczona. To też pomiędzy panią domu, — a praczką, doszło do wielkiej awantury.

— Pani mi zniszczyła wszystką bieliznę! — zarzucała praczce pani domu.

Na to odpaliła praczka: „Nie ma w czym prać, ani gotować, ani nie ma odpowiednich naczyń. Gdzieindziej mają do rozporządzenia cynkowe kotły i wanny i tam właśnie bielizna wychodzi jak kryształ czysta".

Zaintrygowana i zdenerwowana pani domu, zapytała:

— „A skąd te kotły i wanny?"

— Ja już długo i bardzo dużo piorę, to wiem, że każda pani domu kupowała i kupuje bardzo wygodne cynkowe kotły do bielizny i cynkowe wanny do prania, w znanym składzie **sprzętów domowo-kuchennych B. Kaczmarek, Podwale 12,** to jest **naprzeciw Hali Targowej.** Można tam otrzymać cynkowe kotły i wanny, każdej wielkości po przystępnych cenach. Właśnie w tych dniach jest we firmie Kaczmarek wielka sprzedaż wyrobów cynkowych.

Rozradowana pani domu uspokoiła się, i natychmiast, jak inne panie gospodynie, pośpieszyła do wspomnianej firmy, by zakupić tak bardzo potrzebne dla każdego gospodarstwa cynkowe kotły i wanny do prania.

Żal po niewczasie.

Brak nadrzędnego czynnika społecznego w Bydgoszczy.

„Ozon" nie zastąpi Konferencji Prezesów.

W ratuszu bydgoskim radzono znowu nad zorganizowaniem jednego obchodu oficjalnego — tym razem **Święta Niepodległości w dniu 11 listopada.**

Prezydent miasta Barciszewski wyraził przy tym zdziwienie, że w Bydgoszczy nie ma **„nadrzędnego czynnika społecznego",** któryby działając w ścisłym porozumieniu z władzami urządzał tego rodzaju obchody, wówczas nie będą w opinii wyglądały jak dawne **„galówki".** Prezydent miasta rzucił myśl, aby taki czynnik, składający się z reprezentantów poszczególnych stowarzyszeń, **powołać do życia** i raz na zawsze zlecić mu organizowanie obchodów narodowych. Tym razem, z braku takiego czynnika, proponuje oddanie prac organizacyjnych nad obchodem 11 listopada **Federacji Związku Obrońców Ojczyzny,** której prezesem jest p. poseł Sioda. Propozycja ta przyjęta została bez sprzeciwu. Jedynie emer. wiceprezydent Chmielarski zdobył się na odwagę i przypomniał zasługi **Konferencji Prezesów,** która rozwiązała się w okresie pomajowym.

Nowi bydgoszczanie powinni dowiedzieć się coś więcej o zgasłej Konferencji Prezesów, dlatego wyjaśniamy jej początek i smutny koniec. Już **w roku 1891,** w setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja, istniejące wówczas w Bydgoszczy trzy najpoważniejsze towarzystwa: Przemysłowcy, Halka i Sokół utworzyły pod przewodnictwem **d-ra Moczyńskiego** komisję porozumiewawczą celem wspólnego organizowania obchodów narodowych. Towarzystwa kościelne pod patronatem ks. dziekana Choraszewskiego, któremu się „demokratyczne" zapędy prezesa Moczyńskiego nie podobały, trzymały się przez kilka lat na uboczu, w końcu jednak „demokraci" zwyciężyli. Ksiądz administrator Jagalski i nowy prezes prezesów **adw. Wierzbicki** współpracowali zgodnie i harmonijnie. Najświetniejszy rozwój Konferencji Prezesów przypada na okres prezesury **red. Jana Teski.** Następnie, krótko prezesurę sprawował **ks. prob. Płotka,** po nim (1920—22) **red. Stanisław Nowakowski.** Konferencja Prezesów była wówczas czynnikiem naprawdę nadrzędnym, bo kiedy rada miejska w 1921 r. nie chciała uchwalić ani grosza na przyjęcie w Bydgoszczy Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, zarząd Konferencji Prezesów przedłożył Belwederowi **uchwałę większości organizacyj bydgoskich** proszącą o przyjazd Naczelnika Państwa. Przywódcy endecji utrącili w kilka miesięcy później zarząd Konferencji, ponieważ tenże, opierając się na statucie i **przestrzegając apolityczności,** nie zgodził się na to, aby pod firmą Konferencji Prezesów zwoływano wiece protestacyjne przeciw „zamysłom Piłsudskiego(!) zaprzepaszczenia okręgu Lidy i Brasławia" (chodziło o plebiscyt wileński). Ignoranci zatriumfowali. Prezesura **d-ra Szymańskiego** nie uratowała sytuacji. Po przewrocie 1926 r. nie liczono się już z opinią zjednoczonych towarzystw, przeciwnie, inicjatywę urządzania corocznie obchodów **imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i „Cudu Wisły"** ówcześni władcy i dowódcy przyjęli mało przychylnie, uważając, że można święcić tylko to co Warszawa przykazuje, a więc: dzień 19 marca, 6 sierpnia i 11 listopada. Z czasem i „góra" się nawróciła i dziś musi sama przyznać, że **czynnik obywatelski** jest ważniejszy od urzędowych instrukcyj takiego czy innego reżimu.

Bezsilna w okresie „radosnej twórczości" Konferencja Prezesów **nie rozwiązała się,** lecz zawiesiła swą czynność. Teraz okazuje się, że była pożyteczna i że jest potrzebna. Cieszy nas to niewymownie. Jeśli przestrzegać będzie **apolityczności** i przystąpią do niej **wszystkie** stowarzyszenia, poprzemy jej usiłowania ochoczo, jak dawniej.

— **Urzędnicy miejscy złożyli 2.500 zł na FON.** Wśród członków Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy — zebrano na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 2.500,— zł, którą przekazano do Miejskiego F. O. N.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

WADLIWA NIWELACJA ULIC.

Przedmieściem, na którym stan ulic jest najbardziej wadliwy, jest **kolonia Czerwonego Krzyża**, licząca już obecnie kilka tysięcy mieszkańców. Na kolonię tę, znajdującą się na terenie gliniastym, prowadzi jedna zaledwie ulica zabrukowana — **Jary**. Obecnie władze miejskie przystąpiły do niwelowania ulic: **Wilczej i Jasnogórskiej**. Zamiast jednak obniżyć poziom ulic i zabezpieczać domy przed wtargnięciem do nich wody, nasypuje się jeszcze glinę. W ten sposób **woda zniszczy zabudowania, a mieszkańcy tonąć będą jeszcze bardziej w błocie**. Opracowany projekt jest może dobry na terenie przepuszczalnym, nie nadaje się jednak na terenie gliniastym. Celem uproszenia Zarządu Miejskiego o zmianę projektu niwelacyjnego i dostosowania go do istotnych warunków tych ulic, mieszkańcy ulicy Wilczej i Jasnogórskiej złożyli **na ręce p. prezydenta Barciszewskiego odpowiedni memoriał.**

Za mieszkańców: (—) **A. K.**

Stowarzyszenie Chrześc. Narod. Stow. Szkół Powszechnych — Koło Bydgoszcz. Miesięczne plenarne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 6 bm. o godz. 17,30 w auli Państw. Szkoły Rzemiosł. Dokształcającej przy ul. Konarskiego. Porządek obrad: 1) Projekt statutu — ref. koledzy Swat i Dachtera; 2) Stan prac organizacyjnych w Stowarzyszeniu z uwzględnieniem sytuacji w szkolnictwie i nauczycielstwie — ref. prezes; 3) Wolne głosy i sprawy ogólne. O liczny udział Kolegów-członków i sympatyków katolickiej myśli wychowawczej prosi Za-

Spis jarmarków

w miesiącu listopadzie 1937 r.

Skróty oznaczają: o — ogólny; kb — koński bydlęcy; zw — zwierzvcy; św — świński; kr — kramarski.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

4 listopada: Kębłowo, pow. Wolsztyn o, Kórnik, pow. Śrem k b, Koźmin, pow. Krotoszyn k b, Ostrów k b, Pleszew, pow. Jarocin k b, Poniec, pow. Gostyń o, Rychtal, pow. Kępno kr, Solec Kujawski, pow. Bydgoszcz o, Stęszew, pow. Poznań k b, Wągrowiec k b, Wronki, pow. Szamotuły k b.

8 listopada: Łabiszyn, pow. Szubin k b.

9 listopada: Bnin, pow. Śrem o; Buk, pow. Nowy Tomyśl o; Bydgoszcz k b; Mrocza, pow. Wyrzysk o; Przemęt, pow. Wolsztyn k b; Rawicz k b; Strzelno, pow. Mogilno o; Żerków, pow. Jarocin k b.

10 listopada: Kcynia, pow. Szubin k b; Miłosław, pow. Września o; Wieleń, pow. Czarnków k b; Wysoka, pow. Wyrzysk o.

11 listopada: Czerniejewo, pow. Gniezno o; Mosina, pow. Śrem o; Rakoniewice, pow. Wolsztyn o; Szamocin, pow. Chodzież k b.

15 listopada: Osiek, pow. Wyrzysk k b.

16 listopada: Dąbrowa Bisk., pow. Inowrocław o; Krotoszyn k b; Nakło, pow. Wyrzysk k b; Rogoźno, pow. Oborniki k b. Śrem k b; Wolsztyn k b; Zaniemyśl, pow. Środa o.

17 listopada: Lwówek, pow. Nowy Tomyśl o; Obrzycko, pow. Szamotuły kr.

18 listopada: Janówiec, pow. Żnin k b; Koronowo, pow. Bydgoszcz k b; Odolanów, pow. Ostrów k b; Pogorzela, pow. Krotoszyn o; Sulmierzyce, pow. Krotoszyn o; Swarzędz, pow. Poznań k b.

22 listopada: Gniezno k.

23 listopada: Gniezno k; Kępno o; Zbąszyń, pow. Nowy Tomyśl o.

24 listopada: Gniezno k b; Jarocin o. Krzywin, pow. Kościan k b; Raszków, pow. Ostrów o.

25 listopada: Kiszkowo, pow. Gniezno o; Nowy Tomyśl o. Ołobok, pow. Ostrów o.

30 listopada: Miejska Górka, pow. Rawicz o; Pakość, pow. Mogilno o.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

5 listopada: Drzycim o; Grudziądz zw. Kowalewo zw; Lidzbark zw.

9 listopada: Czersk zw; Dąbrowa zw; Jabłonowo zw; Lipusz o.

10 listopada: Kartuzy św; Lipnica o; Luzino kr; Nowemiasto zw.

11 listopada: Chojnice o; Grodziczno zw; Kościelna Jania o.

16 listopada: Górzno o.

17 listopada: Bysław, pow. Tuchola o; Chełmża zw. Lubawa kr.

18 listopada: Kamień zw; Osie zw; Toruń zw.

19 listopada: Grudziądz zw.

23 listopada: Jabłonowo Zamek zw.

24 listopada: Kurzętnik zw.

25 listopada: Łąg o; Nowe zw.

27 listopada: Pelplin zw.

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Gdańsk-Altschottland: co środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

9 listopada: Prangenau (Bölkau) koński, bydlęcy, świński, kozi i owczy.

24 listopada: Gdańsk koński.

Stosujcie zasady Chrystusowej miłości i sprawiedliwości społecznej!

Hasło głoszone podczas obchodów ku czci Chrystusa Króla w Bydgoszczy.

(ak.) Tradycyjnym i pięknym zwyczajem Kościół Katolicki poświęca ostatnią niedzielę października czci Chrystusa Króla. Akcja Katolicka w Bydgoszczy przygotowała święto Chrystusa Króla z niezwykłą starannością i okazałością. We wszystkich parafiach poza uroczystymi nabożeństwami, podczas których członkowie Akcji Katolickiej przystąpili do Stołu Pańskiego, odbyły się uroczyste okadzenie, cieszące się tłumnym udziałem wszystkich sfer społecznych.

Wspaniały był zwłaszcza przebieg uroczystej akademii w szczelnie zapełnionej i pięknie przybranej sali Domu Katolickiego przy Farze. W akademii brał udział cały zarząd parafialny Akcji Katolickiej z prezesem p. prof. Bałachowskim na czele. Piękne słowa wstępne wygłosił przezacny duszpasterz ks. kanonik Schulz, po czym z wielkim zainteresowaniem wysłuchano ciekawego referatu profesora Gimnazjum Humanistycznego p. Beila na temat nowego hasła Akcji Katolickiej: „Odnowić ustrój społeczny w duchu katolickim!" Mówca przypomniał główne zasady wielkich encyklik papieskich w sprawie przebudowy ustroju społecznego, które winny być koniecznie wprowadzane w życie w stosunkach między pracodawcą a pracobiorcą. Tylko wprowadzenie w życie zasad Chrystusowej miłości i sprawiedliwości społecznej może dać pełne szczęście. Po referacie chór św. Wojciecha pod batutą p. dyr. Mulorza odśpiewał dwie kantaty, przyjęte gorącymi oklaskami, tak samo z burzą oklasków spotkał się występ tria Konserwatorium Miejskiego. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga" zakończono podniosłą akademię, po czym udano się do kościoła farnego na końcowe nabożeństwo. Wieczorem członkowie Akcji Katolickiej byli na przedstawieniu „Nie-boskiej Komedii" Krasińskiego w Teatrze Miejskim. Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie prezesa dekalnego Akcji Katolickiej na terenie Bydgoszczy p. dr. Fischbacha, gorliwego obrońcy zasad katolickich.

Nie mniej imponująco wypadła uroczystość w parafii Serca Jezusowego. Zapełniona po brzegi sala Ogniska Kolejowego nie mogła pomieścić tłumnie przybyłych osób. Na wstępie chór Panien Różańcowych odśpiewał hymn do Chrystusa Króla, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. dziekan Stepczyński. Dłuższy referat na temat „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata" wygłosił p. prof. Mordawski. Na dalszy program złożyły się deklamacja i śpiew. Po uchwaleniu rezolucji, w której postanowiono uroczyście szerzyć m. in. myśl społeczną zawartą w encyklikach papieskich, odśpiewano pod koniec akademii wspólnie „My chcemy Boga". Podobny piękny przebieg miał obchód święta Chrystusa Króla i w innych parafiach bydgoskich.

Trzy lata więzienia za defraudację.

Mąż i żona dopuszczali się systematycznych sprzeniewierzeń.

Przed niedawnym czasem skazana została za nadużycia przed bydgoskim sądem okręgowym była kierowniczka agencji pocztowej w Nowejwsi Wielkiej Ludwika Krawiec. W międzyczasie wyszło na jaw, że mąż jej, **32-letni kupiec Stanisław Krawiec**, zam. obecnie w Rogoźnie, będąc przez dłuższy czas bez pracy, z jej polecenia zastępował ją w wykonywaniu czynności służbowych, przy czym również dopuścił się sprzeniewierzeń. Zastępstwo tego rodzaju nie było zgodne z obowiązującymi przepisami. Ogółem przywłaszczył sobie Krawiec z kasy agencji pocztowej 1.150 zł.

Celem usunięcia braków powstałych w kasie i odwrócenia podejrzeń, Krawiec jednemu z klientów pocztowych niejakiemu Filipowi Kłossokowi wydarł podstępnie z książeczki oszczędnościowej PKO dowody wypłaty, które następnie wypełniał, podpisując je nazwiskiem właściciela książeczki i wysyłał je wraz z innymi dowodami wypłat do centrali PKO w Warszawie. Pobranych kwot K. nie uwidocznił w książeczce wkładowej Kłossoka, wobec czego zmuszony był podawać w wykazach dziennych fikcyjne saldo niezgodne ze stanem oszczędnościowym, wykazanym w książeczce.

Oskarżony przyznał się przed sądem do sprzeniewierzenia i fałszerstw, tłumacząc się, że znajdował się wówczas w bardzo ciężkich warunkach materialnych. W wyniku rozprawy sąd skazał defraudanta na trzy lata bezwzględnego więzienia. W najbliższym czasie Krawiec ponownie odpowiadać będzie przed sądem za dalsze sprzeniewierzenia.

Śmiertelny wypadek robotnika.

Wczoraj przed południem zajęty przy rozbiórce tartaku w Solcu Kujawskim **35-letni robotnik Wawrzyniec Kłosiński**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Inowrocławskiej 21, przygnieciony został przez drzwi tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia jelit. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego na Bielawkach, gdzie natychmiast dokonać zabiegu operacyjnego. Niestety wskutek wewnętrznego zakrwawienia po czterech godzinach Kłosiński zmarł.

Zabawa błękitnych żołnierzy.

Jak się dowiadujemy, w najbliższą sobotę 6 bm. odbędzie się **w salach Resursy Kupieckiej zabawa taneczna,** organizowana przez **placówkę bydgoską Zw. Hallerczyków.** Niewątpliwie wiadomość o tej imprezie wywoła żywe zainteresowanie w sferach licznych sympatyków błękitnej armii, którzy chętnie skorzystają z okazji, by się zabawić w miłym i doborowym gronie. Zabawa odbędzie się na obu pięknie dekorowanych salach Resursy. Wstęp **tylko za zaproszeniami,** które można otrzymać przy bufecie w Resursie.

Przejęcie zakładu fryzjerskiego

przy ul. Dr. E. Warmińskiego, róg M. Focha.

Jak z ogłoszenia w dzisiejszym wydaniu naszego pisma wynika, przejął **p. Czesław Kołacki** drogą kupna od cechmistrza p. Maksymiliana Żewickiego, zakład fryzjerski, przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 1, róg Marsz. Focha (obok Ubezpieczalni Społecznej) — istniejący tamże już od 16 lat. Pocieszającym jest, że salon fryzjerski przejął dawniejszy pracownik p. Żewickiego. P. Kołacki znany jest ze swej pracy społecznej w Związku Rezerwistów i w Sokole, gdzie piastuje urząd prezesa Sokoła na Jachcicach. Nowonabywca, jak i jego małżonka, która również jest rutynowaną fryzjerką, dają gwarancję solidnej i fachowej obsługi. Nowonabywcom „Szczęść Boże!".

Zaznaczamy, że p. Żewicki główny swój zakład fryzjerski przy ul. Dworcowej 44 prowadzi nadal, udoskonalając go aparatami najnowszej techniki.

Samobójczy skok do Brdy.

Dzisiaj rano o godz. 3 w celu samobójczym skoczyła do Brdy młoda córa Koryntu Jadwiga Lewko, zam. przy ul. Śniadeckich 20. Pewien przechodzień rzucił się do wody i uratował dziewczynę, którą następnie przetransportowano do aresztu policyjnego. Przyczyną zamachu samobójczego były ciężkie warunki materialne.

—:—

— Osobiste. W dniu 23 października br. pobłogosławiony został w kościele farnym w Bydgoszczy związek małżeński między p. Aliną Jeziorańską z Bydgoszczy a p. mgr. Janem Zarembą, obecnie urzędnikiem Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Oboje państwo młodzi należą do rodzin w Bydgoszczy, powszechnie znanych i szanowanych, oboje cieszą się sympatią w kołach towarzyskich. Nowożeńcy kończyli bydgoskie gimnazja, oboje też pracowali ofiarnie w organizacjach akademickich bydgoszczan, zyskując sobie uznanie dla swych wysokich zalet charakteru. Na nowej drodze życia, na którą weszli, otoczeni szacunkiem ludzkim i wielką liczbą szczerych i gorących życzeń, życzy również realizacji wszystkich planów życiowych redakcja „Dziennika Bydgoskiego" — „Szczęść Boże!"

— Administrator domów kolejowej Kasy Emerytalnej w Toruniu p. Stanisław Karbowiak zjawił się w naszej redakcji i wyjaśnił nam, że wcale tak dobrze usytuowany nie jest, jak mu zawistni koledzy-emeryci zarzucają. Posiadał wprawdzie domek własny w Bydgoszczy na Bielawkach, lecz objektu tego — wobec zadłużenia — utrzymać nie mógł. Administratorem domów kolejowej Kasy Emerytalnej jest od roku 1935 p. Karbowiak — za skromnym wynagrodzeniem 75 zł (nie sto) miesięcznie. Za dodatkowy pokoik płaci ustalony czynsz. Odpowiedzialne stanowisko administratora w domach zamieszkałych przez 92 lokatorów, powierzono mu dlatego, że uznano go za człowieka, godnego zaufania. Pochodzenie dzielnicowe nie było brane pod uwagę. (Nawiasem zaznaczamy, że p. Stanisław Karbowiak urodził się w Gnieźnie. Rodzice jego zostali wydaleni z kraju przez ustawy Bismarckowskie, ponieważ nie zaparli się polskości).



Ciekawy konkurs „Nowej Drogerii"

i wspaniałe nagrody.

Rzutki właściciel „Nowej Drogerii" przy ul. Gdańskiej 61 p. Józef Baumgart urządza dla swej licznej klienteli bardzo ciekawy konkurs. W oknie wystawowym wystawiono paczkę mydła, zapieczętowaną w obecności p. mec. Cielucha, dyr. Witka i dyr. Żewickiego. Zadaniem uczestników konkursu jest podać zawartość paczki. Rozwiązanie należy dostarczyć do 27 listopada w zamkniętej kopercie z napisem: „Konkurs „Nowej Drogerii" z podaniem rozwiązania, nazwiska oraz opakowania mydła „Palmolive" z firmową pieczątką „Nowej Drogerii". Podział wyznaczonych 30 nagród wartości 500 zł, m. in. aparat fotogr., 50 zł gotówką itp. nastąpi w obecności jury w dniu 29 listopada br. (21915

— Z okazji uroczystego poświęcenia „Biblioteki Nowości" TCL. przy ul. Gdańskiej nr 30, złożyli w dalszym ciągu na ręce prezesa T. C. L. na m. Bydgoszcz ks. proboszcza M. Skoniecznego: firma St. Świerkowski 5 zł, KKO. na powiat Bydgoszcz 15 zł, dyr. Czajkowski — Browar Bydgoski 10 zł, Bank Gosp. Krajowego w Bydgoszczy 25 zł, Zakłady Graficzne „Biblioteka Polska" 25 dzieł oprawnych. Ofiarodawcom składa Komitet Okręgowy T. C. L. na m. Bydgoszcz serdeczne podziękowanie.

— T. C. L. „Biblioteka Nowości" przy ul. Gdańskiej nr 30 I p. otwarta codziennie od godz. 11—13,30 i od 16—19-ej.

— Wielki dancing jesienny urządza klub wioślarski „Gryf" w sobotę, dnia 6 bm. w sali restauracji Pod Lwem przy ul. Marsz. Focha, na który swych sympatyków uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 20. (21968

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2. XI. 37 r.

Zboża

Żyto 15 t. 22,75 23,00—23,25; pszenica I 748 g/l 00 ton 00,00 28,25—28.50, II 726 g/l 27.25—27,50, owies 45 ton 21,30 21.25—21,50, 00 ton 00,00, jęcz brow 22.75—23.75, jęcz. 673—678 g/ 20,25—20,50, jęcz. 644—650 g/l 19,50—20,00.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 32,50—33.00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,00—29,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 31,65—32,25. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł w. 49,00—50,00, mąka pszenna gat 0—50% wł. w. 44,50—46,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 42,50—44,00; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat, II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 36,25—37,25. Otręby żytnie wymiał stand. 15,50—16.00; Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50; Otręby pszen. średnie 15.50—16.00; Otręby pszen. grube 16,50—17.00; Otręby jęcz. 16,25—16.75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 29,50—30,50, kasza jęczm. pęczak wł. w. 29,50—30,50, kasza jęczm. perłowa wł, w. 41,00—42,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,50—25,50; groch Folgera 23,00—25,00 groch polny 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 52,00—53,00; mak niebieski 75,00—80,00 siemię lniane 47,00—50,00; gorczyca 36,00—39,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 24.50—25,00; wytłoki suszone 8,00—8 50; ziemniaki pom. 3,75—4,25; ziemniaki nadnoteckie 3.25—3,50; ziemniaki fabryczne kg. % 00,16,5—00,17; płatki ziemniaczane 16,00—16,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 8,00—8,25 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,75; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,50 Ogólne usposobienie: spokojne

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 28 października 1937 r.

Konycizna czerwona 130,00—150,00; Koniczyna szwedzka 185,00—205,00; Koniczyna biała 160,00—180,00; Koniczyna żółta w łuksach 34,00—38,00; Koniczyna żółta odłuszczona 58,00—63,00: Przelot 00,00—00,00; Rajgras angielski 90,00—100,00; Tymotka 22,00—25,00 Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 32,00—35,00; Wiczka zimowa 55,00 60,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 23,00—25.00. Groch polny 26,00—28,00; Groch zielony 22,50—24.00; Rzepak zimowy 55,00—57,00; Rzepik letni 66,00—70,00; Rzepik zimowy 51,00—52,50 Siemię lniane 46,00—48,50; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 75,00—79,00; Mak biały 100,00—120,00; Łubin żółty 13.30—14,25; Łubin niebieski 13,25—13,75 Gorczyca 35,00—38,00; Tatarka 25,00—30,00; Konopie 00,00—00,00.

Bank Polski płacił w dniu 3. 11. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,16
franki szwajcarskie	121,65
franki francuskie	17,58
belgi belgijskie	89,25
liry włoskie	21,—
floreny holenderskie	291,60
korony czeskie	16,50
szylingi austriackie	97,—
marki niemieckie	115,—
guldeny gdańskie	98,80

Dziś koncert kameralny

Bydg. Koserwatorium Muz. Winterfelda.



KAROL KULECKI.

Znane chlubnie Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne dyr. Winterfelda, najstarsze, bo istniejące od 34 lat i utrzymujące się bez subwencji, otwiera w dzisiejszą środę, dnia 3 listopada swój sezon muzyczny 1937/38 wspaniałym koncertem kameralnym w wielkiej sali Kasyna Cywilnego.

W koncercie tym usłyszymy ciekawe utwory kompozytorów XVII i XVIII wieku, jak Mozarta, Rosetti i Lully. Wystąpi **orkiestra kameralna tegoż konserwatorium pod art. kier. dyr. W. Winterfelda.** Jako solista wystąpi znany wybitny pianista i kapelmistrz Teatru Miejskiego p. **Karol Kulecki**, który odegra piękny utwór Mozarta D-mol. Powyżej reprodukcja znakomitego pianisty.

Dzisiejszy koncert kameralny zapowiada się nadzwyczajnie i będzie nieladą ucztą duchową dla bydgoskich melomanów. Dziś wieczorem zatem o godz. 8 w sali Kasyna Cywilnego.

Do amatorów zadań rozrywkowych.

Na sezon wakacyjny przerwaliśmy umieszczanie rozrywek umysłowych, aby wraz z ciałem, wypoczętym i odświeżonym na plaży, na letnisku, w obozie, także i umysł nabrał nowej tężyzny. Z dniem 7 bm. wchodzi w życie dalszy repertuar zagadkowo-szaradowy.

Również w „Światku Dziecięcym“ kontynuujemy ten dział, gdyż z licznie przysyłanych rozwiązań wnioskujemy, że zainteresowanie wszelkiego rodzaju łamigłówkami jest bardzo wielkie. Cieszy nas to, że możemy młodszych i najmłodszych naszych Czytelników nimi zabawić; ale oprócz tego jesteśmy przekonani, że ta zabawa idzie równolegle z pożytkiem, jaki wiąże się z wysiłkiem umysłu nad odgadnięciem zadań rozrywkowych.

Często rozwiązuje łamigłówkę kilku wspólnie. Wówczas niemałą uciechą będzie to, że ten i ów mozoli się nad odgadnięciem, innemu zaś od razu zabłyśnie myśl trafna; a właśnie przez szarady i zagadki umysł się ćwiczy i rozwija.

Szarady, krzyżówki i inne zadania są takie miłe, że zawsze mają całą brygadę amatorów — nawet choćby za trafne rozwiązania nie wyznaczano nagród. Lecz nie ma obawy. Nagrody będą!

—::—

— Obowiązek dezynfekcji publicznych aparatów telefonicznych. Zarząd Miejski — Wydział Zdrowia Publicznego przypomina abonentom sieci telefonicznej o obowiązku odkażania aparatów telefonicznych w celu zwalczania chorób zakaźnych, po myśli rozporządzenia pana wojewody poznańskiego o utrzymaniu aparatów telefonicznych w stanie zabezpieczającym zdrowie publiczne. Odkażaniem aparatów zajmuje się na terenie m. Bydgoszczy Związek Inwalidów Wojennych.

— Nowy rozkład jazdy autobusów sieci bydgoskiej. Niesumienni sprzedawcy ofiarowują podróżnym tzw. Jesienny Rozkład Jazdy autobusów, wydany 6 września br. Jak nas właściciele przedsiębiorstw komunikacyjnych informują, rozkład ten **nie jest ważny,** ponieważ wydrukowano go przed ukazaniem się właściwego, przez władze wojewódzkie zatwierdzonego planu jazdy. Nowy rozkład obowiązuje od 25 października i wydany został **w zielonej okładce.** Tylko ten jest ważny.

— Przed zjazdem absolwentów Wyższych Szkół Handlowych. W związku z projektowanym zjazdem ogólnopolskim absolwenci Wyższych Szkół Handlowych proszeni są o podanie swych adresów — dyr. Stefanowi Baurskiemu, Bydgoszcz, Bank Polski.

— Maliny zakwitły i owocowały po raz drugi również w ogrodzie p. Dymela na Dolinie.

— Świetlica Rodziny Weteranów P. N. Bydgoszcz przy ul. Marsz. Focha 41 (sekretariat) otwarta każdy czwartek od 17—20. Tamże pokaz robót ręcznych i pogadanki.

SPORT

Słowa uznania.

Głosy prasy paryskiej o występie polskich piłkarzy w Paryżu.

Paryż. Francuska prasa sportowa i wszystkie prawie dzienniki paryskie poświęcają wiele miejsca omówieniu świetnego zwycięstwa polskiej ligi nad Bolonią. Wszyscy sprawozdawcy podkreślają **wysoką klasę polskich graczy,** którzy zyskali sobie sympatię zarówno publiczności jak i prasy.

Sprawozdawca **„Le Journal“** pisze, iż meczu tego oczekiwano z dużym zainteresowaniem nie tyle ze względu na ekipę polską, której większość widzów nie znała, ale ze względu na to, że Bolonia w czerwcu ub. roku zdobyła sobie w Paryżu duży sukces, eliminując kolejno w czasie turnieju wystawowego zwycięzcę pucharu Francji Klub Sochaux, praską Slavię i leadera ligi angielskiej Chelsea. Dlatego też licznie zebrana publiczność przybyła przede wszystkim, aby zobaczyć, jak gra słynna Bolonia. Tymczasem **ekipa polska najpierw zadziwiła publiczność paryską, potem oczarowała** — pisze sprawozdawca — a **w końcu wzbudziła entuzjazm.** Bolonia za to zawiodła, pozwalając Polakom czasem manewrować, a nawet czasem grać **o całą klasę lepiej.** Krótko mówiąc Polacy odnieśli świetne zwycięstwo, gdyż pokonali mistrza Włoch 5:1. Tego rodzaju rezultat był nieoczekiwany.

„Le Petit Journal“ pisze, iż piłkarze włoscy, którzy stanęli do meczu jako faworyci, zostali rozgromieni przez świetnych piłkarzy polskich.

„Oeuvre“ pisze, iż Polacy wykazali świetną i niezwykle skuteczną grę. System gry Polaków szybko wywołał zamieszanie w drużynie włoskiej, która w przeddzień uważała, że ma zwycięstwo w kieszeni.

W podobnym tonie pisze i reszta prasy francuskiej.

KRAKÓW POWITA OWACYJNIE ZWYCIĘSKĄ DRUŻYNĘ POLSKĄ.

Kraków. Wieść o sukcesach ligi polskiej na turnieju we Francji wywołała olbrzymie wrażenie w sferach sportowych Krakowa, które żywo komentują świetne zwycięstwo nad włoską drużyną Bologna. Władze piłkarskie KOZPN przygotowują owacyjne powitanie powracających piłkarzy w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 11,39 przed południem.

NOWY REKORD WŁOSKI NA 10 TYSIĘCY METRÓW.

Młody włoski lekkoatleta Guiseppe Beviacqua ustanowił we Florencji nowy rekord włoski na 10.000 metrów, osiągając czas 30:59,8. Dotychczasowy rekord należał do Lippi i wynosił 31:24,8.

POKAZY SOKOLE W WARSZAWIE.

Warszawa. W ubiegłe dwa dni świąt grupa polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji w liczbie 70 osób dała w Warszawie dwa piękne pokazy gimnastyczne, organizowane przez warszawski okręg sokoła.

Na pokazy złożyły się piękne ćwiczenia gimnastyczne zespołu męskiego, występ gimnastyczno-pląsowy grupy kobiecej oraz szereg tańców regionalnych.

Całość pokazów wypadła ciekawie i wzbudziła duże zainteresowanie publiczności.

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM

w bydgoskim piłkarstwie jest niewątpliwie fakt powrotu do czynnego życia sportowego drużyny Szkoły Podchorążych pod nazwą **W. K. S. „Zryw“,** która już niejednokrotnie za dawnych czasów potrafiła gromić nasze drużyny. Obecnie skład drużyny tej jest tym silniejszy, że występują w niej reprezentacyjny gracz polski **Pawłowski,** jego kolega z ligowej drużyny „Śmigły“ Naczulski, Mazurkiewicz z Czarnych Radom, Drozdowski z Orląt warszawskich, Przytupa z W. K. S. Zuch oraz inni dobrzy i znani A-klasowcy. Silny ten zespół rozegra w przyszłą niedzielę tj. 7 bm. o godz. 14-tej na stadionie miejskim **zawody z mistrzem jesiennym B-klasy „Brda“.** Będzie to niewątpliwie atrakcja piłkarska, ponieważ tak sławnych asów Bydgoszcz dawno nie oglądała, a forma ich jest obecnie najlepszą, co zresztą wykazały treningi tej drużyny. Zresztą najlepiej przekonamy się o wartości drużyny tej w przyszłą niedzielę na stadionie miejskim.

PALMIERI ZNOWU ZAWODOWCEM.

Rzym. Przywrócony niedawno do praw amatorskich znany tenisista włoski Palmieri, ponownie przeszedł na zawodostwo. Decyzję swą powziął zawodnik włoski po przegranym meczu z Taronim o tytuł mistrza Italii.

TOKIO SWOJE, A HELSINGFORS SWOJE.

Gdzie właściwie odbędzie się Olimpiada?

Jak wiadomo, japoński komitet olimpijski kategorycznie zdementował wszystkie wiadomości o rzekomym zrzeczeniu się przez Japonię organizacji igrzysk olimpijskich w 1940 roku. Rząd japoński, jak i magistrat m. Tokio, wyasygnowały nawet potrzebne fundusze na budowę wszelkich rządzeń olimpijskich. Mimo tych wszystkich przygotowań japońskich, **Finlandia jest przekonana, że Japonia na skutek uwikłania się w długą wojnę z Chinami będzie musiała jednak zrzec się organizacji Olimpiady.** Na wszelki wypadek Helsingfors poczynił wszelkie **przygotowania,** aby w razie zrzeczenia się Japonii móc się podjąć przeprowadzenia igrzysk na terenie Finlandii. Fiński komitet olimpijski polecił inżynierom opracować plany wszelkich potrzebnych urządzeń sportowych i komitet ma zamiar podjąć w najbliższym czasie budowę specjalnego stadionu oraz odpowiedniego basenu pływackiego. Inna komisja pracuje nad rozwiązaniem kwestii pomieszczeń dla spodziewanych wielotysięcznych rzesz turystów i sportowców z całego świata.

HELIASZ PODOBNO W REWELACYJNEJ FORMIE.

Bruksela. Jak nam donoszą z Brukseli, słynny miotacz polski **Zygmunt Heliasz,** który jest obecnie trenerem klubu belgijskiego Beerschet, znajduje się podobno **w rewelacyjnej formie.** W ubiegłym tygodniu rzucił on dyskiem na trzech kolejnych pokazach dla zawodników belgijskich **ponad 47 m,** przy czym jeden z jego rzutów wynosił **48,53 m.** Wyniki te są lepsze od rekordów Polski.

SENSACYJNA PROPOZYCJA!

O moralny tytuł mistrza Polski.

Katowice. Drużyna Cracovii zwróciła się do Amatorskiego Klub Sportowego z propozycją rozegrania w dniach 21 i 28 listopada br. (po zakończeniu sezonu ligowego) **dwóch spotkań o moralny tytuł mistrza Polski.** Spotkania te odbyłyby się bez względu na to, która z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo. Pierwsze spotkanie odbyłoby się w Chorzowie, drugie w Krakowie. AKS propozycję tę przyjął.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W BYDGOSZCZY

podczas trwania wystawy radiowej.

W czasie wystawy radiowej ma Bydgoszcz swoją sensację w postaci międzynarodowego spotkania bokserskiego „Astorii“ z drużynowym mistrzem Niemiec „Punsching-Club, Magdeburg.

Interesujące spotkanie rozegrane zostanie **w niedzielę, dnia 7 listopada br. o godz. 15,30** w wielkiej **sali Kowalskiego** (dawn. Kleinert) przy ul. Wrocławskiej 7, IV śluza. Kto w dniu 7 bm. zwiedzi wystawę — skorzysta niewątpliwie z możności oglądania zawodów bokserskich.

Dla zamiejscowych organizatorzy rezerwują bilety wstępu. Zapotrzebowanie zgłaszać pod skrytką poczt. 86.

Przedsprzedaż biletów: w księgarni Gieryna przy Pl. Teatralnym, w firmie Buchhandlung Johnes ul. Gdańska, w firmie Buchhandlung Wernicke, ul. Dworcowa.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 4 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Poranek dla szkół powszechnych: Tańce i pieśni ziemi krakowskiej (z Krakowa). **11,40:** Nicolo Paganini: Koncert skrzypcowy (z tow. ork. opery państw. w Berlinie). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa - polska kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Wędrówki muzyczne” „Italia” opera włoska (aud. dla młodzieży w opracowaniu Zofii Ławęskiej (z Wilna). **16,15:** Muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgł. krakowskiej. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** O książce Gębarowicza i Mańkowskiego (odczyt). **17,15:** Serenady i tańce w wykonaniu Marii Sokół - śpiew i Antoniego Rudnickiego (fortepian i akompaniament - ze Lwowa). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna (dr Marian Stępowski). **18,25:** Rezerwa. **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny Teatr Wyobraźni: Wschodnia baśń o miłości - słuchowisko Andrzeja Rybickiego. Ilustr. muzyczna Zoffal-Jakubowicza, reż. A. Rybickiego i W. Budzyńskiego (ze Lwowa). **19,35:** Recital śpiewaczy Pawła Prokopieni. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Muzyka lekka wyk. mała orkiestra P. R. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry R. P. **21,45:** „Nowy akademik — Kornel Makuszyński” - szkic literacki Kazimierza Czachowskiego (z Krakowa) **22,00:** Koncert kameralny. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 11,40: Utwory fortepianowe (płyty): **13.00:** „Żywienie cieląt” pog. rolnicza wygłosi inż. Wł. Skrzypek. **13.10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **14.00:** Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **14,10:** Piosenki w wyk. **Janiny Jibłonowskiej i Stanisława Winczewskiego.** Akompaniament: Karol Kulecki **(Ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy).** **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Morski przegląd gospodarczy. **18,25:** Marsze (płyty). **18,40:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,45:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **23,00:** Tańczmy (płyty).

ZAGRANICA.

Brno. 19,15: Melodie operetkowe. **Deutschlandsender. 19,10:** Symfonia nr 2 d-dur Brahmsa. **Kolonia. 19,10:** Koncert wieczorny. **Londyn Reg. 19,00:** Muzyka orkiestrowa. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Monachium. 19,15:** Dawne i nowe melodie operetkowe. **Strasburg. 19,30:** Muzyka lekka. **Sztokholm. 19,30:** radiopotpourri muzyczne. **Berlin. 20,15:** Wieczór tańca. **Hamburg. 20,10:** Muzyka taneczna. **Radio-Romania. 20,15:** Koncert symfoniczny z Ateneum. **Sztokholm. 20,30:** Koncert solistód. **Wiedeń. 20,25:** Melodie operetkowe. **Bruksela franc. 21.00:** Koncert orkiestry symfonicznej. **Budapeszt. 21,10:** Sonaty Beethovena. **Hamburg. 21.00:** Koncert wieczorny. **Strasburg. 21,30:** „Wenecja” operetka. **Tuluza. 21,00:** Melodie operetkowe. **Budapeszt. 22,30:** Koncert orkiestr. **Hamburg. 22,45:** Koncert nocny. **Luksemburg. 22,30:** Koncert symfoniczny. **Hilversum II. 23,50:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23.00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24.00:** Koncert nocny.

Premie dla nowych radioabonentów.

W ramach Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej, która odbywa się w Bydgoszczy w czasie od 30. 10. do 14. 11. rb., będzie zorganizowanych szereg imprez, wśród których pierwsze miejsce zajmie premiowanie przez Polskie Radio nowych abonentów, zgłaszających się w urzędzie pocztowym na terenie wystawy.

Wartościowe premie otrzymają abonenci 100, 250, 500, 1000, 1500 i dwutysięczny. Ten ostatni otrzyma piękny, nowoczesny radioodbiornik.

Możliwość otrzymania premii ma każdy mieszkaniec z okręgów Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy i Poznania. Wystawowy bowiem urząd pocztowy prześle otrzymane zgłoszenia urzędom pocztowym w miejscu zamieszkania zgłaszającego się.

Nieposiadający radioodbiornika, korzystajcie z tej okazji!

Wieczorek familijny w Resursie.

Nie ma chyba w Bydgoszczy popularniejszego lokalu nad **Resursę Kupiecką,** gdzie odbywają się wszelkie zabawy, zebrania, akademie, odczyty, wieczorki itp. Popularność swą zawdzięcza Resursa w dużej mierze swemu gospodarzowi **p. Sentkowskiemu.** Każdy kto go zna (a któż go nie zna!), napewno pośpieszy na **wieczorek familijny,** który p. Sentkowski urządza w najbliższy czwartek (4 bm.) wieczorem. W programie **świeże kiszki** i inne smakołyki oraz koncert doborowej orkiestry. Ponieważ wieczorek ten będzie **ostatnim w bież. roku,** przeto należy skorzystać z okazji.

Odpowiedzi Redakcji

Ciekawemu. Owszem, w Poznaniu jest również lokal pod firmą **„Podbipięta“** — na ulicy Marszałka Piłsudskiego naprzeciwko uniwersytetu. Właścicielem lokalu jest p. Szczepan Piątkowski z Bydgoszczy.

Harcerzom. Głośna odezwa antyniemiecka, protestująca przeciw oderwaniu Chełmszczyzny — rozplakatowana na wiosnę 1918 roku w Poznaniu — była dziełem śp. Jana Wierzejewskiego. Złożył ją sam na linotypie **w drukarni „Dziennika Bydgoskiego“** i układ zawiózł do Poznania do jednej z tamtejszych drukarni, gdzie dorobiono tytuliki, aby zmylić czujność policji pruskiej. Aresztowano wówczas kilku harcerzy za manifestację przed pomnikiem Mickiewicza, głównego konspiratora jednak nie ujęto. Istotnie śp. Jan Wierzejewski zasłużył na tablicę pamiątkową.

Kino Kapitol Marcinkowskiego 4 | **Dziś premiera!** Dziś wielki imponujący program Wielka sensacja, bochat. film **Sitting Bull** Walka białych zdobywców z czerwonoskórymi. (219.6 | Najcudowniejsze arcydzieło genialnego reżysera Geza von Bolwary. **Stradivari** Cudowna muzyka Melichora

Tożsamość ofiary katastrofy samochodowej została ustalona.

Grudziądz. (Tel. wł.) Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do ustalenia tożsamości ofiary katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się w poniedziałek w godzinach południowych na skrzyżowaniu ulic Marsz. Piłsudskiego — Pierackiego i Marsz. Focha, o czym wczoraj donosiliśmy. Przejechaną kobietą, która w szpitalu miejskim nie odzyskawszy przytomności, zmarła, była 60-letnia **Szatkowska,** zam. przy ul. Gen. Hallera.

—::—

Stan wody na Wiśle w dniu 2 bm.: Kraków —298, Zawichost 1,10, Warszawa 0,64, Płock 0,24, Toruń 0,03, Fordon 0,08, Chełmno —0,04, Grudziądz 0,14, Korzeniewo 0,28, Piekło —0.39, Tczew —0,55, Einlage 2,00, Schiewenhorst 2,22. Temp. wody + 7,4.

OOdprawa komendantów i instruktorów PW powiatu bydgoskiego.

W dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 1ś odbędzie się odprawa wszystkich komendantów oddziałów Zw. Strzel. jak i instruktorów Przysp. Wojsk. (z terenu powiatu). Obecność wszystkich obowiązkowa. Usprawiedliwień nie będę przyjmował. Odprawa odbędzie się w lokalu Powiatowej Komendy WF i PW Bydgoszcz, Słowackiego 3. Stawiennictwo w mundurach wojskowych wzgl. organizacyjnych wskazane i pożądane.

Powiatowy komendant WF i PW
—) Środziński.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W piątek 5 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Monopolu Tytoniowego** w sali hotelu „Lengning" ul. Długa 37.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś w środę ćwiczenia młodzieży oddziału II o godz. 18-tej, młodzieży oddziału I o godz. 19-ej, drużyny o godz. 20-ej w sali Gimn. Kupieckiego ul. Konarskiego. Biblioteka jest czynna dziś od godz. 16-tej w sekretariacie.

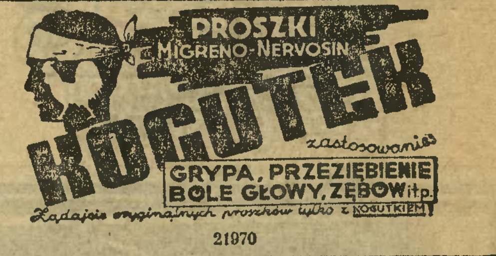
Z życia towarzystw.

Środa, dnia 3 listopada.

godz. 10. **Zw. emerytów Prac. PKP nieetatowych i etatowych.** Zebranie u p. Meller.
godz. 16. Stow. emerytów pozn. i pom. odbędzie się w Resursie Kupieckiej.
godz. 19. **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** Zebranie zarządu w salce zakładu.
godz. 19. **Zw. Podofic. Rez.** Zebranie plenarne w lokalu Pod Lwem.
godz. 20. **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem ks. Kopecia w Domu Czeladzi.
godz. 19. **Bydg. Klub Sportu Wędkarskiego.** Zebranie miesięczne w restauracji „3 Maj" Plac Piastowski.
godz. 19,30. **Koło śpiewu „Chopin".** Zebranie plenarne u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.
godz. 21. **Tow. śpiewu „Halka".** Dziś lekcja śpiewu. Obecność wszystkich konieczna.

Czwartek, dnia 4 listopada.

godz. 11. **Związek Pań Domu.** Kurs galanteryjny w lokalu związku, Gdańska 30.



21970

---

†

Dnia 1-go listopada 1937 r., w dniu Wszystkich Swiętych, o godzinie 11.30 zmarła nagle w Bogu nasza najukochańsza stryjenka

ś. p.

Anna z Ulbrychów Hirszowa

obywatelka miasta Bydgoszczy

przeżywszy lat 64, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Tomaszów, Warszawa, Łódź, Poznań, Płock, Kraków, Harthwoord, Mannheim, dnia 3-go listopada 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza nowo - farnego. Msza św. żałobna za spokój duszy odbędzie się w sobotę, dnia 6-go b. m. o godz. 8-mej w kościele farnym.

21965

---

†

ś. p.
z Klimkowskich

Bronisława Szyk

opatrzona Sakramentami św. zmarła w Poznaniu dnia 29. X. 1937 r.

Pogrzeb odbył się w Bydgoszczy dnia 3. XI. o godz. 10-tej z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

Zawiadamia się życzliwych i znajomych. (13133

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanemu mężowi i ojcu ś. p.

Antoniemu Lange

a w szczególności Przewieleb. Duchowieństwu za liczny udział, Przewieleb. ks. Proboszczowi Skoniecznemu za słowa pocieszenia dla rodziny i czci dla Zmarłego, Przewieleb. ks. Kanonikowi Kozłowskiemu z Torunia, p. radcy Menclowi, przedstawicielowi p. Prezydenta miasta i Zarządu Miejskiego, chórowi kol. „Hasło" za pienia żałobne, kolegom, przyjaciołom i znajomym oraz dzieciom kl. III. Szkoły Ćwiczeń za dowody współczucia, liczne wieńce i kwiaty składają na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać

21916 **żona i dzieci.**

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II. rewiru. mający kancelarię w Bydgoszczy przy ulicy Ign. Paderewskiego nr 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości: **Dnia 5 listopada 1937 r. o godz. 10-tej** w domu nr 7 przy ulicy Mostowej, ruchomości należących do Stanisława Szlenka składających się z mebli i maszyn do pisania, oszacowanych na łączną sumę 1.190,— zł. **Dnia 12 listopada 1937 r. o godzinie 10-tej** w domu nr 1 przy ulicy Fordońskiej, ruchomości należących do Wincentego Kujawskiego składających się z mebli, pianina, urządzenia restauracyjnego oszacowanych na łączną sumę 2.280,00 zł **Dnia 12 listopada 1937 r. o godz. 10-tej** w domu nr 11 przy ul. Gajowej, ruchomości należących do Bronisławy Kaszkowiakowej składających się z mebli i pianina, oszacowanych na łączną sumę 1.445,00 zł. **Dnia 17 listopada 1937 r. o godzinie 10-tej** w domu nr 7 przy ulicy Mostowej, ruchomości składających się z mebli i maszyn do pisania oszacowanych na łączną sumę 1.190.— zł. **Dnia 18 listopada 1937 r. o godzinie 10-tej** w domu nr 36, przy ulicy Fordońskiej, ruchomości należących do Stefana Marynowskiego składających się czterech łodzi pontonowych, oszacowanych na łaczną sumę 1.200 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 listopada 1937 r.

21973) **Komornik** (—) M. Mystkowski

III. VI. 17/34

Uchwała. W sprawie poświadczenia dziedziczenia Tarrey Sąd Grodzki w Bydgoszczy postanowił unieważnić wydanie poświadczenia dziedziczenia z dnia 14. II. 1934 r. po myśli § 2361 k. c.

Bydgoszcz, dnia 8 października 1937 r.

21957) **Sąd Grodzki.**

Zarząd Gminny w Warlubiu

pow. świeckiego

sprzeda w drodze oferty w najbliższych dniach

drzewostan

w parku gminnym w Bzowie gm. Warlubie, obejmujący około 100 m³ drzewa użytkowego (wiąz, jesion, dąb, buk i t. p.) oraz 170 m³ drzewa opałowego na pniu.

Drzewo można obejrzeć każdego czasu. Reflektanci składają zalakowane oferty w Zarządzie Gminnym w Warlubiu do dnia 16 listopada br.

21924) **Kraskowski,** wójt.

SPRZEDAŻE

Koń i (21941
i ostre psy. Jasna 39, m. 4.

Tokarnię
3 mtr. do żelaza, motor 20 P. S. sprzedam tanio. Hedloff, Gniezno, Trzemeszeńska 12. (21964

Oddam
ziemię ogrodową. Biuro. Grudziądzka 1. (21935

Okazyjnie
sprzedam 3 kamienice centrum, — zamienię kamienicę 90.000 na młyn wodny z rolą. Aleje Ossolińskich nr 11. (21550

Pianina
najniższe ceny, dogodne warunki. Majewski, Fabryka pianin, Kraszewskiego 10 (Okole). (21542

Gospodarstwo
75 mórg, prywatne, komplet masyw, pszenna ziemia, przy szosie, blisko miasta i kościoła, dobra komunikacja sprzedam gotówkę Oferty Dziennik Bydgoski „13“. (21844

Piec
szamotowy. Em. Warmińskiego 10—5. (13129

Owocarnię
sprzedam. Wiadomość Mazowiecka 6—1. (21934

Młyn
woduy, sto morgowym gospodarstwem, sprzedam, zamienię na dom. Szarek, Toruńska 13 (21936

Kiosk
sprzedam korzystnie zaraz. Adres Dziennik. (13161

Skład
kolonialny dobrze prosperujący zaraz tanio sprzedam. Adres Dziennik. 21624

3 regały
nadające się do składu kolonialnego lub towarów krótkich na sprzedaż. Sniadeckich 2. Zapytać u portiera, mieszkanie 7, podwórze. (21972

Siodło
z juczkami przydatne dla oficerów i ziemian. Gdańska 22, m. 11. (13169

KUPNA

Kupuję
polskie używane znaczki pocztowe, obecnie kursujące i starsze, każdą ilość. Oferty Dziennik pod „Znaczki". 21945

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. 13156

Francuskiego
angielskiego, rosyjskiego naucza księżna Mirska, Gdańska 86—3. (21969

POSADY WOLNE

Ekspedientka
dzielna do większego składu artykułów spożywczych natychmiast. Swiadectwa życiorys pod „K". (21938

Biuralistka
od zaraz potrzebna. „Berendt", Cukiernia i Restauracja“, Bydgoszcz, Dworcowa 6. (21919

Dziewczyna
do wszystkiego z gotowaniem zaraz. Dworcowa 55. Drogeria. (21958

Służąca
do restauracji z r.z potrzebna Gdańska 42. (21960

Podręczna
do konfekcji damskiej. Długa 42—6. (21939

Blacharz
zaraz potrzebny. Adres Dziennik. (21943

Chłopak
do składu mebli i uczeń stolarski potrzebni. Wełniany Rynek 8. (21944

Bufetową
przyjmę. Restauracja, Podwale 14. (21937

Karmelkarz
potrzebny. Łojewski, Grudziądz, Toruńska 9. (21927

Służąca
potrzebna. Tepper. Poznańska 10. 21928

Kucharka
restauracyjna, znająca kuchnię mięsno-jarską, bufet zimny potrzebna. Zacisze, Sniadeckich 3. 13164

Cukiernik
dobry, potrzebny od zaraz. Oferty z podaniem pensji skierować Agentura Dziennika Bydgoskiego Tczew „Cukiernik". 21959

Poszukuję
zaraz dziewczynę z dobrym gotowaniem. Gdańska 174, skład. (13153

Uczennice
do szycia zaraz potrzebne. Nowogrodzka 10—2. (21842

Ekspedientka
rzeźnicka obeznana językiem niemieckim potrzebna od 15 Sądowski, Promenada 3. 21967

Biegła maszynistka
polsko-niemiecka, możliwie z stenografią, potrzebna zaraz. Adwokat Dr Murach, M. Focha 2. (13160

Kucharkę (21918
do zimnej kuchni oraz ucznia kucharskiego, możliwie z praktyką poszukuje firma „Berendt", Restauracja i Cukiernia, Bydgoszcz, Dworcowa 6.

2 fryzjerów
dzielnych poszukuję zaraz. Sekula Józef. Puck, Rynek 20. (21961

Stolarz
na lepsze prace. Swiątek, Pomorska 15. (13145

Panienki
do restauracji potrzebne. Wiadomość filia Dziennika Bydgoskiego. (13162

Krawcowe (13165
potrzebne. Gdańska 46/4.

Stolarz
Warmińskiego 12. (13147

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Zgłosz. w filii Dzien. Bydg. (13149

Służąca
do prac domowych i prania. Zduny 13/2. (13152

Fryzjer (13163
potrzebny. Pomorska 11.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka
poszukuje posady jako praktykantka biurowa i stenopistka. Oferty Dzien. „Młodsza". (21954

Gospodyni
kucharka restauracyjna poszukuje posady. Maciejewska, Toruń, Jagiellońska 25 m. 2. 21925

Rutynowany
kierownik biura adwokackiego i notarialnego ewentualnie kaucją szuka posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Kierownik". 21956

Poszukuję
po południu pracy biurowej pisania na maszynie, kilkuletnia praktyka bankowa. Oferty „Po południu" filia Dzien. (13166

Rysownik-Chromolitograf
siła pierwszorzędna, nowe techniki fotolitograficzne, wklęsłodruk ofsetowy, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rysownik chr" do „Par", Warszawa, Bracka 17. (21971

DZIERŻAWY

Warsztat
składnicę. Pod Blankami nr 20. (21950

Skład
próżny z mieszkaniem 1 grudnia do wynajęcia. Bielawki, Leśna 19, gospodarz. (13150

Ubikacja
warsztatowa. Śniadeckich 48, gospodarz. (13158

ZGUBY

Zgubiono
książeczkę wojskową Julian Falkiewicz, — proszę o zwrot wynagrodzeniem. Chełmińska 8—16 (21955

POKOJE WOLNE

Pokój
Chrobrego 3—1. (21932

Gdańska 55—4
pokój komfortowy utrzymaniem stałym — przyjezdnym. (13151

Umeblowany
pokój. Sniadeckich 42—5. 13159

Pokój
umeblowany. Plac Wolności 1—7. (13155

Pokój (13157
łazienka. Gdańska 63—10

Osobne
wejście, kuchnia zaraz. Malborska 3. (21947

Pokój
ładny utrzymaniem bez także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (13167



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
bez kuchni. Szubińska 71.

kuchnią samotnej rok 120 zł. Szczecińska 6. (13168

2 pokojowe:
uż. kuch. Kordeckiego 15/3.

3 pokojowe:
Lelewela 4, Bielawki.

3 pokojowe:
Jagiellońska 28—8.

4 pokojowe:
zaraz Gdańska 110. Zgłoszenia Paderewskiego 14, m. 4.

Garaż
wolny. Podolska 1.

4 pokoje
z łazienką od 1. XII. do wynajęcia. Cieszkowskiego 17—2. (13138

Trzypokojowe
łazienką, bezdzietnym. Emilii Plater 21, Bielawki. (13130)

Mieszkanie (13136
5 pokojowe świeżo odremontowane z miejscem na łazienkę, centrum miasta. od zaraz do wynajęcia. Adres filia Dziennika.

4—5 pokojowe
Libelta 10. 13126

Mieszkanie
dla członków do wynajęcia 9 listopada o godzinie 17-ej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowe. (21942

5 pokojowe
mieszkanie z przynależnościami, I ptr. zaraz do wynajęcia. R. Arndt, Marsz. Focha 15. 21197

2 morgi (21930
ziemi, mieszkanie 2 pokojowe, Glinki. Zgłoszenia Czeszewski, Grodzka 4.

2 pokoje
kuchnią. Skwarna 7, Wilczak. 21949

3 pokoje
komfort. i pokój dla służby do wynajęcia. Chwytowo 4. (21963

Mieszkanie (13148
5 pokojowe od zaraz wydzierżawię. Pomorska 7.

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje
z kuchnią poszukuje urzędniczka samotna. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobry płatnik". 21790

POKOJU POSZUKUJĄ

Krawcowa
szuka pokoju, śródmieściu. Oferty filia Dziennika „Krawcowa". (13154

Pamiętajcie o bezrobotnych

NAUKA

Konwersacje francuskie
przez rod. Francuzkę) w godzinach po południowych względnie wieczornych włącznie kolacji ewtl. i obiadu. Zgłoszenia **„B. K. 4"** filia Dziennika Bydgoskiego. (21284

MATRYMONJALNE

Panna
samodzielna krawcowa, własne mieszkanie, przystojna, inteligentna, lat 22, wyjdzie zamąż za pana do lat 35. Oferty do Dz. Bydgoskiego pod numer „21899". (21899

Runo—Gdynia (20507
Świętojańska 77. Kojarzy małżeństwa, poleca się rodzicom, osobom samodzielnym sfer ziemiańskich, kupieckich, przemysłowych, 15 letnia praktyka. Rękojmia solidności

Lat 28
wys. 1,88, wyższe wykształcenie, 5 języków, z powodu długiego pobytu za granicą, z braku znajomości, Pomorzanin, tą drogą pozna panią, wyznanie ewangelickie, cel matrymonialny, pod filia Dzien. Bydgoski „Ryszard", dyskrecja zapewniona, anonimy kosza. 13139

POŻYCZKI

3 000 zł
pożyczki na 3 lata poszukuję na I hipotekę nowego domu wartości 25 000 zł, wysoki procent. Oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „Trzy tysiące zł". (21791)

Poszukuję zaraz lub później **dzielnego kupca** jako
BUFETOWEGO
dla mej ruchl. restauracji hotel., który przejmie bufet na własny rachunek. Reflektuje się na biegłego, solidnego i uczciwego z znajomością niemieckiego. Potrzebna gotówka do 2.000 zł.
Dokładne oferty z odpisem świadectw uprasza się pod **„Dzielny"** do filii Dzien. Bydg. (13146

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

POLECENIA

Dentysta Marian Kempiński
obecnie Pomorska 5, telefon 11-45. (21001

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. (13123

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, **Pomorska 35.** (18242

Ondulacja trwała
elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów. pierwszorzędne wykonanie.
Ronowicz, ul. Gdańska 32.
20376

Przeprowadzki
z każdej miejscowości i w każdym kierunku wykonuje wozami meblowymi, samochodami i wagonowo, przyjmue na przechowanie meble w kabinach osobnych i zbiorowych. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, tel. 30-15. (18738)

Repertuar kin bydgoskich:
KRISTAL: „Miłość i łzy kobiety" z Magdą Schneider i nadprogram. Ostatnie 2 dni.
MARYSIEŃKA: „Król i chórzystka", premiera i nadprogram.
APOLLO: „Zabiłem!" i nadprogram.
KAPITOL Marcinkowskiego 4. Dziś 2 filmy: „Sitting Bull i „Stradivari".
BAŁTYK: „Bandera" i „Bohaterska brygada" z Jack Holtem.

Kafle
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61. 21823

Lalki!
Duży wybór, korpusy różnej wielkości, reperacja lalek. Tani Bazar, Stary Rynek, obok apteki. (21704

Płyty 12940
(flizy) **glazurowane** do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy.
Feliks Pietraszewski
Bydgoszcz, Gdańska 62, tel. 2229

SPRZEDAŻE

Dom
handlowy z 3 składami i 3 mieszkaniami w powiatowym mieście na Pomorzu korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydgoskiego „E E". (21898

Nową
jadalnię orzech kaukaski sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (21831

Krowę
cielną korzystnie sprzedam. Glinki 17. (13137

Rzeźnictwo
sprzedam. Adres wskaże Dzien. Bydg. Pośredników się nie wyklucza. (13141

Magiel 13131
„Zobla" dobrze utrzymana. Sniadeckich 9—5.

Sztancę-Balanks
sprzedam. Gdańska 212, m. 6. 21903

Sprzedam (21913
dom w śródmieściu lub zamienię na mniejszy z dopłatą. Of. Dziennik „Dom".

Piękna
willa z kilkumorgowym ogrodem, w ładnie położonym mieście powiatowym, niedaleko Torunia, tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do administracji pod „K. 45". (21253

Fortepian (13143
marki zagranicznej w dobrym stanie okazyjnie do nabycia. Plac Wolności 5-8.

Potrzebny
siodlarz-tapicer. Dembiński, Nakło n/N, Piłsudskiego 16. 21902

Poszukuję
ekspedientkę branży rzeźnickiej od zaraz. Szczecińska 5. 13142

Krawiecki
pomocnik stała praca. Cieszkowskiego 8. (13122

Kolonialkę (21953
sprzedam. Adres Dziennik.

Słomy (21701
żytniej i owsianej, prasowanej i w snopkach dostarczę każdą ilość. Warunek zaliczka zł 100.— za każdy wagon przy zamówieniu a resztę pobranie kolejowe. Proszę podać oferty loko PKP Bydgoszcz, do Administracji pod „Słoma".

KUPNA

Motocykl
rowerowy niedrogo za gotówkę. Koronowo, Nakielska 12, Jagła. (21749

POSADY WOLNE

Podróżujący
dobrze zaprowadzony do sprzedaży cukierków na Bydgoszcz. Oferty Dzien. Bydg. „Zdolny". (21933

Podręczna
do szycia potrzebna. Zaułek 1—3. (21931

Potrzebna
lepsza dziewczyna do wytwórni taśmy. Dworcowa 68, podwórze prawo. Zgłoszenia od 5. (13144

Poszukuje się zaraz samotnego na czas kampanii 21867

Zarządcy gorzelanego
z urzędowym zezwoleniem. Oferty z odpisem świadectw uprasza
Temme, Węgrowo
p. Grudziądz.

Pani
inteligentna do sprzedaży nowoczesnych firan, z kaucją 200 zł. Oferty pod „L. 24" filia Dzien. (13125

Dziewczyna
potrzebna. Barcińska, Toruń, Stary Rynek 22. (21926

Biuralistka (13128
z znajomością buchalterii, pisania na maszynie i t. p. od zaraz potrzebna. Oferty do filii Dziennika „B.".

Poszukuję (21887
gospodyni wyręczycielki pani domu, wszechstronne gospod. domowe, podaniem wieku, peusji. Zgł. do Dziennika pod „G.".

Kierownik —
bławatnik potrzebny kaucją. Schütz, Mrocza. (21923

2 elektromonterów
z dłuższą praktyką przyjmie „Elektra" Zakłady elektrotechniczne, Mostowa 8. (21920

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka
6 kl. szk. Wydz. z szyciem do dzieci. Oferty Dziennik „Zaraz". (21418

Cukiernik (21716
ciastkarz, piernikarz, prosi o pracę. Łaskawe zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Fachowiec".

Ekspedientka
lat 21 szuka pracy z całkowitym utrzymaniem, włada polskim i niemieckim. Miejscowość obojętna. Zgłosz. Bruno Bartkiewicz, Osiek n. Notecią. (21901

Panienka
z lepszej rodziny, uczona szycia, zna robótki, poszukuje pracy w dom lub u krawcowej. Zgłosz. Fordońska 75, Łucja Kozłowska. (21904

Fryzjer
męski z wodną zmieni posadę. Oferty Dziennik pod „21". (21914

DZIERŻAWY

Warsztaty
wolne Dworcowa 20. (13089

Lokale
na biura itp. od zaraz do wynajęcia. Bank Bydgoski, Mostowa. 13135

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukam
pokoju umeblowanego, słonecznego, z całym utrzymaniem przy uczciwej szlachetnej rodzinie. Filia Dziennika pod „Inteligentny". (13132

POSADY WOLNE

Pokój
klatka schodowa zaraz. Sienkiewicza 15—3. (13140

Próżny 13134
samotnemu. Chopina 11.

Pokój
Pomorska 51—6. 13124

Pokój
utrzymaniem 60 — bez. Jezuicka 5—3. (21940

RÓŻNE

Zabiegi
odchudzające. Radykalne zwalczanie otyłości, artretyzmu. Odmładzające hormonowe kuracje. Naświetlania. Masaże. Natryski kwasowęglowe. Porady bezpłatne. „Cedib" Słowackiego 1, tel. 10-59. (20352

Chiromanta (13116
Morawski przepowiada trafnie przeszłość, przyszłość z linii rąk i twarzy. Sniadeckich 13—6.

Koncesję
na wyszynk trunków poszukuję. Oferty filia Dziennika „Zaraz K." 13118

Bezkonkurencyjnie
przepowiada Grafolog, Król. Jadwigi 13—6. (21946

JAKIE PYTANIE, TAKA ODPOWIEDŹ.



— Czy mamy panu fortepian odesłać do domu?
— Nie, proszę go zapakować. Zabiorę go od razu ze sobą.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.